VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 84)**
- **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 98)**

z dnia 12 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 84)

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 98)

12 czerwca 2013 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– zapoznanie się z Informacją o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2012 oraz Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka (druk nr 1244),

– zapoznanie się z Informacją Rzecznika Praw Dziecka o działalności w okresie kadencji 2008 – 2013.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Seredyn** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Marek Michalak** rzecznik praw dziecka wraz z współpracownikami, **Barbara Kwiatkowska** naczelnik wydziału w Departamencie Matki i Dziecka Ministerstwa Zdrowia, **Marek Szladowski** specjalista z Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Ilona Kielan-Glińska** p.o. wicedyrektora Departamentu Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Paweł Jaros** sędzia w Departamencie Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka Ministerstwa Sprawiedliwości, były rzecznik praw dziecka, **Klaudyna Kaim** specjalista z Departamentu Badań Społecznych i Warunków Życia Głównego Urzędu Statystycznego, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, **Agnieszka Kochańska** specjalista w Biurze Polityki Społecznej KK NSZZ „Solidarność”, **Liliana Dąbrowska** koordynator Zespołu ds. Polityki Edukacyjnej Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Sławomir Wittkowicz** przewodniczący Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych, **Bożena Janicka** prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia wraz z współpracownikiem, **Renata Durda** kierownik Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, **Konrad Wojterkowski** prezes zarządu Krajowego Centrum Kompetencji, **Kinga Małecka-Prybyło** członek Zarządu Fundacji PRO – Prawo do Życia wraz z współpracownikami oraz **Marcin Musiał** przedstawiciel Centrum Prawnego Ordo Iuris.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Wojciechowska**, **Ewa Muszyńska**, **Paweł Witecki** oraz **Dariusz Lipski** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam. Otwieram posiedzenie obradujących wspólnie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Część posłów jeszcze nie dotarła. Jak słyszę, kończy się debata w sali plenarnej, więc pewnie za chwilę dołączą do nas posłowie, zwłaszcza z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Szanowni państwo, w projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy, zgodnie z wymogiem ustawy, zapoznanie się z Informacją o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2012 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka. Informacja ta oraz uwagi zawarte są w druku nr 1244. Czy są zastrzeżenia do takiego projektu porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę, zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty.

Witam wszystkich państwa a w szczególności rzecznika praw dziecka, pana Marka Michalaka wraz ze współpracownikami – tymi zawodowymi i tymi społecznymi. Witam, oczywiście, wszystkich posłów oraz gości, zwłaszcza przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Przystępujemy do realizacji porządku posiedzenia. Proszę rzecznika praw dziecka, pana Marka Michalaka, o przedstawienie istoty tej informacji, albowiem, jak patrzę od iluś dni z pewnym niepokojem, liczy ona ponad 350 stron. Chciałbym także, aby pan rzecznik na koniec swojego wystąpienia dokonał możliwie krótkiego, najbardziej zasadniczego podsumowania dobiegającej końca kadencji. Bardzo proszę, panie rzeczniku.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście. Mam wielką przyjemność przedstawić Informację o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2012 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka. To prawda, że ta informacja jest obszerna, chociaż i tak o połowę ją skróciliśmy przygotowując do niej materiał, aby była bardziej przejrzysta. Postaram się przez kilkadziesiąt minut, które są na to przeznaczone, wybrać z niej najważniejsze rzeczy, na które chciałbym zwrócić uwagę.

Informacja, zgodnie z przepisami ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka, obejmuje pięć głównych obszarów działania na rzecz ochrony praw najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej. W 2012 roku do Biura Rzecznika Praw Dziecka wpłynęło łącznie 24. 955 spraw. To wzrost o 136% w stosunku do roku 2008, w którym obejmowałem urząd. 623 zgłoszone sprawy związane były z prawem do życia i ochrony zdrowia. Dotyczyły głównie przestrzegania praw małoletnich pacjentów, organizacji opieki zdrowotnej nad populacją wieku rozwojowego, organizacji i funkcjonowania placówek służby zdrowia, kosztów leczenia, błędów lekarskich i dochodzenia roszczeń związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych.

Tradycyjnie już największa liczba spraw miała związek z prawem dziecka do wychowania w rodzinie – to aż 15.060 przypadków. Wspomniane sprawy dotyczyły m.in. ograniczenia tzw. adopcji ze wskazaniem, wysłuchania małoletniego w postępowaniu cywilnym, konfliktów o charakterze transgranicznym, funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych, procedury przymusowego odebrania dziecka, przestrzegania przepisów postępowania w sprawach o pozbawienie władzy rodzicielskiej, widzeń rodzinnych w jednostkach penitencjarnych, nieletnich oczekujących na umieszczenie w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, placówek wsparcia dziennego prowadzonych przez organizacje pozarządowe, funkcjonowania sądownictwa rodzinnego, wystawiania przez lekarzy zaświadczeń o braku przeciwwskazań zdrowotnych do pełnienia funkcji rodziny zastępczej oraz prowadzenia rodzinnego domu dziecka, jak również ingerencji służb socjalnych obcych państw w stosunki rodzinne Polaków mieszkających z dziećmi poza granicami Rzeczypospolitej.

1146 spraw odnosiło się do prawa dziecka do godziwych warunków socjalnych a konkretnie: rent rodzinnych, świadczeń z pomocy społecznej, orzeczeń dotyczących niepełnosprawności, świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz problemów mieszkaniowych i eksmisji.

3101 spraw związanych było z prawem do nauki. Dotyczyły one rekrutacji dzieci do szkół i przedszkoli, zapewnienia dzieciom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi możliwości realizowania wychowania przedszkolnego, liczebności dzieci w oddziałach przedszkolnych zorganizowanych w szkołach podstawowych, realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego we właściwych warunkach, opłat w szkole podstawowej za udział przedszkolaka w zajęciach świetlicowych, prawidłowości wydawania orzeczeń dla dziecka z niepełnosprawnością, utworzenia oddziału integracyjnego, podziału klasy szkoły podstawowej na oddziały według kryterium tempa pracy oraz możliwości intelektualnych uczniów, niewłaściwego zachowania nauczycieli i dyrektorów szkół (zarówno w stosunku do uczniów, jak i ich rodziców), wypadków uczniów na terenie szkoły lub poza nią w czasie zajęć organizowanych przez szkołę, organizacji uczniom pomocy psychologiczno-pedagogicznej (w tym organizacji nauczania indywidualnego),

konfliktów związanych z zachowaniem uczniów oraz współpracy szkoły z rodzicami, dowożenia dzieci do szkół i przedszkoli (w tym dzieci z niepełnosprawnościami), likwidacji lub reorganizacji szkół, likwidacji stołówek szkolnych, naliczania i rozliczania dotacji przekazywanych placówkom niepublicznym na realizację zadań oświatowych, opłat za świadectwa szkolne, ciężaru plecaków szkolnych, funkcjonowania w szkołach rady rodziców, kwestii opłat pobieranych od rodziców za dostęp do nich, warunków egzaminu gimnazjalnego a także przepisów zawartych w statutach szkolnych.

4440 spraw zostało zaklasyfikowanych jako związane z prawem do ochrony przed przemocą i złym traktowaniem. Sygnalizowały one takie problemy jak przemoc seksualna, przemoc wobec dzieci w środowisku domowym, przemoc wobec dzieci w przedszkolu i szkole, przemoc w pieczy zastępczej, naruszenie praw wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych (łącznie ze stosowaniem wobec nich przemocy) oraz przemoc rówieśnicza w przedszkolu czy szkole.

W 2012 roku skierowałem do różnych resortów ogółem 102 wystąpienia o charakterze generalnym. Ponadto, korzystając z ustawowych kompetencji, zgłaszałem swój udział w charakterze strony lub uczestnika postępowania sądowego, jeżeli uznałem, że istnieje zagrożenie dla dobra dziecka w toczącym się procesie. W 2012 roku uczestniczyłem na prawach przysługujących prokuratorowi w 220 postępowaniach sądowych. To wzrost o prawie 29 punktów procentowych względem roku 2011.

Istotnym elementem działalności Rzecznika Praw Dziecka jest podejmowanie czynności kontrolnych w następstwie otrzymanych sygnałów o nieprawidłowościach, jak również z własnej inicjatywy. W roku 2012 zbadałem na miejscu łącznie 267 zgłoszonych spraw.

W związku z obniżeniem wieku szkolnego, przedstawiciele mojego biura skontrolowali stan przygotowania szkół podstawowych do przyjmowania dzieci pięcio- i sześcioletnich objętych rocznym obowiązkiem wychowania przedszkolnego lub obowiązkiem szkolnym. Badanie przeprowadzono w 94 szkołach podstawowych. Dodatkowo zleciłem skontrolowanie ośrodków wypoczynku dzieci w miejscach zamieszkania i poza nim. Były to odpowiednio 43 i 87 placówek. Posłużyło to do rozpoznania stopnia zapewnienia dzieciom bezpiecznych i higienicznych warunków wypoczynku oraz zbadania stanu przestrzegania praw dziecka.

W ubiegłym roku kontynuowałem na terenie całego kraju spotkania z sędziami orzekającymi w sądach rodzinnych, które rozpoczęły się w 2011 roku. Łącznie cały projekt umożliwił naradę szkoleniową z ponad 650 sędziami sądów rejonowych i okręgowych w 44 okręgach. Celem tych spotkań była analiza poszczególnych instytucji prawa procesowego pod kątem ich znaczenia dla ochrony praw dziecka oraz wymiana doświadczeń w tym zakresie. Efektem jest zbiór kilkudziesięciu założeń będących aktualnie przedmiotem analizy powołanej przeze mnie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego, które w dalszej kolejności będą podstawą do przygotowania propozycji wprowadzenia zmian w przepisach prawa rodzinnego.

W ubiegłym roku gościłem w swoim biurze ponad 1200 dzieci i młodzieży. Ponadto, przez cały rok spotykałem się z dziećmi i młodzieżą w szkołach, przedszkolach, szpitalach, placówkach wypoczynku i placówkach opiekuńczo-wychowawczych w różnych miastach Polski. Łącznie w spotkaniach z Rzecznikiem Praw Dziecka wzięło udział ponad 60.000 dzieci.

W 2012 roku uczestniczyłem osobiście lub delegowałem swoich przedstawicieli do udziału w 157 spotkaniach w ramach promocji praw dziecka oraz w 149 konferencjach i seminariach. Honorowym patronatem objąłem 191 wydarzeń i inicjatyw organizowanych m.in. przez organizacje pozarządowe, placówki naukowe, organy administracji państwowej i samorządowej.

Na koniec tej części chciałbym także wspomnieć, że zeszły rok był okresem intensywnej promocji praw dziecka dzięki decyzji Sejmu o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Janusza Korczaka.

Chciałbym teraz przejść do tego, nad czym zawsze toczy się największa dyskusja, co stanowi rodzaj podsumowania każdej informacji rocznej czyli do uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w Polsce. Kiedy rok temu składałem Wysokiej Izbie swoje spra-

wozdanie, Polska nadal nie wycofała zastrzeżeń do Konwencji o prawach dziecka. Sejm wprawdzie wyraził już zgodę, ale nie było jeszcze notyfikacji. Dzisiaj, z dużą wdzięcznością, chciałbym zauważyć, że ten problem, o którego rozwiązanie występowałem przez cały okres kadencji, został rozwiązany. Dziś Polska nie wnosi już zastrzeżeń do Konwencji o prawach dziecka, co niewątpliwie bardzo pozytywnie wpływa na wizerunek naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Kolejną ważną sprawą, która jeszcze czeka na rozpatrzenie, jest wyposażenie Komitetu Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych w uprawnienia do przyjmowania i rozpatrywania skarg na naruszenie praw dziecka, co miałoby wzmocnić kontrolę przestrzegania praw dziecka w poszczególnych krajach. Jest to instrument, który był wnioskowany przez polskiego Rzecznika Praw Dziecka i został podjęty przez Komitet Praw Dziecka ONZ. Jest to ostatni komitet, który jeszcze nie został wyposażony w możliwość składania skarg. Mam informację, że sprawa podpisania tego dokumentu została już skierowana do Rady Ministrów i czeka na decyzję, więc jesteśmy w przededniu podjęcia dalszych działań na arenie międzynarodowej.

Zanim omówię kolejno poszczególne prawa określone w ustawie o Rzeczniku Praw Dziecka, chciałbym bardzo wyraźnie zwrócić uwagę na problem przestrzegania w polskiej praktyce społecznej postanowień art. 12 Konwencji o prawach dziecka. To artykuł, który gwarantuje każdemu dziecku, które jest zdolne do kształtowania własnych poglądów, prawa do swobodnego ich wyrażania we wszystkich sprawach dotyczących dziecka i przyjmowania ich z należytą wagą, oczywiście stosownie do wieku oraz dojrzałości dziecka. Niestety, niezasięganie opinii dziecka nadal jest widoczne w wielu postępowaniach prowadzonych przez sądy czy organy administracyjne.

Zacznę od uwag dotyczących prawa dziecka do życia i zdrowia. Niestety, w dalszym ciągu nie został zrealizowany mój, jak uważam, niezmiernie ważny i aktualny postulat, popierany także przez środowisko pediatryczne, aby przynajmniej raz w roku każde dziecko, również zdrowe, zostało zbadane przez lekarza pediatrę. Ma to walor nie tylko leczniczy, ale także profilaktyczny. Myślę, że gdybyśmy wiedzieli więcej, uniknęlibyśmy wielu trudnych sytuacji a najwięcej wie lekarz, bo jest w stanie dotrzeć tam, gdzie ani pedagog, ani sąsiad nie dotrze.

Nadal w wielu miejscach utrudniony jest dostęp dzieci do lekarzy wielu specjalizacji a kontrakty na świadczenia zawierane przez Narodowy Fundusz Zdrowia opierające się na zasadach rynkowych, gwarantują usługę najtańszą, ale nie zawsze najwyższej jakości. Problem ten pogłębia fakt, iż większość poradni specjalistycznych jest zlokalizowana w miastach wojewódzkich, do których mieszkańcy oddalonych mniejszych miejscowości nie mają szans dotrzeć.

Niezwykle pilna, o czym informowałem także w wystąpieniach w zeszłym roku, jest również potrzeba monitorowania funkcjonowania systemu udzielania i kontraktowania świadczeń w ramach nocnej pomocy lekarskiej oraz w dni świąteczne tak, aby dziecko o każdej porze dnia i nocy mogło uzyskać właściwą pomoc ze strony lekarza pediatry. Ponadto jestem zdania, iż należy wprowadzić skuteczniejsze mechanizmy kontroli realizowania powierzonych zadań. Chciałbym też w tym miejscu zauważyć, że działania te zostały w tym roku wykonane. Nie ma tu oczywiście informacji za rok 2012, ale bardzo energiczne działania w tym zakresie zostały podjęte przez Ministerstwo Zdrowia, więc mam nadzieję, że w przyszłym roku ta uwaga stanie się nieaktualna.

Wciąż nie zapewniono dzieciom właściwej opieki stomatologicznej. Tu tylko w skrócie powiem: temat dentobusów nadal jest aktualny. Stan uzębienia naszych dzieci wciąż pozostawia wiele do życzenia.

W dalszym ciągu brakuje (tę kwestię podnoszę już po raz kolejny) dostatecznej liczby specjalistów w zakresie psychiatrii dziecięcej, mimo obserwowanego wzrostu liczby dzieci z zaburzeniami depresyjno-lękowymi, podejmujących próby samobójcze lub zamierzone samookaleczenia. Tu też jest pozytywna wiadomość: kiedy składałem tę informację w Senacie, minister zdrowia zadeklarował w imieniu resortu, że psychiatria dziecięca jest obecnie priorytetową dziedziną, którą resort się zajmuje i chce rozwiązać ten problem. Odnotowuję to z prawdziwą satysfakcją, bo to jest dziś nasz ogromny kłopot. Są miejsca, gdzie nie można obsadzić oddziałów lekarzami, bo ich po prostu nie ma.

Wciąż zbyt długi jest czas oczekiwania dziecka na badania diagnostyczne i terapię w wyspecjalizowanej poradni, szczególnie w alarmujących sytuacjach, kiedy dziecko potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Kolejna sprawa to długotrwałe procedury przyjmowania standardów postępowania medycznego i udostępniania leków, które powodują znaczne ograniczenia w dostępie do leków bądź programów terapeutycznych. Jako przykład można wymienić leczenie rozszczepów podniebienia, profilaktykę leczenia zakażeń układu oddechowego dla noworodków-wcześniaków czy leki stosowane w terapii tzw. chorób rzadkich.

Niedostateczny jest poziom opieki zdrowotnej w przedszkolach i szkołach. Jestem przekonany, iż kontrakt z pielęgniarką na pracę w wymiarze kilku godzin tygodniowo nie zabezpiecza potrzeb dzieci, w tym dzieci przewlekle chorych.

W dalszym ciągu nie wykorzystuje się potencjału sanatoriów i uzdrowisk. Chociaż udział dzieci dotkniętych chorobami cywilizacyjnymi i przewlekłymi osiąga w populacji rozwojowej ponad 20%, lekarze nie korzystają z możliwości kierowania dzieci do wspomnianych placówek. To należy zmienić. Trzeba też jednak zaznaczyć, że widać zahamowanie tendencji do likwidowania sanatoriów i uzdrowisk, co jest pozytywnym zjawiskiem. Niewątpliwie, żeby placówki takie mogły funkcjonować, muszą świadczyć pomoc, do jakiej zostały powołane a dzieci oczekujących na tę pomoc nie brakuje.

W ubiegłym rok, ze strony niektórych członków Komitetu Praw Dziecka ONZ oraz przedstawicieli części organizacji pozarządowych dało się słyszeć krytykę pod adresem tzw. okien życia. Tu chciałbym zaznaczyć, że w Polsce na szczęście ta praktyka zostanie utrzymana i „oknom życia" nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Dyskusja, czy ważniejsze jest prawo do poznania rodziców biologicznych, czy prawo do życia nie ma u nas miejsca. Mamy jasne stanowisko w tym zakresie. Na ten temat rozmawiałem także z przedstawicielami Komitetu Praw Dziecka ONZ, z panią Marią Herczog, która podjęła ten temat publicznie i myślę, że dziś nie mamy z tym problemu.

Konieczne jest przeprowadzenie analizy poziomu opieki nad matką i dzieckiem w zakresie programów zdrowotnych i edukacyjnych, zapobiegających wcześniactwu. W Japonii zaledwie 1% wszystkich urodzonych dzieci to wcześniaki, w Europie to 2%, tymczasem w Polsce ponad 5%. Powinniśmy dążyć do obniżenia tego wskaźnika. Co prawda obecny poziom zaawansowania medycyny pozwala coraz lepiej pomagać takim noworodkom, jednak przyjście dziecka na świat przed czasem zawsze stanowi dla niego zagrożenie i stwarza ryzyko problemów rozwojowych w przyszłości.

Przy okazji chciałbym nadmienić, iż w Polsce 3,5 do 5% dzieci jest rodzonych przez małoletnie matki. Ciąże te nie są zwykle planowane, co rodzi określone następstwa zdrowotne zarówno dla matki, jak i dla dziecka. Tymczasem młodzi rodzice nie mają odpowiedniego wsparcia. System opieki zdrowotnej nie jest nastawiony na zaspokajanie specyficznych potrzeb rodziny, w tym potrzeb emocjonalnych.

Bardzo niepokojący jest fakt istnienia dużego odsetka kobiet deklarujących spożywanie alkoholu w trakcie ciąży. Może to prowadzić do występowania nieprawidłowości oraz zmian w budowie ciała i organów wewnętrznych u dzieci. Potrzebne są zdecydowane działania w tym zakresie, np. w postaci kampanii społecznych lub informacyjnych w gabinetach lekarskich.

Z powyższym zagadnieniem w pewnym stopniu wiąże się problem używania przez dzieci i nadużywania przez dorosłych alkoholu i innych środków psychoaktywnych. Dane zbierane przez instytucje oraz organizacje pozarządowe są fragmentaryczne. Nie poddaje się ich systemowej tematycznej aktualizacji, przez co nie odzwierciedlają całości zjawiska a to z kolei uniemożliwia wdrożenie skutecznego programu przeciwdziałania.

Wśród problemów związanych z prawem do wychowania w rodzinie z pewnością warto wymienić konieczność podnoszenia kompetencji rodzicielskich. Należy wzmóc wdrażanie programów podnoszenia kompetencji opiekuńczo-wychowawczych rodziców oraz programów promujących pozytywne metody wychowawcze i zachęcających do samodoskonalenia.

Wciąż nierozwiązany pozostaje problem przewlekłości postępowań sądowych w sprawach rodzinnych i opiekuńczych, co uniemożliwia sprawną realizację praw i ochrony interesów małoletnich. Po raz piąty umieszczam tę uwagę w informacji rocznej. Jeżeli

nie uporamy się z tym problemem, to wiele dzieci będzie oczekiwać na swoje szczęście zawieszonych w próżni.

Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na asymetryczną pozycję ojców i matek w procesach opiekuńczych i rozwodowych. Według statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości obejmujących ostatnie 10 lat, liczba orzeczeń przyznających władzę rodzicielską ojcom wynosi około 4%. Z kolei praktyka w procesach rozwodowych dowodzi, że tzw. plan wychowawczy nie spełnił pokładanych w nim nadziei. W dalszym ciągu nawet ojcowie posiadający dobre kwalifikacje wychowawcze są eliminowani z życia dziecka lub ich rola jest marginalizowana. Obowiązujące rozwiązania nie sprzyjają w pełni realizowaniu prawa dziecka do kontaktu z obojgiem rodziców. W toku postępowań rodzinnych w znikomym stopniu wykorzystywana jest instytucja mediacji. W konsekwencji konflikt, który mógłby zostać zażegnany na wczesnym etapie postępowania, podlega eskalacji i prowadzi do naruszenia dobra mimowolnie uczestniczącego w nim dziecka oraz powoduje przewlekłość i wysokie koszty postępowania. Dziecko jest zawsze ofiarą takiego konfliktu. Dlaczego istnieją trudności w realizacji prawa dziecka do kontaktu z rodzicami? Powodem takiej sytuacji są m.in. postawa samych rodziców, przewlekłość postępowań, brak priorytetowego traktowania tego rodzaju spraw oraz niskie kwoty zasądzane od rodzica nierespektującego orzeczenia. Kwoty te nadal są za niskie, chociaż zostało to uregulowane i wydawało się, że to rozwiąże problem, ale tak się nie stało.

Warto wspomnieć, że rodzice często nie mają świadomości, że bezprawne wywiezienie dziecka za granicę oznacza nie tylko naruszenie prawa dziecka do kontaktu z obojgiem rodziców, ale również wszczęcie procedur wynikających z Konwencji haskiej dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę.

Kontynuując temat Konwencji haskiej, w mojej ocenie Sąd Najwyższy powinien kontrolować orzeczenia wydawane w tym trybie. Wprowadzenie możliwości wnoszenia skarg kasacyjnych zapewniałoby prawidłowość oraz jednolitość wykładni prawa i praktyki sądowej, co postuluję.

Kolejnym problemem jest fakt, iż placówki opiekuńczo-wychowawcze ograniczają kontakty przebywających w nich dzieci z rodzinami biologicznymi. Należy wyeliminować z regulaminów tych placówek karę pozbawienia wychowanka prawa do kontaktu z rodziną biologiczną. Takie zapisy jeszcze spotykamy. Obowiązujące przepisy zostały uzupełnione o wytyczne, które w jasny, systemowy, nie budzący wątpliwości interpretacyjnych sposób będą regulować postępowanie kuratora i innych służb podczas odebrania dziecka. Z zadowoleniem stwierdzam, iż wzrasta liczba miejsc w jednostkach penitencjarnych przystosowanych do potrzeb kontaktów z dzieckiem. Większość jednostek posiada tzw. pokoje rodzinne.

Po raz kolejny zmuszony jestem zasygnalizować problem tzw. adopcji ze wskazaniem, ale wiem, że ten temat jest przez Wysoką Komisję analizowany a propozycje wypracowane w moim biurze przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego są w trakcie analizy. Bardzo proszę, aby poddać te propozycje ścieżce legislacyjnej, ponieważ (niestety) nadal mamy tzw. szarą strefę adopcyjną, czemu ten proceder sprzyja.

Chciałbym zauważyć, że istniejące obecnie wymogi dla kandydatów na rodziny zastępcze czy adopcyjne nie dają pełnej gwarancji wyboru odpowiednich osób, które mogłyby stworzyć dzieciom środowisko zastępcze w pełni zapewniające im bezpieczeństwo. Zbyt często służby weryfikujące kandydatury i nadzorujące funkcjonowanie środowisk zastępczych dla małoletnich ograniczają się do podstawowych czynności wymaganych prawem, nie weryfikując informacji. Opinie na temat kandydatów powstają na podstawie oświadczeń uzyskanych od samych zainteresowanych. Tymczasem normą powinno być przeprowadzenie pełnej diagnostyki psychologicznej i osobowościowej osób ubiegających się o opiekę nad dzieckiem. W tym miejscu chciałbym też jednak zauważyć, że do sytuacji tragicznych w skutkach w tych miejscach dochodzi niezwykle rzadko. Bardzo ważne jest, żeby nie potęgować stygmatyzacji środowiska opieki rodzinnej, jak to miało miejsce chociażby po Pucku. To jest jednostkowy przypadek, w którym konkretni ludzie postępowali niewłaściwie nie zabezpieczając dobra dzieci, ale nie jest tak wszędzie.

W następnej kolejności pragnę podnieść kwestię ważną (mam nadzieję, że nie tylko dla mnie) a mianowicie – świetlice środowiskowe. Ten problem został dzięki pracy Wyso-

kiej Komisji rozwiązany. Okres przejściowy wydłużono o dwa lata, za co bardzo dziękuję, ale przy tym proszę o gotowość do analizy przepisów nałożonych na świetlice. Już dziś wiem, że większość z nich nie spełni wymogów i te dwa lata tylko przesunęły egzekucję w czasie, a takie placówki są bardzo potrzebne. To miejsca, które chronią dzieci przed odebraniem z domu, przed placówką opiekuńczo-wychowawczą.

Nadal konieczne jest monitorowanie wykonywania zadań wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej nałożonych na organy samorządowe na wszystkich ich szczeblach. Niedługo Minister Pracy i Polityki Społecznej będzie składał sprawozdanie z wykonania tej ustawy i wiem, że te wstępne informacje pokazują, jak ważny i potrzebny był ten dokument w naszym społeczeństwie.

Z niepokojem obserwuję, że liczba dzieci pozostawionych bez opieki wciąż jest bardzo wysoka. Migracja rodziców związana z poszukiwaniem zatrudnienia uzasadnia podjęcie prac legislacyjnych regulujących sytuację prawną pozostawionego dziecka, np. poprzez stworzenie możliwości przekazywania za zgodą sądu prawa do opieki nad dzieckiem wskazanej przez rodziców osobie. Niebawem Komisja Kodyfikacyjna Prawa Rodzinnego, o której wspominałem, zaproponuje Wysokiej Komisji konkretne rozwiązania tego problemu w zapisach.

Z drugiej strony, stopniowo zmniejsza się liczba małoletnich cudzoziemców umieszczanych w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców, co jest bardzo pozytywną tendencją. Jestem zdania, iż zmiany proponowane w projekcie ustawy o cudzoziemcach są naprawdę korzystne i zapewniają dzieciom lepszą ochronę.

Kolejnym punktem, przy którym chciałbym się zatrzymać, są gwarancje procesowe dla małoletnich poniżej 13 roku życia. Dzieci pomiędzy 13. a 18. rokiem życia posiadają ograniczoną zdolność do czynności prawnych. W toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są zobowiązane do wysłuchania i do uwzględnienia w miarę możliwości zdania dziecka. Wątpliwości budzi jednak zakres gwarancji procesowych dla dziecka poniżej 13. roku życia, co zostało szerzej opisane w informacji.

Chciałbym także zasygnalizować problem, który – jak się wydawało – został w zeszłym roku załatwiony i w ubiegłym roku nie było go w uwagach, dotyczący telewizji publicznej i oferty skierowanej do dzieci a tak naprawdę – braku tej oferty. W swojej ramówce telewizja publiczna sukcesywnie ogranicza wartościowe propozycje dla dzieci i ich rodziców, co jest sprzeczne z jej misją. Zlikwidowano popularne programy rozrywkowe i edukacyjne dla dzieci, zdecydowanie skrócono także czas emisji dobranocek. Tymczasem najmłodsi widzowie również mają prawo do telewizji publicznej.

Z drugiej strony, chciałbym pochwalić zaangażowanie i działalność radia publicznego, które jest bardzo otwarte i podejmuje działania w kierunku umożliwienia korzystania z właściwej oferty rodzicom i dzieciom. W radiu publicznym ma powstać specjalny kanał rodzinny dla dzieci i rodziców, co przyjmuję z wielką satysfakcją.

W tym miejscu przejdę do prawa do godziwych warunków socjalnych. Szczególną uwagę należy zwrócić na sytuację mieszkaniową rodzin z dziećmi. Ciągle wielu rodzin w Polsce nie stać na kupno bądź wynajem mieszkania. Podnoszę tę kwestię każdorazowo, ponieważ jest to temat, który dotyczy tak naprawdę każdego miejsca. Jest on bardzo trudny do rozwiązania, ale muszę powiedzieć, mierząc efekty interwencji rzecznika w tym zakresie, że jednak 30% interwencji zakończyło się sukcesem. Być może w przypadku innej kwestii powiedziałbym, że to bardzo mało, ale na tym polu, na którym nie mam żadnych uprawnień i mogę tylko prosić władze samorządowe argumentując to dobrem dziecka, znalezienie tych 30% to dużo.

Stałym i niezwykle poważnym problemem jest ubóstwo dzieci z rodzin wielodzietnych. Trudna sytuacja życiowa, materialna, najczęściej dotyka rodziny, w których jest więcej niż troje dzieci. Problemy dotyczą przeważnie niewystarczającej liczby miejsc w żłobkach czy przedszkolach oraz wysokich opłat za usługi opiekuńcze. W tym miejscu chciałbym także przypomnieć, że udało się właściwie zareagować na informację o przytłaczającej liczbie głodujących dzieci, która niedawno obiegła całą Polskę. Jak się później okazało, nawet firma, która robiła badania, wycofała się z tych wniosków. Pani profesor Maison przyszła na „okrągły stół”, zorganizowany wspólnie z ministrem pracy i polityki

społecznej, któremu bardzo dziękuję za otwartość na współpracę. Środowiska różnych osób z całej Polski przedstawiły problem, on istnieje, ale trzeba na niego spojrzeć z nieco innej strony. To jest problem złego żywienia dzieci, nierespektowania norm wprowadzonych przez Instytut Żywności i Żywienia oraz nadwagi i otyłości wśród dzieci, które powodują wiele innych schorzeń. To jest dziś realny problem.

Zwracam też uwagę na kwestie nieskuteczności w dochodzeniu alimentów należnych dzieciom. Często jest to wynik braku właściwej koordynacji działań organów powołanych do egzekucji obowiązku alimentacyjnego, przewlekłości postępowań w sprawie wydawania zaświadczenia o bezskuteczności egzekucji zobowiązań alimentacyjnych oraz braku systematyczności w sprawdzaniu aktualnego stanu majątku dłużników.

Kolejnym problemem jest fakt, że dzieci osoby całkowicie niezdolnej do pracy, mającej ustalone prawo do renty socjalnej, w przypadku śmierci rodzica pozbawione są prawa do renty rodzinnej z ubezpieczenia społecznego.

Ostatnia sprawa w tej części sprawozdania: samorządy podejmują kolejne decyzje o likwidacji stołówek szkolnych i zastępują je cateringiem. Nie oceniam pozytywnie tej tendencji, bo takim działaniem – niestety – nie podnosimy jakości żywienia.

Przechodzę do problemów związanych z prawem do nauki. Zacznę od dostępu dzieci do opieki żłobkowej. Wciąż dysponujemy zbyt małą liczbą miejsc w placówkach zapewniających opiekę najmłodszym dzieciom. Z danych MPiPS, które tu przedstawiam (ale przedstawiam dane do połowy roku, bo jeszcze nie było rozliczenia na koniec, więc w chwili obecnej to uzupełnię, ponieważ są już dane na koniec roku 2012) wynika, że na terenie całego naszego kraju było zaledwie 926 żłobków i klubów dziecięcych wpisanych do rejestru żłobków i klubów dziecięcych prowadzonego przez prezydentów, burmistrzów oraz wójtów. To ten rejestr, o który tak bardzo się upominałem. Dobrze, że on funkcjonuje i za moment wszystkie placówki tego typu będą musiały być do niego wpisane. Liczba dzieci, którymi opiekują się te placówki to prawie 40.000. To wzrost o 10.000 miejsc w porównaniu do zeszłego roku. Powstało też prawie 400 nowych instytucji. Dziś z szarej strefy wyszło 10.000 niań – to też konkretna liczba, którą odnotowujemy. Oczywiście, to jeszcze nie zaspokaja w pełni potrzeb, ale pierwsze efekty ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 można już zauważyć. To istotne. Mimo, że dostęp dzieci w wieku 3 i 4 lat do opieki przedszkolnej w ostatnim czasie ulega stopniowej poprawie, to odsetek dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym nadal jest niezadowalający. Aktualne dane dotyczące tej problematyki znajdują się w Informacji.

Należy cieszyć się, że w dużej mierze został rozwiązany, bardzo odczuwalny w roku 2011, problem wzrastających opłat za pobyt dziecka w przedszkolu i żłobku. Wnioskuję o tym na podstawie liczby spraw wpływających do mojego urzędu. Ale na pewno trzeba precyzyjnie uregulować kwestię liczebności uczniów w oddziałach. Zapowiedź mówiąca o najmłodszych dzieciach i limicie 25 osób w klasie to coś, co trzeba na pewno odnotować jako rzecz pozytywną. To jest właściwy kierunek.

Zwracam uwagę na znaczenie współpracy rodziców ze szkołą. Szkoła jest nadal za mało otwarta na rodziców a bez nich wychowanie dzieci jest absolutnie niemożliwe.

Po raz kolejny pragnę podnieść kwestię niskiego poziomu edukacji prawnej uczniów, podczas gdy zaznajamianie z podstawowymi regułami rządzącymi demokratycznym państwem prawa jest niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania w dorosłym życiu. Edukacja prawna jest czymś absolutnie koniecznym, żeby dzieci nie popadały w konflikt z prawem, który ich zdaniem jest w ogóle niewidoczny, a później mają problemy, ale o tym może… Na sali jest propagatorka tego działania, pani Anna Maria Wesołowska, więc później ewentualnie uzupełni moją wypowiedź.

Analiza wyników kontroli przeprowadzonych przez moje biuro w szkołach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych wskazuje na niedostateczną jakość udzielanej dzieciom pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Ożywieniu, jak już powiedziałem na wstępie…

Tak, widzę, panie przewodniczący, ale ciężko jest mi zrezygnować z wymienienia tych uwag. Wiem, że są one wypisane, ale są to sprawy niezwykle istotne. Skracam swoją wypowiedź najbardziej, jak to możliwe.

Bardzo ważne jest przygotowanie zmiany Kodeksu karnego pod kątem większej ochrony dzieci przed przemocą, w tym zwłaszcza przemocą seksualną. Zwracam na to uwagę. Zdecydowanie powinniśmy ratyfikować Konwencję z Lanzarote, która będzie pełniej chronić dzieci i o to po raz kolejny apeluję. Wiem, że dziś wypełniamy już chyba wszystkie wymogi tej konwencji, więc nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy też dołączyli do grupy krajów, które opowiadają się bardzo wyraźnie przeciwko krzywdzeniu dzieci. Ministerstwo Sprawiedliwości w 2012 roku zapowiedziało pewne zmiany w prawie karnym, zgodne z wnioskami, które wcześniej kierowałem, więc jak najbardziej się pod nimi podpisuję, aczkolwiek zwracam uwagę na jeszcze jedną rzecz: wśród tych zmian nie ma nieprzedawniania przestępstw seksualnych na szkodę dzieci. Zwracam uwagę na fakt, że osoby poszkodowane w ten sposób często są gotowe bardzo późno – dopiero, kiedy założą własne rodziny, kiedy już przeżyją czy terapeutycznie przerobią ten problem – do zgłoszenia zawiadomienia i przeważnie nie mogą już tego zrobić, bo jest za późno.

Temat przesłuchania małoletnich świadków i pokrzywdzonych został podjęty bardzo konkretnie przez Sejm i oczekuję tych 18 miesięcy na dostosowanie bezpiecznych pokoi, ale obraliśmy właściwy kierunek, co – jak myślę – za moment poskutkuje powszechnością tego zjawiska.

Chciałbym zgłosić zastrzeżenia do sposobu prowadzenia postępowań sądowych dotyczących nieletnich. Przede wszystkim, w dalszym ciągu trwają one zbyt długo, podczas gdy ze względu na dobro dziecka powinny być rozpatrywane priorytetowo. I to dotyczy tak naprawdę całej rozciągłości postępowań sądowych, jeżeli mówimy o kontakcie sądu z dziećmi. To wszędzie trwa zbyt długo. Dzieci nierzadko przestają być dziećmi nim zostanie podjęta decyzja. To absolutnie nie zabezpiecza dobra dziecka.

Pragnę zgłosić ogólną uwagę do wszystkich podmiotów, które zbierają dane, zajmują się statystyką: nie specyfikuje się osoby dziecka jako ofiary przemocy, nie mówiąc już o płci tego dziecka. Warto także na to zwrócić uwagę. Jeżeli mamy znać skalę zjawiska, musimy wiedzieć, jaki jest w nim udział dzieci. Liczba osób dotkniętych przemocą to mało, bo musimy wiedzieć, jak bardzo ona dotknęła dzieci, chociaż zostało to wyspecyfikowane w danych statystycznych Komendy Głównej Policji, co przyjmuję z satysfakcją.

Dla lepszej ochrony dzieci konieczne jest nałożenie na organy ścigania i inne instytucje obowiązku pilnego przekazywania Rzecznikowi Praw Dziecka informacji o nagłych zgonach i pobiciach dzieci przebywających w pieczy zastępczej. Aby móc szybko reagować, muszę być szybko informowany. Nie może być tak, że rzecznik dowiaduje się, że coś się stało z mediów. Najważniejszym działaniem jest profilaktyka. Chodzi o możliwość wcześniejszego zapobiegania. Nie zawsze jest to możliwe, ale każdy przypadek trzeba bardzo dokładnie wyjaśnić po to, żeby także osobom odpowiedzialnym za podejmowanie decyzji uświadomić, na jakim etapie zostały podjęte niewłaściwe działania i na czym one polegały. Nie może być bezkarności w sytuacjach, w których dziecko jest krzywdzone, a w szczególności, kiedy jest to dziecko zabezpieczone przez państwo i to państwo nie zatroszczy się o jego bezpieczeństwo.

Bardzo ważnym obszarem działalności Rzecznika Praw Dziecka jest ochrona praw dzieci z niepełnosprawnością, ale ja od początku konsekwentnie przestrzegam zasady, by nie wyodrębniać w Informacji rozdziału „prawa dzieci z niepełnosprawnością”, aby ich w żaden sposób nie stygmatyzować. One są dziećmi tak samo, jak dzieci o innym kolorze oczu, o innym kolorze skóry, jak dzieci ze środowisk lepiej lub gorzej zabezpieczonych socjalnie. W każdym z rozdziałów Informacji jest dla nich miejsce, chociaż niewątpliwie należy zwracać uwagę na trudności, które spotykają to środowisko. Jest to np. problem adopcji dzieci z niepełnosprawnością – ogromny, wciąż nierozwiązany i trudno rozwiązywalny. Inne to chociażby problem dostępu do wypoczynku i do pewnych działań edukacyjnych.

Chciałbym także krótko zwrócić uwagę na sprawę, o której już mówiliśmy podczas posiedzenia obradujących wspólnie Komisji: nauczanie indywidualne, przymuszanie do tego nauczania i brak zabezpieczenia pomocy psychologiczno-pedagogicznej, chociaż przepisowo jest ona dziś bardzo dobrze uregulowana. Życzylibyśmy sobie jednak, żeby te przepisy przekładały się na praktykę.

Może na tym zakończę tę Informację, której obowiązek złożenia nakłada na mnie ustawa. Jeżeli panowie przewodniczący uważają, że teraz parę minut podsumowania…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Teraz proponuję podsumowanie a później dyskusję po zakończeniu całości.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Odniosę się tylko do najważniejszych kwestii, ponieważ co roku składałem sprawozdanie, które było tu bardzo dokładnie omawiane. Nie da się w pięć czy dziesięć minut streścić ostatnich pięć lat, ale omówię kilka najistotniejszych spraw, które zaistniały lub mają miejsce.

Kiedy pięć lat temu stawałem przed Wysokimi Komisjami, byłem pytany o to, jak postrzegam prawa dziecka i jak wyobrażam sobie poprawę stopnia przestrzegania tych praw. Zwracałem wtedy szczególną uwagę na fakt, że prawa dziecka to prawa człowieka, że musimy mentalnie przerobić to w sobie, że dziecko to człowiek i że szacunek należy się mu tak samo, jak każdemu z nas – osób dorosłych.

Rok 2012, Rok Janusza Korczaka z hasłem „Nie ma dzieci, są ludzie" też, jak uważam, miał bardzo pozytywny wpływ... To była chyba największa kampania społeczna, jaka odbyła się na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, ale nie dlatego, że w tym uczestniczył Rzecznik Praw Dziecka czy instytucje rządowe, które bardzo dobrze z nami współpracowały (tu chciałbym wymienić szczególnie MSZ), ale za sprawą zwykłych ludzi. Korczak zszedł na sam dół, zszedł pod strzechy i odbywało się wiele ważnych działań, które przypominały i utrwalały w naszym społeczeństwie kwestię podmiotowości dziecięcej, ponieważ od tego musimy zacząć. Wszystkie przepisy, o których mówimy, są ważne, działania służb również, ale jeżeli nie uznamy podmiotowości dziecka, to nie mamy przekonania do ich stosowania.

Dla mnie priorytetowe były wtedy dwa zagadnienia, na które szczególnie zwracałem uwagę. To było przede wszystkim wzmocnienie kompetencji urzędu Rzecznika Praw Dziecka, które nastąpiło. Czterokrotnie… Bardzo dziękuję Sejmowi i Senatowi za otwartość i chęć dyskusji nad ustawą o Rzeczniku Praw Dziecka, która – przypomnę – od czasu uchwalenia nigdy nie była ruszana i za wprowadzenie do tej ustawy niezwykle ważnych mechanizmów, które dziś obowiązują. Zarówno uprawnienia kontrolne, jak i uprawnienia procesowe to coś, co pozwala realnie działać. To nie tylko satysfakcja, że Polska ma najwyżej umocowanego rzecznika na świecie, że polski model jest dziś przedstawiany w Radzie Europy, w ONZ czy w Komisji Europejskiej jako ten właściwy, ale przede wszystkim możliwość działania. Fakt, że zwiększyła się liczba skutecznych interwencji, to zasługa tych działań, bo wzmocnienie instytucji Rzecznika Praw Dziecka samo w sobie nie miałoby sensu, gdyby nie miało konkretnych następstw mających na celu lepszą ochronę praw dziecka. Oczywiście, nie będę Wysokim Komisjom po kolei przedstawiał, co zostało zmienione, ponieważ to państwo wprowadzali te zmiany, to tu te tematy były podejmowane i chyba nikt w Sejmie nie ma takiej wiedzy na ten temat jak państwo.

Dzięki tym działaniom mogłem także zreorganizować Biuro Rzecznika Praw Dziecka (BRPD). To już nie jest tylko z jednej strony przyjmowanie informacji a z drugiej próba ich analizowania. To jest specjalizacja w poszczególnych dziedzinach, w których prawa dziecka mogą być zagrożone. Muszę powiedzieć, że sam rzecznik, gdyby nie miał zespołu fantastycznych ludzi (i tych bardzo młodych, i tych z dużym doświadczeniem) na co dzień nie liczących godzin pracy, nie uważających, że o godzinie 16.15 trzeba wyjść, ale podejmujących bardzo intensywnie działania na rzecz dzieci... Tego by bez takich osób nie było. Ponieważ to moment podsumowania, chciałbym swoim pracownikom podziękować – tym zawodowym, którzy pracują w instytucji i tym społecznym, którzy nie licząc swojego czasu w sobotę, niedzielę, święta, w nocy jadą, podejmują działania, konsultują i wzmacniają. Wokół BRPD powstał obecnie rodzaj ruchu społecznego ludzi, którzy działają z naprawdę ogromnym oddaniem. Każdy z nich zasługuje na Order Uśmiechu. To ludzie, którzy są w stanie reagować szybko i z dużą wrażliwością.

Zdecydowanie dobrą decyzją był telefon zaufania. To pierwsza decyzja jaką podjąłem jako rzecznik: utworzenie ogólnopolskiej darmowej linii dla dzieci. Dzwoni non-stop. Dzieci korzystają z niego bezpośrednio i wcale nie kończy się to często interwencją.

Na ogół wystarczy porada, wsparcie dziecka, pokazanie mu, jak samodzielnie można sobie poradzić z trudnościami. Bardzo powszechnym problemem jest brak komunikacji. Często ludzie budują mur nie rozmawiając ze sobą. Ten mur między dziećmi a rodzicami czy opiekunami trzeba pomagać rozbić. Ale były też zgłaszane sytuacje o charakterze przestępczym, w których dzieci zostały mocno poszkodowane, bardzo skrzywdzone i dzięki dobrej, sprawnie przebiegającej współpracy ze służbami, z organami ścigania (szczególnie z policją oraz prokuraturą) podejmowaliśmy bardzo szybkie interwencje i zabezpieczaliśmy dobro dzieci. Jestem przekonany, że wiele dzieci żyje dzięki temu, że można było szybko zareagować.

Mówiłem już o Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego. Działa szereg zespołów tematycznych, m.in. zespół ds. cyberprzemocy, ale również Społeczna Rada Doradców Rzecznika Praw Dziecka – ludzi, bez których ten urząd na pewno byłby uboższy i mniej skuteczny w działaniu. Tym osobom , niektóre są z nami, ale również tym, które nie są obecne, chciałbym serdecznie podziękować i powiedzieć głośno i wyraźnie: te osoby pracują za przysłowiowe Bóg zapłać, robią to z potrzeby serca chcąc naprawiać ten świat. To niezwykle ważne.

Na przestrzeni ostatnich pięć lat liczba spraw podjętych, zgłoszonych przez rzecznika wzrosła o 136%. Ona nieznacznie zmalała w zeszłym roku, co postrzegam jako pozytyw. Może udało nam się więcej rzeczy załatwić, może przyszedł moment przesilenia, bo rok 2011 był rokiem absolutnie bez precedensu – prawie 30.000 interwencji a były lata, w których rzecznik podejmował ich 4 do 6. Tak wygląda to dziś. To jest możliwe również dzięki systematycznemu wzrostowi (nieznacznemu, bo nieznacznemu) budżetu Rzecznika Praw Dziecka. Pozytywna opinia obu Komisji jest tu na pewno bardzo ważna. Staramy się (i państwo później także to otrzymują) bardzo dokładnie rozliczyć z każdej złotówki, która wpływa na konto rzecznika, co uzewnętrznia decyzja Najwyższej Izby Kontroli, bardzo zresztą pochlebna dla mojej instytucji.

Kolejna kwestia to przystąpienia do spraw sądowych. Mówiłem, że w zeszłym roku było ich 220. Na przestrzeni lat wyglądało to w ten sposób. Dlaczego nie ma tu roku 2008? Wtedy rzecznik nie miał takiego uprawnienia. To uprawnienie zostało wprowadzone ustawą o Rzeczniku Praw Dziecka.

Jeżeli chodzi o wystąpienia o charakterze generalnym, możliwość wpływania na zmiany przepisów… Muszę też powiedzieć o tym, co przedstawił w Senacie pan minister zdrowia. Nie wiem, czy pan minister jest tu dziś? Nie ma. Wiele spraw udało się załatwić, podjąć nie na piśmie, ale podczas licznych osobistych spotkań czy rozmów telefonicznych. Ministrowie mają ze mną to utrapienie, że jak mam już ich numer komórkowy, to dzwonię nie patrząc, czy to jest godzina 3 w nocy, czy 2 po południu. Gdy dzieje się sprawa dotycząca… jest tu pan minister edukacji narodowej, który pamięta, jak wyglądała nasza współpraca w tym zakresie, ale dzięki temu szybko załatwiane są sprawy dotyczące dzieci i skuteczność interwencji jest większa.

Współpraca ze wszystkimi organami państwa jest naprawdę bardzo dobra. Tu chciałbym też podkreślić zainteresowanie pana prezydenta i pani prezydentowej sprawami dzieci. Jest to bardzo istotne i stanowi wsparcie w wielu działaniach.

Myślę, że wartym zaakcentowania elementem ostatniego pięciolecia jest też fakt, że Rzecznik Praw Dziecka doczekał się własnego państwowego odznaczenia za ochronę praw dziecka nadanego rozporządzeniem pana prezydenta, z kontrasygnatą pana premiera. To też ważne, żeby zauważać w środowisku ludzi, którzy naprawdę pomagają. Żadne odznaczenie nie zostało jeszcze przyznane, bo dopiero przyjechały z mennicy do biura.

Bardzo ważna dla mnie aktywność to spotkania z dziećmi i młodzieżą, ponieważ to dla nich jest ten urząd i oni mają mieć poczucie, że to jest ich rzecznik. Państwo pamiętają, jak pięć lat temu mówiłem, że chciałbym doczekać czasów, kiedy dzieci będą mówiły: to jest nasz rzecznik. Dziś gimnazjaliści mówią: to jest nasz człowiek w Warszawie. To mnie bardzo cieszy. Wsłuchiwanie się w ich problemy, spotkania z nimi, pokazywanie, że nie są sami ze swoimi kłopotami w sytuacjach trudnych jest ważne. To jest 200.000 dzieci na przestrzeni ostatnich pięciu lat, czyli – można powiedzieć – pięć Stadionów Narodowych w Warszawie. Myślę, że to duża liczba.

Przejdę do kwestii świadomości społecznej. TNS OBOP zbadał, jaka jest rozpoznawalność instytucji Rzecznika Praw Dziecka w naszym społeczeństwie i jest to 82%. Uważam, że jak na młodą, niedawno przecież powołaną instytucję jest to dobry wynik, ale dążymy do 100%.

Jeżeli chodzi o zaufanie do instytucji rzecznika, także badane przez TNS OBOP, gdy porównamy rok 2006 z rokiem 2011 (ponieważ nie było roku 2012), nastąpił wzrost zaufania z 47 do 57%, czyli o 10%. Nieufność zmalała z 22 do 11%.

Jednym z najważniejszych priorytetów, jaki wyznaczyłem sobie pięć lat temu przed objęciem urzędu rzecznika, była walka z przemocą. Jest to coś, nad czym pracowałem bardzo intensywnie, państwo posłowie także wiedzą, ile dyskusji i działań w tym zakresie zostało podjętych.

Po raz kolejny dziękuję za jednoznaczny zakaz bicia dzieci i za działania, które go wzmocniły. Mogę dziś stwierdzić, że mamy nowoczesne, w porównaniu z innymi krajami, prawodawstwo dotyczące ochrony dzieci przed przemocą. Czy mamy tego rezultaty, czy można je odnotować w tak krótkim czasie? Jest to trudne, ale postaraliśmy się pozyskać twarde dane, nie te deklaratywne, ale takie, które widnieją chociażby na oficjalnych stronach Komendy Głównej Policji. Zawsze z wielkim smutkiem oraz wewnętrznym poczuciem niepokoju, niesprawiedliwości i buntem odnotowujemy każdą informację o tym, że dziecko zostało zamordowane. Żaden z tych przypadków nie powinien mieć miejsca, ale trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że na przestrzeni omawianych lat liczba zabijanych dzieci spadła prawie trzykrotnie. Pokazuje to, że kierunek podjętych działań jest kierunkiem właściwym, który wyzwala automatyczną ochronę i chęć empatycznego traktowania dzieci. Oczywiście, trzynaście przypadków z 2012 roku to ból serca, żaden z nich nie powinien mieć miejsca. Ale być może, gdyby zareagował ktoś zza ściany, gdyby wykonał telefon (tak, jak ostatnio w Mysłowicach, bo dowiedział się, że można anonimowo) te dzieci by żyły.

Jeżeli chodzi o dzieciobójstwa (to jest kategoria poporodowa) odnotowujemy nieznaczne obniżenie ich liczby na przestrzeni omawianych lat. Początkowo jest to spadek z 13 do 10, później do 5, następnie było Hipolitowo – przypomnę, że to nie miało miejsca w zeszłym roku, ale zostało w tym roku wykryte.

Bardzo ważny wskaźnik to ten dotyczący dzieci porzuconych, pozostawionych w niebezpieczeństwie, którym groził uszczerbek na zdrowiu, bądź nawet utrata życia. Proszę zauważyć, że to jest duża liczba, chociaż nasz kraj liczy prawie czterdzieści milionów osób, ale ona mimo wszystko jest spora. Niemniej jednak, na przestrzeni omawianych lat spadła prawie o połowę, czyli też obserwujemy tendencję malejącą, jeżeli chodzi o to złe traktowanie dzieci.

Następnie mamy dane Komendy Głównej Policji. Tu opieram się na nich, ale liczba „Niebieskich Kart", bo tylko na tej podstawie możemy doszukać się liczby dotyczącej małoletnich... Liczba małoletnich ofiar także zmalała – z 47.000 do 19.000, chociaż w międzyczasie przecież więcej służb otrzymało uprawnienia zakładania „Niebieskich Kart" i podjęło działania. W tym miejscu muszę wyrazić ubolewanie, że edukacja i służba zdrowia, niestety, jeszcze kuleją jeżeli chodzi o „Niebieskie Karty". Są już takie przypadki, ale tu wszyscy musimy być wyczuleni, bo naprawdę nawet najlepszym prawem nie zabezpieczymy dobra dzieci, jeżeli nie będziemy uważni i nie będziemy podejmować działań na rzecz jeszcze lepszej ich ochrony. To tyle danych statystycznych.

Wyszczególniam także te działania, w których bardzo intensywnie uczestniczyłem. Państwo wiedzą, w ilu posiedzeniach komisji i posiedzeniach plenarnych brałem udział, ile dokumentów opiniowaliśmy, z iloma projektami podchodziliśmy… Dwa dokumenty chciałbym szczególnie wyróżnić, ponieważ uważam je za najważniejsze. Mam na myśli przede wszystkim ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. To uregulowanie tej sytuacji i zwrócenie szczególnej uwagi na miejsce, które jest dla dziecka naprawdę najlepsze czyli rodzinę biologiczną. Druga istotna kwestia to ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, która także chroni dobro dziecka.

Chciałbym również… Wczoraj pan minister pracy i polityki społecznej na Kongresie Rodzicielstwa Zastępczego, na którym była także pani przewodnicząca, ogłosił liczbę

dzieci odbieranych rodzicom. Ta liczba spadła z 91.000 do 78.000 na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Myślę, że to także efekt podjętych tu działań, ustawy, zapisów.

Te zakresy pokazuję już tylko migawkowo. Wybraliśmy kilka. Oczywiście, opis tego jest dużo szerszy, bo opiniowanych dokumentów i podjętych inicjatyw było bardzo dużo. To prawie 300 posiedzeń Sejmu, Senatu, komisji, w których uczestniczyłem osobiście, bądź poprzez swoich przedstawicieli. Jak państwo wiedzą, zawsze było to uczestnictwo aktywne, nie obserwacja.

Chciałbym także zwrócić uwagę (bo podnoszę ten temat) na kwestię współpracy ze środowiskiem sądowniczym. Rzecznik ma tak naprawdę niewielkie uprawnienia, żeby wpływać na decyzje sądu – większe niż którykolwiek z rzeczników w Europie, ale w praktyce małe. Oczekiwanie od rzecznika, że zmieni decyzję sądu są oczekiwaniami nieuprawnionymi. Zgłaszam wnioski, przyłączam się do postępowań, ale trzeba mieć pełną świadomość tego, że ostateczną decyzję, wysłuchując wszystkich stron, podejmuje niezawisły sąd.

Myślę, że bardzo ważna była inicjatywa szkoleniowej narady z 650 sędziami w 44 okręgach. My także oswoiliśmy się wzajemnie, poznaliśmy się, próbowaliśmy zdefiniować dobro dziecka, żeby było ono dobrem wspólnym. Następna zapowiedź: Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" poprosiło mnie o przygotowanie rozpoczynającego się od września w moim biurze cyklu szkoleń dla sędziów rodzinnych i kuratorów sądowych, żeby wspólnie pochylić się jeszcze nad tym tematem. Oczywiście, odnoszę się do tego z wielką radością i entuzjazmem, bo to ważne, żeby podejmować też takie działania.

W zeszłym roku miała miejsce ratyfikacja Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Nie powiedziałem tego wcześniej, ale podkreślam bardzo wyraźnie: to jest coś, o co zabiegałem, prosiłem, czego się doczekałem i jestem z tego bardzo rad, bo to niewątpliwie też nas odpowiednio ukierunkowuje, wprowadza na tor zwrócenia uwagi na osoby z niepełnosprawnością.

Przechodząc do aspektu międzynarodowego: na przestrzeni ostatnich dwóch lat przedstawiciele naszego państwa, w tym również ja, uczestnicząc w różnych obradach wielokrotnie słyszeli, że Polska nazywana jest ojczyzną praw dziecka. To wyróżnienie ważne, ale też nie niezasłużone. Polska to Korczak, to działania upodmiotawiające dzieci, to ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka, ale to także zabezpieczenie dziecka na różnych płaszczyznach jego funkcjonowania. Kiedy ostatnio miałem zaszczyt i przyjemność występować jako pierwszy, jak się okazuje, rzecznik przed Radą Europy i opowiadać o polskich rozwiązaniach i o podjętych u nas działaniach, zaproponowano, żeby teraz w programowane wytyczne Rady Europy wpisać polski model instytucji rzecznika jako wzór, do którego kraj, który już ma taką instytucję, może dążyć a kraj, który jej nie ma, od niego zaczynać. Myślę, że to ważna informacja międzynarodowa.

Wielkim, wartym podkreślenia wyróżnieniem dla mnie jest fakt, że w połowie kadencji Europejska Sieć Rzeczników Praw Dziecka powierzyła mi rolę swojego przewodniczącego. Dzięki temu polski głos był jeszcze bardziej słyszalny w strukturach, bo sieć reprezentował polski rzecznik. Rezolucja podjęta w sprawie ochrony dzieci w Syrii, zabijanych w konflikcie zbrojnym, to rezolucja słusznie przypisywana inicjatywie polskiej, inicjatywie polskiego rzecznika. Ponadto, za sprawą naszego przykładu, do Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka dołączyły cztery kolejne kraje (Łotwa, Estonia, Włochy i Francja) i powołały instytucję chroniącą dzieci. Myślę, że na to także należy zwrócić uwagę.

Warto też wspomnieć o szeregu wydawnictw i kampanii społecznych – zarówno tych objętych honorowym patronatem, jak i własnych rzecznika. Wymienię tu zeszłoroczną kampanię „Nie ma dzieci, są ludzie" czy tegoroczną kampanię „Reaguj. Masz prawo", której z dnia na dzień przybywa ambasadorów a ambasadorem może być każdy – i ten znany, i ten nieznany. Jest ona niezwykle ważna, bo dziś, kiedy mamy w większości uregulowane sprawy prawne, które – liczę na to – będą szlifowane nadal, kiedy służby nabierają wrażliwości, kompetencji i podejmują właściwe działania… Te pojedyncze rzeczy to są cały czas sprawy incydentalne. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że na końcu każdego przepisu stoi człowiek i nie zawsze jest to błąd systemowy. Czasem jest to błąd danej osoby, dlatego też nie można, kiedy jeden pracownik socjalny popełni błąd, mówić,

że wszyscy są źli i niedobrze przygotowani. To ludzie, którzy z ogromnym zaangażowaniem i z otwartym sercem pomagają na co dzień dzieciom. Gdyby ich nie było, to nie chciałbym oglądać tego obrazka. Podobnie jest ze służbą zdrowia, nauczycielami, kuratorami sądowymi czy policjantami, którzy także realizują pewne działania.

Dziś, korzystając z okazji, zapraszam każdego tu obecnego do zostania ambasadorem kampanii „Reaguj. Masz prawo”, podpisania deklaracji, że będzie się reagować i robienie tego w każdej sytuacji. Osobiście, mam to już chyba genetycznie zakodowane, bo nawet jak nie widzę, ale słyszę, natychmiast podejmuję działanie. Ostatnio, na otwarciu Warszawskich Targów Książki na Stadionie Narodowym, byłem świadkiem sytuacji, w której pani ustawiając dzieci przedszkolne zwróciła się do nich słowami: „Jak się zaraz tu szybko rzędem nie ustawicie, jak strzelę w d…, to zobaczycie, g…. takie i owakie”. Zareagowałem, pan dyrektor stał wtedy obok mnie a ta pani nawet nie odwracając głowy mówi: „A pan niech się uspokoi, bo też pan może oberwać”. Była to więc jakby podwójna reakcja a później oczywiście długa rozmowa. Jestem przekonany, że ta pani już nigdy tak nie postąpi. Ważne jest to, żeby włączyć się, przerwać falę agresji, pokazać, że to jest coś niewłaściwego, co nie powinno mieć miejsca.

Wspominałem już o patronatach honorowych rzecznika. Są one udzielane na podstawie zgłoszeń na prośbę środowisk naukowych, samorządowych, pozarządowych, ludzi, którzy uważają, że patronat honorowy Rzecznika Praw Dziecka pomoże zrealizować dane przedsięwzięcie czy pozyskać osoby współpracujące w tym zakresie.

Wiem, że przekroczyłem czas na swoje wystąpienie. Przepraszam, panie przewodniczący, ale to naprawdę są tematy, o których moglibyśmy debatować pięć dni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo, panie rzeczniku. To prawda, próbowałem wymóc na panu rzeczniku maksymalną lakoniczność tej prezentacji, ale pan rzecznik podkreślał, że wobec ustawowego obowiązku zamierza jednak przedstawić najważniejsze kwestie i – jak widać – uczynił tak, jak zapowiedział.

Z drugiej strony uznałem, że potrzebne jest nam podsumowanie kadencji, która dobiega właśnie końca, w ramach którego pan rzecznik dokonał pewnego bilansu, pokazał nam, które ze spraw, które w jego ocenie, gdy rozpoczynał tę kadencję, były priorytetowe, udało się załatwić, czego wciąż się nie udało i gdzie trzeba naszej dalszej aktywności. Trzeba też jednak dostrzegać to, co się przez te lata udało zrealizować, bo to jest dla nas ważna wskazówka, jakimi drogami należy podążać i z jakich środków korzystać, by osiągać te cele.

Cieszę się, że dołączyła do nas pani wiceminister pracy i polityki społecznej. Drogie panie, widziałem panią minister, ale pani minister dołączyła jakiś kwadrans temu i nie miałem okazji jej powitać. Cieszę się, że pani minister jest już z nami. Wiem, że obie panie uczestniczyły w debacie na posiedzeniu plenarnym i dlatego panie oraz pani przewodnicząca Kochan dołączyły do nas w trakcie trwania naszego posiedzenia.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pani poseł Machałek, następnie pani poseł Wróbel.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Z uwagą wysłuchałam wystąpienia pana rzecznika praw dziecka i ubolewam nad tym, że więcej słyszeliśmy tu o panu rzeczniku niż o dzieciach. Myślę, że w tym wystąpieniu trochę zabrakło pokory. Rzeczywiście, gdybym miała podsumować, to faktycznie usłyszeliśmy, że polskie dzieci mają wiele problemów. Natomiast nie usłyszeliśmy, w jaki sposób te problemy są skutecznie rozwiązywane. Wymienię kilka spraw z ostatnich miesięcy. Muszę z ubolewaniem stwierdzić, że działania pana rzecznika są w ich przypadku nieskuteczne.

Sztandarowym przykładem złej działalności urzędów działających przeciwko rodzinie, przeciwko dziecku, jest sprawa rodziny Bajkowskich. Tu, moim zdaniem, sytuacja pokazuje jak w soczewce… Kiedy gdzieindziej dzieci są niedopilnowane, nie ma działań urzędników, natomiast tu, gdy rodzina zgłasza się po pomoc do psychologa, zamiast wsparcia spotyka ją odebranie dziecka.

W zasadzie, gdybyśmy popatrzyli na sytuację dzieci w szkołach, to przemoc rówieśnicza narasta, nie maleje.

Trzeba powiedzieć, że mamy skandale w opiece zdrowotnej związane z dziećmi. Są one odsyłane, umierają, ponieważ nie otrzymują odpowiedniej pomocy. W ogóle poziom i standard opieki zdrowotnej dla dzieci spada.

W zasadzie można powiedzieć, że dzieci w Polsce nie mają się dobrze. Widzimy dzieci biedne, niedożywione, dzieci z wielkimi problemami. I to tym trzeba się naprawdę skutecznie zająć – nie promocją instytucji rzecznika, ale rozwiązaniem problemu dzieci, które po prostu nie mają co jeść. Jestem z zawodu nauczycielem, pracowałam w biednych środowiskach i muszę powiedzieć, że przez lata pana kadencji sytuacja biednych dzieci się nie rozwiązała. Rozumiem, że to nie jest pana wina, ale skupiałabym się raczej na tego typu kwestiach.

Zastanawia mnie też, ponieważ wpłynął projekt stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców dotyczący dzieci sześcioletnich wysyłanych, na siłę wcielanych do szkół… Tymczasem widzieliśmy i widzimy w badaniach, że połowa rodziców, którzy wysłali dziecko do szkoły, żałuje tej decyzji. W jaki sposób pomaga pan rodzicom, którzy mają inną wizję (a mają do tego prawo) wychowania i edukacji swoich dzieci?

Widzimy nieudolność organów państwa, organów samorządowych, wynikającą też z tego, że nie są odpowiednio przygotowane.

Mówimy o stołówkach a tak naprawdę stołówki w szkołach zamieniane są na drogi i niezbyt zdrowy catering. Jeżeli mówimy o jakości wyżywienia…

Jest wiele spraw. Pan wymienia liczne pisma, działania promocyjne, ale tak naprawdę w Polsce dzieci nie mają się najlepiej. Jest bałagan w pieczy zastępczej, w ustawach i ich realizacji, są problemy (docierają do nas też takie informacje) jeżeli chodzi o adopcje dzieci, szczególnie, gdy jedno z rodziców starających się o adopcję jest niepełnosprawne.

Naprawdę jest wiele problemów, które – niestety – wskazują na to, że dzieci zamiast lepiej, mają się w Polsce gorzej, dlatego wnoszę o odrzucenie Informacji pana rzecznika.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Wróbel, bardzo proszę.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

No cóż, ja również nienajlepiej oceniam pańską Informację, panie rzeczniku, ale chciałabym się odnieść do konkretnych problemów.

Stwierdził pan, że dzieci w Polsce nie głodują, są najwyżej źle żywione. Powiem szczerze, że uważam tę wypowiedź za skandaliczną, ponieważ wiemy, że dzieci w Polsce chodzą głodne i nie jesteśmy w stanie systemowo im pomóc. Chciałabym wiedzieć, czy miał pan jakieś pomysły na to, w jaki sposób dzieci z rodzin biednych, czasem być może także niewydolnych wychowawczo… Jak te dzieci są żywione w okresach, kiedy nie chodzą do szkoły i nie mogą liczyć na dożywianie w szkole? Czy zaproponował pan tu jakieś rozwiązanie systemowe? Ponieważ to, że dzieci w Polsce chodzą głodne jest tajemnicą poliszynela. To problem wstydliwy dla państwa polskiego, ale on istnieje i proszę go nie pomniejszać poprzez swoje wypowiedzi, które mają w końcu charakter publiczny.

Kolejna kwestia… Będę się odnosiła do konkretnych spraw, bo przyznam, że nie wiem, jakie są tu pańskie reakcje. Być może one mają miejsce i będzie pan miał szansę o nich powiedzieć. Chodzi mi o ostatnią sprawę gwałtu na Śląsku – gwałtu, który został dokonany w instytucji państwowej, w młodzieżowym ośrodku wychowawczym będącym placówką socjoterapeutyczną. Przez kilka godzin młodzi homoseksualiści bili oraz gwałcili piętnastoletniego chłopca i nie było reakcji ze strony wychowawców. O tego typu homoseksualnej agresji w ośrodkach, nad którymi pieczę sprawuje państwo wielokrotnie słyszeliśmy. Czy nikt poza „Faktem" nie odważył się o tym w ogóle pisać? Okazuje się, że ten temat jest chyba niepoprawny politycznie. Czy pan w tej konkretnej sprawie niesamowitej krzywdy piętnastolatka cokolwiek zrobił? Czy pan w ogóle dostrzega ten problem jako problem o charakterze systemowym? Nie pierwszy raz słyszę o homoseksualnym gwałcie w ośrodku prowadzonym przez władze publiczne.

Kolejny problem, który – niestety – także rośnie z każdym rokiem, związany jest z olbrzymią emigracją, która ma miejsce w Polsce. To problem dzieci w rodzinach mie-

szanych, zwłaszcza polsko-niemieckich czy polsko-francuskich. Widać wyraźnie dyskryminację i to dyskryminację prawną, systemową rodziców polskich, dokonywaną właśnie przez inne państwa. W ciągu ostatniego tygodnia dostałam dwie niezwykle bulwersujące informacje zawierające opis takiej dyskryminacji. O jugendamtach wszyscy już wiedzą, ale nie słyszałam, żeby polski Rzecznik Praw Dziecka zrobił coś zasadniczo w tej sprawie, żeby ta sytuacja… Panie rzeczniku, coś robić a coś zrobić to dwie różne rzeczy. Jeżeli pan coś zrobił, to proszę mi powiedzieć, czy ma to wykładnię systemową, bo jeżeli bez przerwy jestem bombardowana informacjami, że prawa polskich rodziców są nagminnie łamane, zresztą nie tylko u naszych zachodnich sąsiadów, ale także we Francji, bo mam nowe zgłoszenie z Fundacji Lex Nostra, to znaczy, że źle się dzieje. Jeżeli polscy rodzice, posiadający pełnię praw rodzicielskich, mający prawo do opieki nad dzieckiem, są skazywani na rok więzienia we Francji i nie mają prawa do obrony, to dzieje się coś złego. Ich prawo do obrony zostało złamane. O tym pisze Fundacja a nie słyszałam o jakiejkolwiek reakcji z pana strony. Nie sądzę, żeby to był jednostkowy, oderwany przypadek.

W największym skrócie przedstawiłam te problemy, które uważam za najbardziej bolesne. Też uważam, że pańskie dzisiejsze wystąpienie było wystąpieniem… Rozumiem, że pan osobiście reprezentuje urząd, natomiast jestem wyczulona na pewne słowa-klucze i jeżeli w co drugim zdaniu słyszę zaimek osobowy „ja”, to daje mi to do myślenia. Sugerowałabym, żeby odnosił się pan w większym stopniu do problemów a w mniejszym do własnej osoby. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Powiem tylko tytułem wyjaśnienia, odnosząc się do wniosku pani poseł Machałek, żeby nie było wątpliwości: zgodnie z regulaminem Sejmu, informacje instytucji konstytucyjnych i niezależnych od Sejmu nie podlegają głosowaniu. Art. 124 mówi: „Sejm zapoznaje się – i m.in. – z informacją Trybunału Konstytucyjnego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Krajowej Rady Sądownictwa, Rzecznika Praw Obywatelskich i Rzecznika Praw Dziecka”. Sejm jedynie się zapoznaje, tak więc Informacja nie podlega głosowaniu.

Pan poseł Włodkowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Włodkowski (PSL):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem z kolei bardzo serdecznie podziękować panu rzecznikowi. Pełniąc przez cztery lata funkcję wiceministra edukacji narodowej miałem dużą przyjemność współpracować z panem rzecznikiem. Rozwiązywaliśmy wiele problemów…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, panie ministrze, bardzo prosimy o zajęcie miejsca obok pani minister Seredyn. Pan minister Sławecki, wiceminister edukacji narodowej. Przepraszam, panie pośle, bardzo proszę o kontynuację.

Poseł Zbigniew Włodkowski (PSL):

…rozwiązywaliśmy z panem rzecznikiem wiele problemów i liczne sprawy zostały załatwione skutecznie. Są takie, które rzeczywiście należy uporządkować systemowo, ale w tych trudnych sytuacjach pan rzecznik niejeden raz podejmował się koordynowania działań czy też mediacji, również międzyresortowych, po to, aby osiągnąć kompromis i wprowadzić w życie konkretne rozwiązania prawne.

Przypomnę kwestię wspólnych działań w obszarze zniwelowania problemów dotyczących miejsc w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii. Na przestrzeni lat 2008-2010 udało nam się zminimalizować problem młodzieży oczekującej na miejsca w tych placówkach. Ponad 2000 młodych ludzi rocznie oczekiwało na miejsca. Był to duży kłopot dla MEN i duży problem medialny. Dziś ten problem nie istnieje, ponieważ młodzież jest kierowana do takich placówek bez zbędnego oczekiwania. Znalazły się też pieniądze na przekształcenie niektórych placówek i na utworzenie nowych miejsc pracy.

Pragnę też podziękować panu rzecznikowi za to, że gdy prosiliśmy o interwencję, ta interwencja następowała natychmiast, bez zbędnej zwłoki. Otrzymywaliśmy też infor-

macje zwrotne, jak ten problem został rozwiązany. Przywołam sprawę Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w województwie małopolskim: Łysa Góra, znany problem, pan rzecznik szybko się w to włączył i problem został rozwiązany na poziomie samorządu i Małopolskiego Kuratora Oświaty.

Jest jednak pewna sprawa, panie rzeczniku, w której kontynuowaniu chciałbym pana poprosić o pomoc i pełnienie roli koordynatora działań międzyresortowych. Jest na sali pani minister pracy i polityki społecznej. Chciałbym przypomnieć, że w poprzedniej kadencji o mały włos nie udało nam się ustalić oczekiwanego i pożądanego wsparcia dla dzieci, które dotknięte są zjawiskiem tzw. eurosieroctwa i kwestii ustanowienia patrona rodziny. Rozwiązanie prawne jest już gotowe. Zostało ono przedłożone podczas prac Komisji, ale ówczesna pani minister Fedak miała wątpliwości, czy to rozwiązanie nie spowoduje pewnej patologii w adopcji dzieci. Chciałbym, żebyśmy wrócili do tego tematu, bo w polskim prawie trzeba te kwestie uporządkować. Dziś, niestety, prawo jest skonstruowane tak, że rodzice, którzy wyjeżdżają na okres dłuższy czy krótszy za granicę, chcąc ustanowić opiekę prawną nad swoimi dziećmi, musieliby najpierw pozbawić się praw rodzicielskich, więc nikt się na to nie godzi. Wypracowany przez Ministra Sprawiedliwości mechanizm patrona rodziny jest naprawdę bardzo przyjaznym, konkretnym rozwiązaniem blisko miejsca zamieszkania. Myślę, że to ważna sprawa do rozstrzygnięcia w najbliższych miesiącach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani poseł Janina Okrągły, bardzo proszę.

Poseł Janina Okrągły (PO):

Panie przewodniczący, panie rzeczniku, szanowni państwo. Ja też chciałam podziękować i przyłączyć się do słów wypowiadanych przez mojego przedmówcę. Miałam okazję obserwować spotkania rzecznika z młodzieżą, podejmowane przez niego działania, jak również ich efekty. Nie zgodzę się z opinią, że są to działania zupełnie nieefektywne. Oczywiście, nie da się za pośrednictwem rzecznika uzdrowić każdej rodziny tak, by w każdym mieście, na każdym piętrze było dobrze.

Chciałam krótko powiedzieć o kilku sprawach. O patronie rodziny i eurosieroctwie była już mowa, więc nie będę się powtarzała, bo o tym powiedział już pan poseł. Chciałabym wrócić do takich rzeczy, jak… Pan mówił, że jest mniejsze wyczulenie na krzywdzenie dziecka przez pracowników ochrony zdrowia i edukacji. Może mniejsze wyczulenie to za dużo powiedziane, ale występuje mniejsza zgłaszalność przez te osoby. Działania, jakie pan podjął, muszę podkreślić, współpraca z lekarzami stomatologami w zakresie rozpoznawania zespołu dziecka krzywdzonego… Chciałam powiedzieć, jakie jeszcze inne działania, ponieważ, jak mówię, jestem przedstawicielem ochrony zdrowia… Co możemy zrobić, żeby współpraca na tym polu była lepsza.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na bardzo ważną rzecz, o której pan mówił, że będzie miała miejsce: szkolenia dla lekarzy, sędziów rodzinnych i kuratorów. Często właśnie spotykamy się (rodziny zastępcze, samorządy, opieka społeczna) z problemem dzieci ze środowisk trudnych. Dzieci, które przechodzą do pieczy zastępczej jest bardzo trudno… Procedura ustalania stanu prawnego tych dzieci jest długotrwała. Sędziowie często patrzą z punktu widzenia osoby dorosłej, z punktu widzenia rodziców a nie tego, co jest dobre dla dziecka. Mam nadzieję, że te szkolenia, przygotowane i prowadzone przez państwa, przyczynią się do sprawniejszego porozumienia pomiędzy różnymi instytucjami. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Magdalena Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuje, panie przewodniczący. Wnikliwe przeczytanie dość obszernego dokumentu, jakim jest Informacja o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2012 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka powoduje, że oprócz słowa dziękuję wobec takiego sposobu prowadzenia urzędu i takiego wywiązywania się z tej funkcji, trudno mi znaleźć inne. Dziękuję bardzo, panie rzeczniku, bo dla wszystkich parlamentarzystów a zwłaszcza dla

parlamentarzystów z Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jest to kompendium wiedzy o tym, co przed nami.

Stan przestrzegania praw dziecka jest dla nas właściwie mapą drogową tego, co powinniśmy przedsięwziąć w najbliższym czasie. Nie zawsze jest to wymóg, który stanowi konieczność nowej ustawy. Często jest to skuteczne przestrzeganie obowiązującego już prawa i w tej kwestii mamy bardzo wiele do zrobienia. Bardzo dziękuję za tę mapę drogową dochodzenia do właściwego traktowania najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej.

Dziękuję także za informację o tym, co za chwilę będziemy omawiać w Sejmie a mianowicie o monitoringu ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Pana uwagi i realizacja pana przedsięwzięć w roku 2012 także stanowią bardzo ważną część debaty na temat jakości tego prawa, ale także jakości jego wykonywania. To właściwie kompendium wiedzy na ten temat.

Myślę również, że informacja o tym, iż Polska jest krajem, w którym, nie chcę powiedzieć narodziły się, ale z którego informacja o konieczności przestrzegania praw dziecka trafia w świat, z naszym historycznym dorobkiem w tej materii, z wybitnymi postaciami pedagogów realizujących te prawa i wprowadzających je w życie, jest bardzo ważną częścią pańskiej działalności i za to także bardzo serdecznie dziękuję.

Uważna lektura pana wystąpień generalnych powoduje także, że wiemy, iż w wielu przypadkach przestrzeganie prawa jest niedokładne, czasem jest to też niewystarczające przykładanie się do uświadamiania, że to prawo istnieje. Dotyczy to różnych urzędów – od tych centralnych, lokalnych, tych od agend rządowych różnego rodzaju, poprzez najmniejsze gminy, aż po sądy, w których interwencje wynikające z pana kompetencji powodują poprawę wiedzy o tym, jak przestrzegamy prawa dziecka i kim dzieci dla nas są.

Chciałam powiedzieć jeszcze tylko o jednym: bardzo łatwo jest wymagać od rzecznika naprawy świata. To dość łatwa do postawienia teza. Natomiast przestrzeganie praw dziś istniejących lub też dostosowywanie prawa do potrzeb to może mniej obowiązek samego rzecznika a bardziej nasz – parlamentarzystów i wszystkich, którzy zajmują się dziećmi i młodzieżą. Myślę o pedagogach i o każdym, o kim mówił dziś pan rzecznik. Powinniśmy reagować na niesprawiedliwość wobec dzieci. Informowanie o tym, co powinniśmy zrobić, należy do obowiązków pana rzecznika i, moim zdaniem, z tego obowiązku pan się doskonale wywiązuje.

Zachęcam także do niewygłaszania dość obiegowych i łatwych do rzucenia zdań typu: dzieci w Polsce głodują. Wymienię kilka ważnych liczb, istotnych dokumentów, które jako państwo polskie na co dzień przecież realizujemy: 550 mln zł na dożywianie dzieci, i nie tylko dzieci, ale każdego, kto w Polsce głoduje… Możliwość reakcji na każde dziecko, bez względu na to, czy jego tata i mama wypełnią odpowiednie dokumenty, dożywianie go, to zadanie własne gmin a rzecznik informuje o tym, gdzie jest dobrze, gdzie gorzej a gdzie wymagana jest nasza interwencja.

Dziękuję także za informację o tym, że występuje pan do ministra spraw zagranicznych w sprawie polskich rodzin, które przebywając poza granicami Polski nie wiedzą, jakim podlegają prawom. Tu też są wyjaśnienia, naprawdę zachęcam państwa do uważnej lektury.

Panie rzeczniku, uważam, że polskie dzieci, mając na straży takiego Katona w zakresie przestrzegania ich praw, będą miały poczucie posiadania dobrego obrońcy a my, parlamentarzyści, będziemy mieć poczucie konieczności wywiązywania się ze spoczywającego na nas obowiązku stanowienia dobrego prawa.

Bardzo bym także państwa prosiła, by w imię ważnych rzeczy, o których tu mówimy, nie mieszać w to spraw, które dziś podlegają procesom sądowym. Trudno teraz przesądzać o wyniku spraw toczących się przed sądem. Myślę tu o rodzinie z Krakowa. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo dziękuje, pani poseł Kopaczewska, proszę bardzo.

Poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zwolenniczka wcielania dzieci sześcioletnich do szkół – będę to powtarzać, bo bardzo mi się spodobało.

Panie rzeczniku, mogę się tylko przyłączyć do słów wypowiedzianych przed chwilą przez panią przewodniczącą Magdę Kochan, że pięć lat pańskiego urzędowania to przykład dobrej działalności. Dlaczego? Po pierwsze – to właśnie w tym czasie komisje sejmowe, w których posiedzeniach pan uczestniczył, stworzyły dobre prawo, m.in. dzięki pana wsparciu i pana udziałowi w tym procesie. Jest to rzeczywiście dobry przykład współdziałania parlamentu z Rzecznikiem Praw Dziecka.

Mamy dobre prawo, ale czasem mówimy, że prawo jest dobre a życie swoje, że trudno nam je egzekwować. Dlatego to, co pan robi najlepiej, co mnie najbardziej się podoba to to, że zmienia pan świadomość. To jest najtrudniejsze. Robi pan to, o czym moje pokolenie marzyło, że mu się to uda. Na to, co kiedyś było rzeczywistością… Kiedy widzieliśmy na ulicy dziecko, które rodzic szarpał, bił – nie reagowaliśmy. Było to normą – uznawano, że rodzic ma takie prawo. Teraz jest to już *passé*. Nastąpiła olbrzymia zmiana w mentalności i mam nadzieję, że w dalszej swojej pracy, bo nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej, będzie pan się przyczyniał do kolejnych zmian świadomościowych.

Oprócz tych zmian udało się panu dokonać wielu innych rzeczy, które na początku wydawały mi się niemożliwe i czasami miałam inne zdanie niż pan. Nie będę mówiła, o jaką sprawę chodzi, ale udało się panu przekonać mnie do pewnych rozwiązań. Chciałam powiedzieć o tym, co wydarzyło się przed chwilą na sali sejmowej a o czym mówił pan wielokrotnie w swoich wystąpieniach. Mianowicie mam nadzieję, że Sejm na tym posiedzeniu przyjmie ustawę, z której wynikać będzie, że każda dodatkowa godzina pobytu dziecka w przedszkolu będzie kosztowała rodzica tylko 1 zł. To nic innego, jak obniżenie udziału rodziców dziecka w kosztach przedszkola. To jedna ze zmian, które następują.

Osobiście mam przykłady trudnych spraw, o których mówiły (mam nadzieję, że z troski) moje przedmówczynie, dotyczących pana udziału w postępowaniach sądowych. Mówię tu m.in. o Włocławku, gdzie rzeczywiście udało się dziecko z rodziny mieszanej polsko-belgijskiej… Dziecko pozostało w Polsce i pana udział w tym był znaczący.

Jeszcze raz chcę powiedzieć, że pana praca i działalność stanowią naprawdę przykład tego, jak dobrze można sprawować urząd publiczny, jak zaplanować pracę na kadencję, jak określić priorytety i je realizować. W związku z tym, mam pytanie: jak pan sądzi, w oparciu o swoje doświadczenia, jakie najważniejsze zadania czekają nas – parlament i pana – aby rzeczywiście doprowadzić do takiej sytuacji, żebyśmy każdemu dziecku stworzyli najlepsze warunki w oparciu o rodzinę? Przecież to wiemy i z ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka wynika to jasno, że pan dba o zabezpieczenie interesów dzieci w kontekście ich wychowania w rodzinie. Jakie najważniejsze zadania przewiduje pan na następną kadencję?

Jeszcze raz, z pełnym przekonaniem, składam panu serdeczne podziękowania za te pięć lat kadencji.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. O głos poprosił pan minister Sławecki. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Bardzo dziękuję. Panowie przewodniczący, dziękuję za głos, ponieważ o 14.00 jest następne posiedzenie komisji w sprawie wypoczynku i będę na nim referował. Nie darowałbym sobie jednak, gdybym nie zabrał głosu w tej debacie po to, aby i osobiście i w imieniu całego resortu edukacji podziękować panu rzecznikowi za współpracę.

Miałem okazję współpracować z wieloma rzecznikami, pracując w sejmowej komisji edukacji przez kilkanaście lat, ale ten okres jest okresem szczególnym, bo i osoba rzecznika jest osobą szczególną. Przede wszystkim oddaną dzieciom. Nie będę wszystkiego wymieniał, bo w sprawozdaniu jest wiele przykładów współpracy (wspólnych działań, akcji, promocji), ale odniosę się do kilku istotnych spraw.

Po pierwsze – dziękuję, że rzecznik nie ulega koniunkturalnym wpływom, że potrafi bronić własnych idei i przekonań bez względu na trendy, mody – czy w teorii wychowania, czy w innych. Po prostu nazywasz rzeczy po imieniu. I za tę konsekwencję, upór, stanowczość, serdecznie dziękuję.

Po drugie, stajesz przede wszystkim w obronie dziecka, ale starasz się również sprawiedliwie oceniać różnego rodzaju insynuacje, które kierują niektóre media pod adresem MEN czy MPiPS. Przykładem może być chociażby wspomniana akcja pod hasłem „głodujących dzieci". To właśnie rzecznik praw dziecka pokazał kim naprawdę są ci, którzy o tym mówili. Sprawa skończy się chyba w prokuraturze. Potrafisz powiedzieć mediom: nie, to nie jest tak.

Starasz się również, aby w mediach używano poprawnego słownictwa w odniesieniu do dzieci. Reagowałeś na tytuły w rodzaju „Polska szkoła gwałtu" czy „Polska szkoła wychowuje przestępców". Siedząca tu pani sędzia to potwierdzi: dziecko nie popełnia przestępstwa. Rzecznik praw dziecka bardzo ostro o tym mówił i myślę, że razem zrobimy konferencję o języku mediów w stosunku do dzieci. To jest bardzo ważne. W Senacie już pani senator, przewodnicząca Komisji Zdrowia, usiłowała zwrócić mediom uwagę na fakt, że nie można w stosunku do dzieci używać takich określeń. Bardzo obiektywnie oceniasz, co jest problemem a co jest tylko prasową sensacją i za ten obiektywizm chciałem bardzo serdecznie podziękować.

Oczywiście, o Roku Janusza Korczaka pewnie była tu mowa, ale jest też kwestia idei Roku Janusza Korczaka i miałem zaszczyt wspólnie z rzecznikiem podpisywać deklarację warszawską. To było wydarzenie szczególne, które odbyło się w obecności ambasadorów Niemiec, Izraela, przedstawicieli praktycznie całego korpusu dyplomatycznego. To był osobisty sukces, ale te idee będą w dalszym ciągu procentowały. To napędzało i inspirowało chociażby teatr muzyczny w Lublinie, który na podstawie twórczości Korczaka przygotował spektakle, więc znowu – edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. To pokazuje, jak to wszystko jest powiązane.

Bardzo dobrą inicjatywą jest program „Mediacja rówieśnicza w szkole metodą przeciwdziałania agresji i niedostosowaniu społecznemu" i myślę, że on będzie kontynuowany. To coś, co było niezmiernie potrzebne.

Dziękuję za współudział w Roku Bezpiecznej Szkoły. Byłeś jednym z sygnatariuszy porozumienia i dwudziestego szóstego będziemy podsumowywać ten rok. Chciałbym wspomnieć o jednym z jego elementów. To wielkie międzyresortowe działanie między MSW, MEN a BRPD, w ramach którego pokazujemy, że z nałogami można walczyć nie metodą nakazów, zakazów, rozporządzeń, ale robią to sami uczniowie w ramach profilaktyki rówieśniczej.

Wspomniano tu już o kwestii wychowania wczesnoszkolnego – swojego zdania nie zmieniasz. Po prostu starasz się pokazywać wszystkie plusy, dostrzegając oczywiście określone zagrożenia i egzekwujesz od administracji oświatowej określone standardy, określone sprawy.

Dziękuję też za wspólne wydawnictwa, za kwestię nauki dzieci w szpitalach, w sanatoriach (oddzielna konferencja, niedawno byliśmy u pani poseł w Ciechocinku) i za wiele, wiele innych spraw.

Oczywiście myślę, że wiele osób zechce jeszcze zabrać głos, dlatego powiem po prostu dziękuję. Wierzę, że będziemy jeszcze współpracować, czego panu i sobie życzę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. O głos poprosiła także pani minister Elżbieta Seredyn. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Izbo, przyłączam się do tych ciepłych, ale przede wszystkim prawdziwych słów. Chciałabym też przyłączyć się do listy podziękowań za konkretne rzeczy. Nie będę ich wymieniać, ale powiem: duże dziękuję.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną szczególnie istotną kwestię – ustawę o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3. Nikt tak wnikliwie, profesjonalnie i skrupulatnie nie walczył o zapisy tej nowelizacji. Dziękuję, panie ministrze. Dziękuję za debatę przy okrągłym stole, kiedy zwrócił pan uwagę na jakość żywienia a nie na głodujące dzieci, których *de facto* nie ma. Państwo przeznaczyło dla samorządów gminnych 550 mln zł, które nie

zostały do końca wykorzystane. Zwrot tych pieniędzy świadczy o tym, że nie ma głodujących dzieci. Są tylko źle żywione.

Nie będę mówiła długo, ale chcę dodać, że dziękuję też za wspólne plany, w tym za pochylenie się nad kwestią eurosieroctwa. Ponad 2000 dzieci znajduje się w pieczy zastępczej ze względu na to, że ich rodzice wyjechali do pracy za granicą. Nikt inny, jak pan rzecznik nie zwrócił na to uwagi, nie zainteresował się problemem i wspólnie będziemy zajmować się tym zagadnieniem.

Na koniec chcę powiedzieć, że mówienie o sobie „ja" to przejaw wysokiego poczucia odpowiedzialności, zrozumienia problemu i świadomości poniesienia pełnych konsekwencji wszystkiego, co się w danym kierunku wydarzyło i wydarzy dalej. Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałem do tej beczki miodu dorzucić łyżeczkę dziegciu. Oczywiście, rzecznik podejmuje różnego rodzaju działania, pewnie w niektórych przypadkach działania te są skuteczne, ale nieraz bardzo zawodzi tych, którzy proszą go o wsparcie.

Kilka dni temu zostałem zaproszony przez mieszkańców Słupi Wielkiej (to powiat Środa Wielkopolska), którzy walczą o szkołę i przedszkole w swojej miejscowości. Walczą już od dłuższego czasu z władzami gminy, która postanowiła wszystkie szkoły, w tym szkoły wiejskie, przekazać spółce komunalnej Środa XXI. Podobnie czyni, jeżeli chodzi o przedszkola, co natrafia na bardzo duży opór społeczności lokalnej.

Pismo do pana rzecznika, prośbę o wsparcie w tych działaniach, wystosowali gimnazjaliści. Prosili pana rzecznika o interwencję w Urzędzie Miejskim w Środzie Wielkopolskiej, żeby władze samorządowe nie podejmowały tych złych, fatalnych działań. Mam przed sobą odpowiedź, która nadeszła z biura pana rzecznika. Są tam takie sformułowania: „wydaje się, że zostaliście chyba przez kogoś niewłaściwie poinformowani", „zwróćcie się więc do dyrektora swojej szkoły lub nauczycieli, żeby wyjaśnili wam, o co tak naprawdę chodzi", „mam jednak nadzieję, że władze miasta podejmując decyzję przeprowadzają konsultacje społeczne w sprawie zasięgając także waszych opinii". Podpisała to chyba, podpis jest niewyraźny, pani dyrektor Zespołu ds. Edukacji i Wychowania.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Od kogo był ten list do rzecznika?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ten list był od gimnazjalistów, uczniów szkoły w Słupi Wielkiej. Jeszcze raz przypomnę, że to gmina Środa Wielkopolska. Stosowny list do rzecznika wystosowali również rodzice tych dzieci. Oni liczyli na jakąś interwencję u władz gminy, które – jeszcze raz podkreślę – łamiąc prawo starały się przekazać wszystkie szkoły spółce komunalnej ze stuprocentowym udziałem gminy, która nazywa się Środa XXI Sp. z o.o. i ta spółka miała być organem prowadzącym dla szkół. Chodziło, krótko mówiąc, o to, żeby obejść ustawę o systemie oświaty i żeby nauczyciele zatrudnieni w tych szkołach nie korzystali z dobrodziejstw Karty Nauczyciela. Chodziło też o fizyczną likwidację szkół na wsi, podobnie zresztą przedszkoli. Pan rzecznik – czy jego przedstawiciele, ale oczywiście pan rzecznik za to odpowiada – wysyła tym młodym ludziom komunikat: nic z tego wszystkiego nie rozumiecie, drogie dzieci, jesteście niedoinformowane. Tam są jeszcze dodatkowe argumenty, że przecież to jest niemożliwe na gruncie ustawy o systemie oświaty, że takie działania są bezprawne… No, właśnie – one są bezprawne. Młodzi ludzie i ich rodzice zwrócili się do rzecznika, żeby w tej sprawie interweniował a rzecznik im mówi, że chyba czegoś nie zrozumieli. Mam konkretny przykład, dysponuję konkretnym pismem dzieci i odpowiedzią, która wyszła z biura rzecznika. Mogę oddać to do dyspozycji pana rzecznika. Jeżeli tak wyglądają interwencje w innych sprawach, to naprawdę nie jestem w stanie pozytywnie ocenić działań Rzecznika Praw Dziecka.

Oczywiście, łatwo jest podejmować jakieś akcje medialne, które będą się dobrze sprzedawać, ale istota rzeczy polega na tym, żeby pomagać tym, którzy do mediów, zwłaszcza tych centralnych, nie są w stanie się przebić, bo tam ta walka… Od czasu do czasu coś się pojawia w mediach lokalnych, ale historii z likwidacją szkół jest tyle, że pewnie już przywykliśmy do tego, że to jest takie normalne. Jeżeli młody człowiek dostaje komunikat, że ktoś, kto jest powołany, żeby stać na straży jego interesów mówi „jesteście właściwie głupie dzieci i nic z tego nie rozumiecie", to jest to bardzo…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Mam wrażenie, że z tego, co pan czytał nie wynikały takie wnioski i, że pan w tej chwili zaczyna trochę rozbudowywać swoją interpretację…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, ale ja mam…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Proszę nie cenzurować wypowiedzi posła, panie przewodniczący.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…panie przewodniczący, mam prawo do interpretacji. Te dzieci i ci rodzice poczuli się potraktowani właśnie w ten sposób: jesteście niedojrzali, nic z tego nie zrozumieliście, popytajcie swojego dyrektora, on wam wszystko wyjaśni, będziecie zadowolone. Tylko problem polegał na tym, że oni mieli rację, że tam się dzieje krzywda, że jest łamane prawo, że tam wojewoda podjął niewłaściwe działania, że niewłaściwe działania podjęła kurator oświaty, chociaż stwierdziła, że tych działań na gruncie ustawy o systemie oświaty władze gminy przeprowadzić nie mogą.

Wracam do tematu dbania o medialność wystąpień, ponieważ – jeżeli coś się pojawia w mediach ogólnopolskich – to pan rzecznik reaguje stosunkowo szybko i zabiera głos. Przykład: luty br., wyprawa szkoły przetrwania z Dolnego Śląska w Bieszczady. Dziesięcioro młodych ludzi w wieku 16-20 lat poszło w góry. Tam rozbili namioty, biwakowali. Przyszła śnieżyca i mieli kłopoty z samodzielnym powrotem, była interwencja…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, panie pośle. Informacja jest za rok 2012 a pan zaczyna w tej chwili odbiegać od przedmiotu posiedzenia.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Rok 2012, przypominam panu. To druk, który był do pana dyspozycji… Omawiamy informację Rzecznika Praw Dziecka za rok 2012.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, ale, panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę, żeby pan trzymał się tematu.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Przerywa mi pan już drugi raz, cenzuruje pan moje wystąpienie…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę pana, za pierwszym razem zrobiłem to dlatego, że nigdy na tym posiedzeniu nikt nie pozwolił sobie na powiedzenie „wy głupie dzieci". Pan sobie na to pozwolił. Poczułem się tym oburzony. Niedobrze, żeby z posiedzenia naszej Komisji wyszedł wniosek, że posłowie tak mówią. Poseł Dolata tak mówi i dobrze, żeby to zostało wyraźnie zaprotokołowane. Jak znam rzecznika praw dziecka, nigdy by sobie nie pozwolił nawet na myślenie w takich kategoriach a pan właśnie chce przypisać nam wszystkim tego typu oceny. Dlatego zwróciłem panu na to uwagę a teraz pana informuję i przywołuję do realizacji porządku posiedzenia.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, powiedziałem o odczuciach rodziców i dzieci w konkretnej miejscowości, która nazywa się Słupia Wielka i mam prawo… Ba, oni mnie prosili o interwencję w tej sprawie i, nawet szanowny pan przewodniczący Komisji Polityki Społecznej i Rodziny nie będzie mi uniemożliwiał wykonywania moich obowiązków poselskich, jakkolwiek by się pan nie starał i bardzo proszę, żeby pan tego nie robił…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie uniemożliwiam.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…bo pan łamie regulamin Sejmu – ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora. To odczucie może być mylne, ci rodzice i te dzieci mogą mieć błędne przekonanie, natomiast takie mają i mam prawo w ich imieniu tym odczuciem się dzielić. Nie jest to uwłaczające dla nikogo…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jest.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Być może pan to tak odczuwa, ale jest to infantylne – przepraszam bardzo za taką ocenę, ale jest to…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pan w swoim zacietrzewieniu politycznym używa słów, które są powszechnie uznane za obraźliwe i na to zwracam panu uwagę prowadząc obrady Komisji. Jestem zobowiązany do tego, żeby pilnować standardu kultury na posiedzeniu.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ale pan poseł mówi o odczuciach emocjonalnych tych dzieci, które poczuły się obrażone. Niech pan teraz nie odwraca kota ogonem i nie udaje, że nie rozumie tej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, pani teraz nie zabiera głosu. Pani poseł, niech pani kotem się nie zajmuje i pozwoli prowadzić posiedzenie.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Pan po raz kolejny skandalicznie prowadzi to posiedzenie, pan nie jest od cenzurowania ani od lukrowania.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, nie udzieliłem pani głosu. Proszę bardzo, pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ma pan przewodniczący takie odczucie i ma pan prawo mieć takie odczucie, jest pan *primus inter pares,* ale jednak nie jest pan głosem, sumieniem Komisji, tylko jednak *inter pares*, więc bardzo proszę, żeby pozwolił mi pan dokończyć, bo naprawdę zbliżam się już do finału swojego wystąpienia. Czy to rok 2012, czy podałbym przykład z roku 2011, czy z 2013, to rozmawiamy o…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, przepraszam, ale zgodnie z ustawą Komisja zapoznaje się z informacją za rok 2012 i nie ma tu dowolności w przyjmowaniu, który to rok. Informacja za rok 2011 została przyjęta w ubiegłym roku a teraz omawiamy informację za rok 2012. Trzymajmy się przyjętego porządku posiedzenia.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Obawiam się, że ma pan dość duże trudności ze zrozumieniem mojej wypowiedzi, która wydaje mi się dosyć prosta, ponieważ o tych zdarzeniach z 2013 roku mówię wyłącznie w tym celu, żeby wyostrzyć brak reakcji BRPD na zdarzenia z roku 2012. Tylko temu ten zabieg ma służyć, więc jeżeli pan to kwestionuje, to jest to, jak mi się wydaje, albo małostkowe, albo wynika z braku zrozumienia. Pan przewodniczący pozwoli, że dokoń-

czę swoją myśl, to chyba nie zburzy zupełnie obrazu posiedzenia, który pan sobie wytworzył. Być może trochę wychodzę poza ramy…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ale pan rzecznik mówił o całej swojej kadencji a nie tylko o…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł… Teraz panu przerywa pani poseł Wróbel.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie mam pretensji do pani poseł. Gdybym mówił o czymś, co nie ma żadnego pokrycia w rzeczywistości, interwencje pana przewodniczącego byłyby jak najbardziej na miejscu, ale mówię o pewnych konkretnych zdarzeniach, na które mam… Jeżeli pan przewodniczący zechce się zapoznać z pismem i odpowiedzią na nie, chętnie służę – mogę przesłać na maila, mogę wydrukować i dostarczyć w wersji papierowej…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie, to ta druga kwestia, którą pan zaczął z roku 2013. To dwie różne rzeczy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Gdyby pan nie przerywał, to zdążyłoby się już pewnie wypowiedzieć pięciu innych mówców. Jak zareagował rzecznik na interwencję Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w tej sprawie? Otóż Tadeusz Borecki z BRPD wypowiada się dla mediów i mówi: „chcę wiedzieć, kto ponosi odpowiedzialność za ten wyjazd i narażenie zdrowia i życia osób niepełnoletnich. Przed feriami apelowałem, żeby rodzice sprawdzali wiarygodność organizatorów. Być może w tym wypadku odpowiedzialni są także rodzice, którzy zgodzili się na wyjazd na dziko". Proszę państwa, wyjazd, który był szkołą przetrwania a rodzice wyrazili na niego zgodę. Co ma do tego rzecznik? Zdarzenie losowe: jest burza, musi interweniować GOPR. W ten sposób można by zupełnie uniemożliwić Związkowi Harcerstwa Polskiego organizowanie obozów, bo a nuż podczas obozu letniego dojdzie do jakiejś gwałtownej nawałnicy, burzy, zostaną zalane namioty, będzie interwencja straży pożarnej czy innych służb i rzecznik będzie interweniował, że oto narażono życie i zdrowie dzieci. Rzecznik nie powinien w takich sprawach w ogóle interweniować, bo to nie jest jego rola. To są zdarzenia… Na tej samej zasadzie interweniowałby dlatego, że dziecko w domu spadło ze schodów i nakazałby rozbiórkę schodów w domu, bo spadło. Rzecznik powinien reagować w zupełnie innych przypadkach, chociażby takich, o których mówiłem wcześniej, kiedy dzieci proszą o tę interwencję albo jest stosowana przemoc, itd. Mówię o sytuacjach patologicznych, a tu nie było żadnej patologii. Dlaczego rzecznik reagował? Ano dlatego, że media o czymś napisały, pojawiło się jakieś oburzenie i w tym momencie interwencja będzie nośna, bo zabrałem głos w dyskusji na ten temat. Nie tędy droga. Rodzice powinni wychowywać dzieci. Jeżeli rodzice zgadzają się na udział dziecka w obozie wysokogórskim, kursie spadochronowym, kursie żeglarskim, czy czymś innym, co potencjalnie rodzi niebezpieczeństwo, to odpowiedzialność za to ponoszą rodzice i organizatorzy. Rzecznik nic do tego nie ma, ponieważ to rodzice wychowują a nie rzecznik. Rzecznik powinien interweniować w przypadku, kiedy coś się, że tak powiem, wymyka z normalnego, rutynowego trybu działania, gdy mamy do czynienia z rodzinami patologicznymi, jakimiś przypadkami łamania prawa, itd. Wtedy należy interweniować a nie zastępować rodziców, których zadaniem jest wychowanie dzieci. Nie twórzmy złudnego przeświadczenia, że oto rzecznik czuwa nad wszystkim, bo powinien czuwać tylko nad tym niewielkim wycinkiem, do którego kontrolowania jest powołany i działać wtedy, kiedy to jest potrzebne a nie wtedy, gdy media pokażą to na pierwszych stronach czy na paskach w TVN, Polsacie lub innych stacjach. Tylko tyle.

Mam nadzieję… To nie była totalna krytyka działań rzecznika, bo na początku zastrzegłem, że jest wiele przykładów pozytywnych działań, ale na posiedzeniu Komisji trzeba też zwrócić uwagę na te przypadki, które moim zdaniem, i nie tylko moim, są wątpliwe czy budzą niepokój o brak aktywności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Rajmund Miller, bardzo proszę.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Panie rzeczniku, chciałem panu serdecznie podziękować. Nie znalazłem w pana sprawozdaniu żadnego chwalenia się. Mało tego – byłem zdumiony, że mówi pan o tak wielu sprawach, które trzeba jeszcze załatwić i nad którymi będzie pan pracował.

Jeżeli staramy się ocenić pańskie działania, uczciwe jest porównanie ich z tymi, które podejmowane były wcześniej. Wcale nie było lepiej, było wręcz gorzej. Nie przejmuję się i myślę, że pan też nie powinien się przejmować stawianymi panu zarzutami, bo łatwo kogoś kopnąć. To, co pan usłyszał przed chwilą, to… Jestem zdumiony, ponieważ wymienił pan liczbę kilku tysięcy interwencji i półgodzinne opowiadanie o sprawie, która podlega samorządowi (sam byłem przez wiele lat samorządowcem), bez znajomości problemów budżetu i kwestii demograficznych czy problemu depopulacji, w związku z którymi wiele szkół nie ma podstaw, żeby istnieć… Mało tego – uczniowie i rodzice są, niestety, wprowadzani w błąd przez ciało pedagogiczne, które traci pracę w takich placówkach i pewne uprawnienia. Jest to nadużycie i uważam, że nie jest pana rolą interweniowanie w każdej sprawie z kategorii, o której przed chwilą mówiono. Myślę też, że gdyby pan nie interweniował w sprawie wspomnianego wypadku w górach, dopiero podniósłby się krzyk, że pan nie interesuje się bezpieczeństwem młodzieży. Wszystko to jest nieuczciwe.

Chciałem państwu również powiedzieć, że z zawodu jestem lekarzem i uważam za nieuprawnioną propagandę mówiącą o umierających dzieciach. Proszę państwa, rozpoczynałem pracę jako lekarz trzydzieści lat temu. W międzyczasie zmienił się system, zmieniały się rządy, ale zawsze byli ludzie nieodpowiedzialni, głupi czy źle wykonujący pracę na swoim stanowisku. To nie znaczy, że pan rzecznik jest odpowiedzialny za ich błędy. Za błędy powinni płacić ci ludzie – są odpowiednie przepisy prawne, jest sąd, jest wymiar sprawiedliwości. Były przypadki zgonów dzieci oraz dorosłych z powodu braku wyobraźni i odpowiedzialności ze strony dyspozytorów pogotowia, lekarzy.

Również budowanie dziś obrazu, że gwałci się we wszystkich… Systemowo… Proszę mi powiedzieć, czy mamy państwa, w których nie ma…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Proszę nie trywializować cudzych wypowiedzi, bo pan nadinterpretowuje…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, przepraszam, ale miała pani czas na wypowiedź… Nie ma takiego trybu, proszę pani…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Proszę, żeby mnie nie obrażano i nie przekręcano moich wypowiedzi…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, odbieram pani głos.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To jest po prostu skandaliczne i takie...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, przywołuję panią do porządku.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Pani poseł, to jest moje zdanie. Proszę mi nie przerywać. Będę kontynuował…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To jest pańska nadinterpretacja i to nijak się ma do tego, co powiedziałam, więc proszę o elementarną rzetelność. Jest pan osobą wykształconą, jak sam pan przed chwilą powiedział…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Jak państwo widzą, pani poseł Wróbel jest poza wszelkim regulaminem. Pani poseł Wróbel nie mieści się w żadnym regulaminie.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Pani poseł, myślę, że kiedy coś nam nie odpowiada, wtedy protestujemy.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Nie, proszę po prostu nie przekręcać cudzych wypowiedzi i nie manipulować.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Pani poseł, proszę wysłuchać nagrania, o czym pani powiedziała.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, przepraszam na sekundę. Pani poseł, jest pewien elementarny standard kultury i naprawdę dotyczy on wszystkich…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ja też tak uważam…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nie przerywamy innym…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

…i pan powinien bezwzględnie reagować…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

No, właśnie…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

…kiedy któryś z posłów jest atakowany przez innego posła…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Gdy pani atakuje innych, to pani to odpowiada…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To, że panowie mają podobne zdanie, nie usprawiedliwia pańskiego braku reakcji na tego typu haniebne wypowiedzi pana kolegi pod moim adresem.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo, nie wymieniłem żadnego nazwiska.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, proszę kontynuować.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Proszę państwa, dalej będę utrzymywał, że mam prawo do wygłoszenia własnego poglądu i własnej interpretacji.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ale nie ma pan prawa do manipulacji i koniec.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, za chwilę przerwę posiedzenie ze względu na pani zachowanie i poproszę marszałek Sejmu, aby zwróciła pani uwagę, że panią także obowiązują standardy kultury.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Proszę pana…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Żenujące.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Pan naprawdę nie jest arbitrem elegancji, bo przede wszystkim, jeżeli ktoś ma tu problemy z kulturalnym prowadzeniem posiedzenia, to pan…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę państwa, ogłaszam pięć minut przerwy, żeby pani poseł mogła ochłonąć. Przepraszam wszystkich państwa.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o powrót na salę, abyśmy mogli kontynuować posiedzenie Komisji. Proszę sekretariat o powiadomienie osób znajdujących się w kuluarach, że kontynuujemy posiedzenie obradujących wspólnie Komisji.

Czy jest pani poseł Joanna Fabisiak? Pani poseł zgłaszała się do udziału w dyskusji. Bardzo proszę, pani poseł. Przepraszam, pan poseł Rajmund Miller chciał jeszcze dokończyć swoje wystąpienie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Rajmund Miller (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myślę, że mam prawo wyrazić swoją opinię i swoje zdanie nie obrażając nikogo i nie wymieniając nazwisk.

Szanowni państwo, zastanawiałem się również nad wynikami sondy dotyczącej nauczania sześciolatków, które zostały przedstawione wczoraj i na które państwo się dziś powoływali. Pojawia się jedno pytanie: dziś oceniamy tę sondę pod kątem tego, co powiedzieli rodzice sześciolatków, ale czy wynik nie byłby podobny, gdybyśmy przeprowadzili analogiczną do wspomnianej sondę dotyczącą siedmiolatków, którzy poszli w zeszłym roku do szkoły? Zarówno dla sześcio-, jak i siedmiolatków jest to zmiana środowiska. Śmiem przypuszczać, że gdybyśmy przeprowadzili podobną sondę wśród rodziców siedmiolatków, wyniki byłyby bardzo podobne. Wynika z tego, że możemy porównywać pewne rzeczy, ale w grupach. Nie możemy wyciągać wniosków na podstawie badań jednej grupy, zwłaszcza że dla każdego dziecka – sześcio- czy siedmioletniego – trafienie do obcego środowiska, zetknięcie się z nowymi osobami, z nieznanym budynkiem zawsze jest pewnym problemem. Podsumowując: śmiem twierdzić, że wynik sondy dotyczącej dzieci siedmioletnich byłby identyczny, jak w przypadku dzieci sześcioletnich, więc uważam za nieuczciwe i nieuprawnione powoływanie się tylko na taki wynik.

Panie rzeczniku, chciałem panu jeszcze powiedzieć, że pamiętam dzień, w którym pana poznałem. Jestem z powiatowego miasta. Przyjechał pan do niego z okazji Dni Korczaka. To był miejscowy dom kultury, teatr. Wie pan, kogo ujrzałem? Nie zobaczyłem ministra, ważnego urzędnika, tylko przyjaciela dzieci, który z tymi dziećmi miał kontakt, wspaniale o nich mówił i widać było, że sercem jest za tymi dziećmi. Natomiast wszystkim, którzy krytykują i szukają na pana haków życzę, żeby lepiej się spełnili, gdyby byli na pana miejscu.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedno: moim zdaniem nie powinien się pan kierować tym, czy rodzice zgadzają się na pana interwencję, czy nie. Jeżeli pan uznaje, że zagrożone jest bezpieczeństwo dziecka, jeżeli pan uznaje, że pewne rzeczy mogą być – nie mówię, że są, ale mogą być – nieprawidłowe, to bardzo pana proszę, żeby w takiej sytuacji, jak ta w górach, o której była mowa, pan zawsze reagował. Zawsze i o tym nie zapominał, bo to są też nasze dzieci, bez względu na to, czy organizatorzy postąpili odpowiedzialnie, czy nie a jak wiemy, nie wszyscy ludzie są odpowiedzialni, nie wszyscy rodzice są odpowiedzialni, a pan stoi na straży tego wszystkiego.

Pomijam już to, co pan zrobił, co pan pokazał. Osobiście bardzo panu dziękuję i życzę panu podobnych osiągnięć. Życzę panu również, żeby za rok, prezentując następne sprawozdanie powiedział pan, że jest mniej problemów do załatwienia w tym kraju, bo tych problemów nie załatwił żaden rząd. Jeżeli przyjrzymy się temu, co dzieje się w Europie i na świecie, to nie ma kraju, w którym nieobecny jest obszar nędzy, patologii czy przestępstwa oraz zjawisko głodnych dzieci. Uważam, że takie szukanie dziury w całym jest bardzo nieuczciwe. Dziękuję bardzo i przepraszam państwa, że tak długo mówiłem.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Osobistą przykrość sprawiła mi wypowiedź pana Dolaty. Bardzo szanuję pana posła i pomyślałam, że gdyby ludzie przyszli do mnie, jako do posła, z taką sprawą, to z pewnością zadzwoniłabym do rzecznika i powiedziała mu o tym. Na pewno źle się stało, nie mamy co do tego wątpliwości, ale przy tysiącach tak różnych spraw

z rozmaitych dziedzin może się zdarzyć, że odpowiedź będzie czasem niedobra. Była niedobra, jeżeli tak wyglądała, ale to pojedyncza sprawa.

Wyjaśnię, dlaczego sprawiło mi to osobistą przykrość: w tej chwili oceniamy całą działalność rzecznika i to, że pan, panie pośle, wydobywa jedną sprawę i rozdmuchuje ją, to dla mnie przykre. Tym bardziej, że muszę panu powiedzieć, iż jestem posłem od kilkunastu lat, było wielu rzeczników, ale – ten komplement kieruję nie tylko do pana Marka Michalaka, ale do całego aparatu BRPD – ilekroć moi pracownicy zwracali się do BRPD, zawsze była reakcja. Mówię to naprawdę pod słowem honoru. To ważne, że ta reakcja następowała – była taka, czy inna, mogła być różna, ale zawsze następowała. Za to chciałabym panu podziękować. Właśnie za tę reakcję.

Mam również jedną prośbę. Nie wątpię, że mamy tu absolutną zgodność, bo znam pana poglądy co do tego, że ustawa, która daje możliwość odebrania dziecka rodzinie jest w pewnych sytuacjach potrzebna. Jest to rozwiązanie ostateczne, bo naturalnym środowiskiem, w którym funkcjonuje dziecko jest rodzina. Wszystko tu, czy wiele – najwięcej – zależy od ludzi. Chciałam się do pana zwrócić z wielką prośbą, aby było stosowne przygotowanie dla tych, którzy podejmują tu ostateczne decyzje – to są głównie osoby związane z samorządem. Myślę, że to, co jest też teraz potrzebne, to zmiana świadomości tych osób. Nie wątpię, że działania, które pan już podejmuje i podejmie, będą służyły jak najlepiej tej sprawie a jest to konieczne.

Jest jeszcze taka bardzo drobna rzecz: ilekroć pana widzę, zawsze ma pan tę odznakę i medal – Order Uśmiechu. Myślę, że to też świadczy… To, że pan go otrzymał za różne działania mnie nie dziwi, bo ma pan duży dorobek, natomiast to, że pan go w ten sposób upowszechnia i że jest on dla pana taki ważny, to dla mnie pewien rys charakterystyczny osoby.

Często bardzo intensywnie pracuję z młodzieżą na zasadzie pewnych działań społecznych i to będzie dla pana największy komplement. Teraz, gdy był Sejm Dzieci i Młodzieży, ale nie tylko teraz… Niedawno byłam w Rzeszowie na wielkiej gali kończącej konkurs i rozmawialiśmy. Ta młodzież mówiła o panu jako o osobie publicznego zaufania. Mówię o tym dlatego, że to największy komplement, jeżeli oni mają do pana zaufanie, jeżeli oni pana w ogóle identyfikują, bo rzecznik to rzecznik – urzędnik. Jeżeli jeszcze mówią o panu dobrze i mają do pana zaufanie, to jest to naprawdę wielki komplement. Za to chciałabym panu podziękować.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jest mi smutno, że sprawiłem przykrość pani poseł Fabisiak, którą bardzo szanuję i na pewno nie było moim celem sprawianie pani poseł przykrości. Z drugiej strony, to co tu wypowiadają posłowie Platformy Obywatelskiej naprawdę powinno zapalić czerwone światełko w głowie przede wszystkim pana rzecznika, bo to jest już bliskie hagiografii. Każdy głos krytyczny jest piętnowany przez przewodniczącego Komisji albo przez innych posłów. Nie wystarczy jedno napiętnowanie – słychać kilka głosów takich, że w zasadzie pozostaje mi złożenie samokrytyki, że ośmieliłem się przytoczyć tę nieszczęsną odpowiedź i poprzeć ją przykładem z interwencji GOPR.

Drodzy państwo, koleżanki i koledzy posłowie, nie mówimy tu o osobie rzecznika, tylko o funkcji rzecznika, o instytucji państwowej. Jako posłowie mamy prawo – powiedziałbym, że nawet obowiązek – zwracania uwagi na uchybienia, nawet jeżeli byłyby bardzo drobne. To, żeby je poprawić, jest ważne dla higieny funkcjonowania tego urzędu, aby było lepiej a nie gorzej. Nie popadajcie więc w jakąś skrajność, bo powiem szczerze, że mnie to razi. Gdybym siedział na miejscu pana rzecznika, to czerwieniłbym się słysząc słowa typu: kocha dzieci, itd. Przepraszam, ale każdy z nas kocha dzieci. To akurat nie jest jakaś szczególna cecha pana rzecznika, czy kogokolwiek innego. Dzieci się kocha i tyle. Prosiłbym, żeby kolejni mówcy już sobie darowali i nie piętnowali mnie, bo naprawdę wystąpię tu we włosiennicy, posypię głowę popiołem i może wtedy pań-

stwa zadowolę, ale nie wiem, czy o to akurat chodzi w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł Fabisiak, jak rozumiem, chce zabrać głos w nawiązaniu do tej wypowiedzi?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, tylko jedno słowo. Chciałabym, żeby pan mnie zrozumiał. Chodziło właśnie o dobro tych dzieci. Gdyby pan poszedł do rzecznika i powiedział o tym. Zgadzam się z panem, że ten list był zły, ktoś źle odpowiedział. Niech pan to przeanalizuje. Z całą pewnością byłaby korekta, byłaby ona na czas, dzieci byłyby zadowolone, pan i rodzice również. Przecież chyba o to chodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani sędzia Anna Maria Wesołowska, bardzo proszę.

Społeczny doradca Rzecznika Praw Dziecka Anna Maria Wesołowska:

Witam państwa bardzo serdecznie. Jestem sędzią, w tej chwili może trochę zdenerwowanym, ale pierwszy raz goszczę w budynku Sejmu i przyznam, że czuję się trochę zaskoczona, ponieważ liczyłam na to, że będzie tak przyjaźnie, tak fajnie, bo problem dzieci i rodziny to problem bardzo ważny.

Proszę państwa, dla mnie – znowu nie wiem, czy mogę mówić dla mnie, ale powiem – to problem ważny od bardzo wielu lat. Pierwsza sprawa sądowa: dziewięciolatek przywiązany za rączki i nóżki do dwóch krzeseł, polewany wrzątkiem przez ojczyma i matkę. Wrzątek donosiła siedmioletnia siostra. Wtedy wydawało mi się, że świat nie może tak wyglądać, że nie chcę pracować w sądzie, skoro tak jest. Ale kiedy to dziecko przyszło do mnie na salę (wtedy nie było przyjaznych pokoi przesłuchań), kiedy obciągnęło spodenki, a ja – niedoświadczony sędzia – myślałam, że chce być takie eleganckie... Nie wiedziałam, że ukrywa ślady kabla na nóżkach. Pierwsze jego słowa brzmiały: pani sędzio, ja pani wszystko powiem, ale niech pani zwolni moją mamusię z więzienia, kocham ją i za nią tęsknię. Wtedy pomyślałam, że nie zostawię tych dzieci i od wielu lat walczyłam o przyjazne pokoje, o to, żeby dzieci nie musiały chodzić do sądu, ale bardzo szybko zorientowałam się, że bez względu na to, jak byśmy nie walczyli o najlepsze przepisy (które mamy naprawdę dobre), jeżeli nie zmienimy świadomości ludzi, jeżeli nie zaczniemy być wzorem dla naszych dzieci, jeżeli nie będziemy lepsi, życzliwsi dla siebie, naprawdę nie zmienimy świata. Wiele lat temu zaczęłam współpracę z panem rzecznikiem Pawłem Jarosem, później te osoby się zmieniały. Dla mnie opcja polityczna nie była ważna, nie jestem politykiem, nie wiem, kto jest z Platformy Obywatelskiej a kto z innej partii. To nie jest istotne. Jeżeli są dzieci, istotne jest to, żebyśmy mówili jednym głosem. Nie podcinajmy naszym dzieciom skrzydeł.

Proszę państwa, sytuacja jest naprawdę bardzo poważna. W ciągu ostatnich dwóch lat byłam w kilkuset szkołach. Spotkałam się z kilkudziesięcioma tysiącami polskich dzieci. Proszę państwa, w ramach działań edukacyjnych staramy się, bo nie mam wątpliwości, że edukacja prawna to pierwszy krok ku dobremu… Co to jest ta edukacja prawna: to jest po prostu powrót do wartości. Naszym dzieciom te granice się dziś pozacierały. Nie odróżniają, gdzie jest dobro, gdzie zło, gdzie przebiega granica między wygłupem a przestępstwem. Proszę państwa, dlaczego? Czy dlatego, że urodziły się złe? Nie. 2% dzieci rodzi się z mikrouszkodzeniami, które uzasadniają późniejsze problemy wychowawcze, a problemy stwarza kilkadziesiąt procent polskich dzieci. Proszę państwa, zagrożenia są poważne: *grooming*, wykorzystywanie dzieci za pośrednictwem Internetu, zbyt wczesna inicjacja seksualna. Byłam w około 200 gimnazjach i w prawie każdym jest dziecko-matka. Kolejnym zagrożeniem jest cyberprzemoc. Dwa tygodnie temu w Poznaniu był pogrzeb piętnastolatki. Zginęła. Powiesiła się na skakance. Kto jej to doradził? Dzieci w Internecie: jeżeli ten świat ci się nie podoba, to się powieś.

Proszę państwa, na każdym spotkaniu dowiaduję się czegoś nowego. Jest problem z przemocą fizyczną. Zadaję pytanie każdej grupie dzieci: czy jest na sali dziecko, które nie dostało klapsa? Jak mam trzysta osób na sali i dziesięć rączek w górze, to jestem szczęśliwa. Jest zakaz stosowania kar cielesnych. Proszę państwa, dzieci o nim wiedzą

dzięki rzecznikowi. Miałam o tym nie mówić. Miałam nie mówić dziś, że jestem społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka, bo pan rzecznik powiedział: nie, to jest nieważne, ważne jest to, co robisz. Ale powiem to, bo dziś jestem z tego dumna. Ale nie o tym była mowa. Dzieci mówią: pani sędzio, my o tym wiemy, ale to nie jest najważniejsze. Wy nas tak bardzo krzywdzicie psychicznie, stwarzacie wzorzec, z którym nie możemy się pogodzić, realizujecie swoje marzenia naszym kosztem, ciągle negatywnie oceniacie, po prostu nas krzywdzicie. W dzisiejszym świecie nie dajemy sobie z tym rady. Niech pani nas ratuje, niech pani mówi o przemocy psychicznej. Proszę państwa, dziś szkoły chcą już reagować, ale prokurator umarza postępowanie, bo jeszcze nie rozumie, jak bardzo boli taka przemoc. Jednak jak możemy stanowić wzór pozytywnych zachowań, jeżeli sami skaczemy sobie do oczu? Dzieci to widzą. Dzieci naprawdę potrzebują szczerości i zrozumienia.

Nie jest tak, że dziecko jest własnością rodziców, że jako rodzice mamy prawo wychowywać dziecko jak chcemy. Podam pewien przykład. Kiedyś badałam od jakiego wieku należy wkroczyć z edukacją prawną. Najpierw było to liceum, później gimnazjum, następnie szkoła podstawowa, bo tam jest największe zagrożenie. Pomyślałam, że pójdę do przedszkola. Jestem tam. Podbiega do mnie pięciolatek, przytula się i mówi: pani sędzio, czy jak mój tatuś bije mnie po buzi, to on jest przestępcą? Nie wiedziałam, co odpowiedzieć, bo trudno odrzec coś bez namysłu, żeby nie skrzywdzić dziecka jeszcze bardziej. A ono dodaje: mówię to pani w tajemnicy, bo pani kocha dzieci i pani nie wsadzi mojego tatusia do więzienia. Proszę państwa, nasze dzieci nas kochają. Czy tatuś nie kocha tego dziecka? Kocha, bardzo. Tylko wychowany na klapsach w policzek w jakiejś arystokratycznej francuskiej rodzinie stosował taką metodę wychowawczą. Dlaczego o tym mówię, proszę państwa: edukacja prawna jest potrzebna nie tylko dzieciom. Jest potrzebna przede wszystkim nam i to wszystko staramy się robić. Przez ostatni rok wiele szkół tę edukację prawną otrzymało. W całej Polsce powstają kąciki prawne – miejsca, do których może przyjść rodzic, czuwa nad tym pedagog a dzieci mają swoją „skrzynkę korczakowską", mogą do niej wrzucić informację o problemach, które są dla nich bolesne. Chciałabym, żeby po dzisiejszym spotkaniu to również poszło w świat.

Staramy się, żeby do każdego rodzica dotarło, że jego dziecko jest jego odwzorowaniem. Może, żeby było łagodniej, zróbmy wszyscy taką pętelkę. Naprawdę, chyba w Sejmie też można, zróbmy. To jest fantastyczny eksperyment, który możemy przesłać w całą Polskę. Wstydzimy się? Proszę spróbować. Nie każdy musi, też tak uważam. I przystawmy tę pętelkę pod brodę. Mówiłam pod brodę, proszę państwa. To znaczy tylko tyle, że jaki przykład dajemy, taki dzieci z nas biorą. Takie po prostu będą nasze dzieci. Jeżeli będziemy dawać zły przykład, to one też będą agresywne, będą się wykłócać, nie będą szanować innych. Jeszcze raz: czy ja mówię głupio? Widzę pewną dezaprobatę…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani sędzio, proszę dokończyć swoją wypowiedź. Jest więcej zgłoszeń, są osoby oczekujące na głos.

Społeczny doradca Rzecznika Praw Dziecka Anna Maria Wesołowska:

Już kończę. Chciałam powiedzieć o edukacji prawnej, która jest dla nas wszystkich najważniejsza: dla rodziców, dla szkół, a przede wszystkim dla naszych dzieci.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani Henryka Krzywonos-Strycharska, bardzo proszę.

Społeczny doradca Rzecznika Praw Dziecka Henryka Krzywonos-Strycharska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosę się do kwestii głodu w Polsce. Jak zapewne niektórzy z państwa wiedzą, z koleżankami napisałyśmy książkę *Bieda. Przewodnik dla dzieci*. Wtedy było źle. Teraz, chodząc po szkołach, wsiach, miastach i miasteczkach nie odczuwam tej biedy. Oczywiście, że panuje bieda wśród ludzi ze środowisk patologicznych. Tam nie da się nic zrobić, można tylko zmniejszyć cierpienie dzieci. Mówimy dziś o biedzie, proszę państwa. Zajmę się tylko przykładami, nie jestem politykiem, nie potrafię jak polityk wyciągać czegokolwiek. Powiem jako matka: widzę ludzi, którzy dbają o swoje dzieci a jeżeli widzą w pobliżu patologię, pomagają. Sama moim

dzieciom wciskałam bochenek chleba i mówiłam: nie mów, że chcesz mu dać, daj mu i powiedz, że masz więcej. Jeżeli będziemy w ten sposób działać, nie będzie i tej patologii. Oczywiście, nie uleczymy wszystkich, nie zbudujemy idealnego świata, bo to niemożliwe, ale każdy z nas może pomagać.

W dzisiejszych czasach wszyscy biegamy do pracy, staramy się jak najwięcej robić, zapominając o tym, że w domu są nasze dzieci. Jeżeli nie okażemy im miłości, jacy ludzie z nich wyrosną? One muszą wiedzieć, że je kochamy, że w domach liczą się nie tylko pieniądze. Cofnijcie się państwo – więcej jest nas na sali takich, którzy znają życie i wychowywali się w takich rodzinach. Jak kiedyś wyglądały nasze rodziny? Dziś, kiedy wchodzę do jakiegoś domu, widzę, że dziecko idzie na górę, siada przy komputerze, nie schodzi do rodziców. Nie ma o czym mówić. Kiedyś siadaliśmy, rozmawialiśmy, śpiewaliśmy wspólnie z dziećmi. Mieliśmy dla nich dużo czasu i to o ten czas chodzi.

Wiem, panie przewodniczący, że czas goni. Powiem jeszcze tylko na temat rzecznika praw dziecka. Proszę państwa, to dla mnie wielki powód do dumy, że jestem społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka. Nie dlatego, że ktoś może o mnie w ten sposób powiedzieć, tylko dlatego, że pracuję z takim człowiekiem. Z człowiekiem, który kocha dzieci. Słyszałam tu, że to nie jest ważne, czy my te dzieci kochamy, czy nie. Wszyscy je kochamy w jakiś tam sposób. My nie możemy ich kochać w jakiś tam sposób. Musimy kochać je całym sercem, codziennie mówić im to i pokazywać. Pokazywać przede wszystkim, bo słyszymy: co z nich wyrośnie, co one robią. Dzieci, nawet wtedy, kiedy popełniają przestępstwa, robią to po to, żeby matka czy ojciec o nich usłyszeli, żeby wiedzieli, że one w ogóle coś robią, że one są i, że rodzicom powinno na nich zależeć. Tak wygląda sytuacja. Pracuję wśród patologii i widzę dzieci, które nie są kochane. Starają się same siebie przekonać, że są kochane, ale tak nie jest, bo kiedy przychodzę do matki i mówię: proszę pani, trzeba załatwić zaświadczenie, to dziecko dostanie w szkole obiad, ona odpowiada: pani żartuje, nie mam na to czasu. Ale po butelki do sklepu ma czas pobiec. Kiedy oglądam takiego człowieka, jak rzecznik praw dziecka, pracując w takiej patologii… Nie mam, oczywiście, nic do poprzednich rzeczników, ale od jakiegoś czasu dzieci wiedzą kim jest Rzecznik Praw Dziecka, znają jego nazwisko, wiedzą, co on może a czego nie może, znają telefon zaufania. Wiem, że kiedy mówimy: rzecznik gdzieś tam wyskoczył i chciał się pokazać, bo akurat telewizja była… Wiem to sama po sobie. Oczywiście, państwo mnie znają jako ignoranta, może pyskacza, ale dla mnie dziecko jest największą wartością.

Dziś powiem tylko tak: nie będę udawała, bo przecież z rzecznikiem jestem na ty, więc nie będę mówiła „panie rzeczniku"... Marek, nie wyobrażam sobie bez ciebie następnej kadencji. Nie wyobrażam sobie, co zrobią te dzieci. Wczoraj byłam w Jarocinie w szkole nr 2 i rozmawiałam z dziećmi. Kiedy pytały mnie o cokolwiek a ja próbowałam skierować je na inny tor mówiąc: słuchajcie, pogadajmy o rzeczniku, odpowiadały: po co? Przecież my wiemy, kto to jest. Wymieniały jego nazwisko tak, jak wymienia się nazwisko i imię kolegi. Życzyłabym sobie, żeby nasze dzieci naprawdę mogły się zwracać…

Są problemy – przepraszam, proszę pana, ja do pana – których nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Nikt z nas nie potrafi tego zrobić. Ja też nie. Trzeba przespać się z niektórymi sprawami, żeby znaleźć wyjście. Dziś mówił pan ładnie, nie obrażając rzecznika itd., ale gdyby pan przemyślał, ile ten rzecznik poprowadził spraw tak, że dzieci nie odebrały sobie życia wtedy, kiedy przychodziły z problemami i można było je rozwiązać. Nawet jeżeli nie zrobił tego sam rzecznik, odbyło się to poprzez nas czy biuro. Czy pan wie, że to biuro pracuje 24 godziny na dobę? Czy pan wie, że rzecznik praw dziecka wychodzi czasem o północy, o pierwszej w nocy a niekiedy nad ranem, gdy jest taka konieczność, kiedy jest dużo skarg i wniosków? Proszę pana, wszyscy musimy być ludźmi i pamiętać o tym, że mamy teraz rzecznika, któremu na sercu naprawdę leży wyłącznie dobro dzieci. Pomaga nie tylko dzieciom, ale również całym rodzinom, którym dzieci odbierano. Dzięki niemu te dzieci wracały do domu, bo rodzina jest najważniejsza. Chylę przed tobą czoło, Marek i mogę powiedzieć, że absolutnie nie zmienię swojego zdania, bez względu na wszystko.

Powiem jeszcze o sześciolatkach, skoro mam taką okazję. Proszę państwa, nasze dzieci są bardzo dobrze rozwinięte. Naprawdę są to mądre, fajne dzieciaki. W dobie kom-

putera, telewizji, których my nie mieliśmy, one naprawdę są niesamowite. Jak patrzę na swojego najmłodszego wnuka, który ma 2,5 roku, i szuka w Internecie czegoś dla swojej ośmioletniej siostry, to jestem zdziwiona, że on w ten sposób pracuje. Proszę państwa, my im absolutnie nie odbieramy dzieciństwa. My jeszcze im go dodajemy, naprawdę. Mówimy: w klasach jest za mało dzieci. Uzupełnijmy to właśnie tym rocznikiem. Uzupełnimy szkołę, dzięki czemu nauczyciele nie będą musieli tracić miejsc pracy. Po prostu musimy brać pod uwagę fakt, że nasze dzieci są bardziej rozwinięte niż poprzednie pokolenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Pani profesor Smolińska-Theiss. Bardzo proszę, pani profesor.

Pracownik naukowy Akademii Pedagogiki Specjalnej prof. dr hab. Barbara Smolińska-Theiss:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Barbara Smolińska-Theiss, Akademia Pedagogiki Specjalnej. Jestem profesorem, zajmuję się od wielu lat społeczną problematyką dziecka i dzieciństwa. Nie jestem psychologiem, patrzę na dzieci jako na grupę społeczną, od strony społecznej, kulturowej i religijnej.

Jestem pierwszy raz na posiedzeniu tej Komisji. Bardzo się cieszę, że mam taką okazję, ponieważ jest to dla mnie ważne i ciekawe doświadczenie społeczne. Po wysłuchaniu sprawozdania pana rzecznika miałam wrażenie, że…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, pani profesor. Gdyby pani mogła przysunąć trochę bliżej mikrofon.

Pracownik naukowy APS prof. dr hab. Barbara Smolińska-Theiss:

Miałam wrażenie, że wysłuchałam innego sprawozdania niż pani poseł Wróbel. Odebrałam to sprawozdanie przede wszystkim jako diagnozę sytuacji dziecka w Polsce. Diagnozę tym ważniejszą, że Polska jest jednym z niewielu krajów, w których nie prowadzi się stałego monitoringu sytuacji dziecka i rodziny, toteż tym ważniejsze są informacje takie, jak uzyskana w tej wypowiedzi. Można ją odbierać w dwóch perspektywach.

W ujęciu szerszym ta informacja bardzo wyraźnie pokazuje, jak wielki skok dokonał się w Polsce po przewrocie politycznym, jeżeli chodzi o sytuację dziecka. To jest zasługa wszystkich – to, jak bardzo dzieci wyszły z ciemnego obszaru. Mówimy o dzieciach, dostrzegamy je. Dzieci, jak powiedział Korczak, stały się obywatelami, stały się ważną grupą społeczną.

Jest także druga perspektywa: ten raport można odbierać jako wyzwanie, jako listę zadań, przed którymi staje pan rzecznik i przed którymi stajemy w gruncie rzeczy wszyscy. Podobnie jak moje koleżanki, jestem społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka i przyszłam do tego urzędu z takim, powiedziałabym, naturalnym zawodowym zainteresowaniem. Poza tym, urzekło mnie to, że znalazłam się w specjalnej instytucji. Proszę państwa, to jest specjalna instytucja, o której powiedziałabym: instytucja zaufania społecznego. Znalazłam się w gronie trzydziestu paru doradców. Tu nikt nie pyta, kto jest z jakiej partii. Nikt tu nie mówi o swoich doświadczeniach politycznych czy poglądach. Tu mówi się autentycznie o dziecku. Bardzo wyraźnie to pokazujemy. Jako osoba, która zajmuje się właśnie pedagogiką społeczną, polityką społeczną i pracą socjalną wiem bardzo dobrze, tak jak pani profesor Hrynkiewicz, z którą też przez wiele lat byłam w kontakcie… Wielokrotnie powtarzałyśmy: problemy społeczne wymagają uruchomienia społecznych środków, nie tylko środków prawnych. Z tego punktu widzenia, urząd Rzecznika Praw Dziecka jest specjalną instytucją społecznego działania.

Rok Janusza Korczaka to był ruch społeczny. Wokół BRPD działa ruch społeczny. Panu rzecznikowi udało się przez te lata stworzyć ponad sto organizacji pozarządowych, grupy eksperckie, zaktywizować setki młodych ludzi, którzy działają w różnych grupach. To jest autentyczny ruch społeczny. Rok Janusza Korczaka to ponad 340.000 wejść na stronę korczakowską – czy to nie jest ogromna siła? To także trzydzieści parę konferencji międzynarodowych dotyczących Korczaka i ponad dwadzieścia konferencji akademickich.

Pragnę podkreślić, że pan rzecznik jest absolwentem APS. Nie przez przypadek się znaleźliśmy – jest pedagogiem. Za BRPD i za panem rzecznikiem stoi bardzo wyraźnie środowisko akademickie. Tych kilkanaście konferencji akademickich: Katolicki Uniwersytet Lubelski, APS, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Gdański… Nie umiem tu właściwie wymienić wydziału pedagogicznego czy wydziału psychologii, z którym pan rzecznik by się nie kontaktował. W tych środowiskach jest rozpoznawalny. Bardzo często uczestniczy w wykładach związanych z tematyką praw dziecka. To środowisko pedagogów – a to trzydzieści parę tysięcy studentów w Polsce, proszę państwa – to nie jest nieznacząca grupa. To środowisko także należy do tego wielkiego ruchu ochrony praw dziecka.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć: proszę państwa, tyle lat zajmuję się problematyką dzieci i dzieciństwa. Jak powiedziałam, mam wrażenie, że dzieci w Polsce po okresie PRL wyszły z ciemnej dziury. Bardzo bym tego chciała i może nawet zanim umrę doczekam się takich czasów, kiedy będę miała wyraźną świadomość, że wokół spraw dziecka utworzył się ponadpartyjny ruch, że jest to ponadpartyjny interes wszystkich, którzy są gotowi działać na rzecz praw dziecka.

Pragnę podkreślić, że BRPD i pan rzecznik to nowa jakość w przestrzeni społecznej i nowy styl działania społecznego. Bardzo bym chciała, żeby ten styl działania, widoczny zresztą nie tylko w tym biurze, był wzorcotwórczy dla Rzeczypospolitej Polskiej. To jest nadzieja dla państwa a także dla mnie, jako dla przeciętnego obywatela tego kraju.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Paweł Jaros, bardzo proszę.

Były rzecznik praw dziecka Paweł Jaros:

Panie przewodniczący, występuję tu dziś w kilku rolach, w związku z tym muszę wybrać...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Reprezentuje pan dziś Ministerstwo Sprawiedliwości.

Były rzecznik praw dziecka Paweł Jaros:

Nie, panie przewodniczący, chciałbym dziś wybrać rolę byłego rzecznika praw dziecka, jeżeli jest taka możliwość. Jest ona dla mnie w tej chwili chyba bardziej odpowiednia – tak mi się wydaje.

Jeżeli państwo pozwolą, chciałbym powiedzieć, że niezmiennie uważam, iż Rzecznik Praw Dziecka jest jedną z najbardziej potrzebnych instytucji w Polsce. W związku z tym, oczekiwania wobec rzecznika zawsze będą duże i myślę, że to nie powinno dziwić. Ważne jest to, by wyrażane później oceny były sprawiedliwe a więc by uwzględniały proporcje, jakie należy przyłożyć do sukcesów i do mankamentów, bo tak w przypadku tej, jak i każdej innej działającej instytucji, takie mankamenty wystąpią – to nieuchronne.

W mojej ocenie, pan rzecznik Marek Michalak bardzo dobrze wykorzystał swój czas. Przede wszystkim, trafnie określił kierunki swoich działań. Dobrze zdiagnozował sytuację dzieci w Polsce i dobrał odpowiednie narzędzia, które – jak zostało tu pokazane – doprowadziły do ewidentnej zmiany, poprawy wręcz, sytuacji dzieci w Polsce, szczególnie w obszarze prawa karnego. Zwracam uwagę zwłaszcza na ten obszar, ponieważ sam jestem prawnikiem. Uważam, że przez wiele lat sytuacja na tym polu wymagała poprawy i ta poprawa nastąpiła. Statystyki dotyczące dzieciobójstwa i zabójstwa małoletnich jednoznacznie o tym świadczą. Trzykrotny spadek liczby zabójstw małoletnich to wynik imponujący, wskazujący na poprawę sytuacji, ale to jeszcze nie wszystko.

Jest takie trudne dla dzieci przestępstwo, które nazywamy porzuceniem dziecka. W 2008 roku mieliśmy 643 przypadki porzuceń, w 2012 – 371. To znaczący spadek, każdy to przyzna. Jeżeli chodzi o liczbę małoletnich ofiar przemocy domowej, podam dane według procedury „Niebieskiej Karty", za Komendą Główną Policji. Rok 2008 to prawie 50.000 ofiar, a rok 2012 – 19.172. Może to świadczyć o tym i, w moim przekonaniu, świadczy, że zmiany prawa, o jakie występował Rzecznik Praw Dziecka, odniosły rezultat i rzeczywiście doprowadziły do wzmocnienia standardów ochrony praw dziecka w Polsce. Chcę powiedzieć, że aktywność rzecznika pod tym względem była imponująca.

Pozwolą państwo, że przeniosę się teraz na obszar prawa rodzinnego. W tym obszarze rzecznik powołał w Polsce Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego. To dziedzina, która przez wielu prawników traktowana była z lekceważeniem a przecież jest ona bardzo istotna dla polskiej rodziny i polskich dzieci. Komisja ta podjęła szereg tematów, jak mi się wydaje, najbardziej istotnych dla rodziny i dziecka. Zwrócę tu uwagę szczególnie na zagadnienia generalne, takie jak kwestia oddzielenia prawa rodzinnego od innych dziedzin prawa czy konieczność zdefiniowania pojęć dobro rodziny, dobro dziecka. Przecież w praktyce sądowej te pojęcia, często niedookreślone, prowadziły do terminologicznego konfliktu, co przekładało się później na sytuację dzieci w procesach.

Bardziej szczegółową kwestią jest adopcja ze wskazaniem, nad którą aktualnie toczą się prace w Ministerstwie Sprawiedliwości. Istotne jest też dostrzeganie dysproporcji pomiędzy ojcem a matką w procesach, szczególnie tych prowadzonych przez sądy rodzinne – to kwestia opieki naprzemiennej czy równoważnej (tu też trwa pewna dyskusja terminologiczna), kwestia usprawnienia postępowania alimentacyjnego oraz zreformowania art. 58 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, gdzie mówi się przecież o porozumieniu rodzicielskim czy też planie wychowawczym. To nowa, jakże ważna dla dziecka w sytuacjach rozwodowych, instytucja w Polsce. Jest ona w tej chwili oceniana. Nie możemy tego nie zauważyć.

Wrócę jeszcze do obszaru prawa karnego: art. 185a i art. 185b Kodeksu postępowania karnego, który nakazał sądom jednokrotne przesłuchanie dzieci, ewidentnie i radykalnie poprawił sytuację dzieci będących świadkami w procesach i w tych procesach pokrzywdzonych. Obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad rozszerzeniem oddziaływania tych przepisów, nie tylko w obszarze prawa karnego. Chodzi również o wprowadzenie podobnych instytucji do obszaru prawa cywilnego, rodzinnego, ale także do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Wydaje mi się, że powinno mieć to zastosowanie również do postępowań dyscyplinarnych, które toczą się wobec nauczycieli, bo tam mamy zbliżoną sytuację. Uważam, że to niezwykle ważne.

Kolejną sprawą, która musi zostać zauważona jest objęcie większą ochroną prawno-karną dzieci, które były wykorzystywane seksualnie, zwiększenie i zaostrzenie kar dla osób dopuszczających się takich przestępstw a także wprowadzenie nowych typów przestępstw w tym obszarze. Wydaje mi się, że to wszystko razem plus działania w innych obszarach, gdzie prawo stanowiło instrument zmiany społecznej, jak również kampanie społeczne i inne kroki doprowadziły do poprawy, która jest zauważalna gołym okiem. Niemówienie o tym byłoby niesprawiedliwością.

Jest jeszcze jeden obszar, na który chcę zwrócić uwagę – aktywność międzynarodowa rzecznika, również w zakresie ochrony praw dziecka. Rzeczywiście Polska, dzięki podjęciu konsekwentnej polityki zwiększania ochrony praw dziecka, także na arenie międzynarodowej a przecież w Polsce już od kilkudziesięciu lat… To nie jest tylko kwestia inicjatywy związanej z uchwaleniem Konwencji o prawach dziecka, ale np. z owym – tu podkreślę, bo jest ich szereg – trzecim protokołem dodatkowym do tej konwencji, który daje również polskim dzieciom możliwość złożenia skargi indywidualnej do Komitetu Praw Dziecka ONZ na działania rządu, nawet polskiego, a jeżeli znajdą się w takiej sytuacji, że będą pod jurysdykcją obcego państwa, to również na działanie tamtego państwa. To daje możliwość reakcji na naruszenie wszystkich praw zawartych w Konwencji o prawach dziecka i pozostałych dwóch protokołach do tej konwencji. To nie tylko zapewnia tym dzieciom realną, nie tylko procesową poprawę sytuacji, ale również buduje i wzmacnia wizerunek Polski jako ojczyzny praw dziecka na arenie międzynarodowej. Coraz częściej o tym słyszę, także kiedy pracuję dla Komisji Europejskiej.

Chcę powiedzieć, że bardzo ważną kwestię podniosła tu pani profesor Smolińska-Theiss. Mowa o sprawie związanej z monitoringiem, ze statystyką, z rzeczywistym badaniem przestrzegania praw dzieci w Polsce. Jest to trudna sytuacja, trudne zagadnienie, nie mamy tego obszaru dobrze wyspecyfikowanego, ale chcę powiedzieć, że ta sytuacja jest równie skomplikowana we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Komisja Europejska powołała grupę sterującą do spraw studiów nad sytuacją dzieci, które są objęte procedurami sądowymi, i to nie tylko w obszarze prawa karnego, ale również rodzinnego i administracyjnego. Praca tej grupy sterującej została obliczona na dwa lata. Równo-

legle takie działania podejmowane są w polskim Ministerstwie Sprawiedliwości. Wdrażany jest nowy system informatyczny, w ramach którego gromadzone będą wszelkie dane potrzebne do poprawy sytuacji dzieci objętych tymi procesami. Oczywiście musimy to robić z dużą ostrożnością, żeby nie naruszyć prawa dziecka do prywatności i przepisów ustawy o ochronie danych osobowych. Uważam, iż niesprawiedliwością byłoby niezwrócenie uwagi na fakt, że pan rzecznik zauważa te problemy i silnie naciska na zdiagnozowanie sytuacji także pod tym względem. To zapewni nam instrument do dalszego działania na rzecz poprawy sytuacji.

Mógłbym mówić więcej, ale nie chcę przedłużać. Dodam może jeszcze tylko, że jestem osobiście wdzięczny panu rzecznikowi za dostrzeżenie kwestii „okien życia" i stanowczy, zdecydowany protest w Komitecie Praw Dziecka ONZ przeciwko próbie ich likwidacji. Należy podkreślić, że ta akcja przyniosła skutek. Ci ludzie wycofali się z tego pomysłu. To jest bardzo dobre działanie i za nie, jak i za wszystkie inne – za wzmocnienie instytucji RPD… Dużo można na ten temat mówić, wiem że nie ma na to czasu, ale za to wszystko ja, który budowałem tę instytucję, bardzo dziękuję panu rzecznikowi.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Ważny głos pierwszego rzecznika praw dziecka skierowany do rzecznika obecnego. Pani Dorota Zawadzka, bardzo proszę.

Społeczny doradca Rzecznika Praw Dziecka Dorota Zawadzka:

Dzień dobry, nazywam się Dorota Zawadzka, jestem psychologiem rozwojowym. W przeciwieństwie do swoich przedmówczyń w pierwszej kolejności powiem o sobie, że jestem społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka. Jest to funkcja, którą od dwóch lat pełnię z absolutnym zaangażowaniem i dumą. Mam dwie uwagi.

Po pierwsze, zgadzam się oczywiście z panią profesor. Jest to uwaga związana z tym, że powinniśmy myśleć o dziecku w szkole, dziecku w rodzinie, w ogóle dziecku w świecie, jako o nadzwyczajnym dobru. Tak bym to ujęła. Nieważne, jakie mamy poglądy polityczne czy światopogląd. Dziecko samo się nie obroni, ono samo po prostu nie da sobie rady i nieistotne, czy jest niemowlęciem, przedszkolakiem, uczniem czy nastolatkiem, który też, jak mówiła Ania Maria Wesołowska, ma całą masę problemów ze sobą, z rówieśnikami, ze szkołą a niekiedy z prawem.

Chciałabym tylko… Nie wiem, czy wypada mi zadawać pytania konkretnym posłom, ale może zapytam państwa posłów, którzy protestowali tu przeciwko omawianemu sprawozdaniu, czy wiedzą, gdzie jest BRPD, czy znają jego adres, czy byli tam chociaż raz z jakąkolwiek interwencją w sprawie, która do państwa wpłynęła? Czy znają państwo numer telefonu zaufania, który działa 24 godziny na dobę? Numer jest prosty do zapamiętania: 800 12 12 12.

Mam określone wyobrażenie o współpracy z tym biurem. Moja współpraca z panem rzecznikiem zaczęła się od tego, że chodziłam tam jak namolna mucha, bo ktoś ciągle coś do mnie przynosił a ja, taki robaczek, nie do końca wiedziałam, jak sobie z tym radzić. To było parę lat temu, jeszcze na Koszykowej, kiedy biegałam do pana rzecznika mówiąc: a tu do mnie ktoś napisał, a tu ktoś mi zrobił, a tu ktoś powiedział… Nie było ani jednej sprawy, którą pan rzecznik albo pracownicy jego biura, równie oddani, by się nie zajęli. Zawsze dostawałam odpowiedź i do dziś tak to wygląda. Później pan rzecznik, chyba żeby już mieć mnie z głowy, zrobił ze mnie doradcę, bo byłam rzeczywiście namolna. Ale dziś to wygląda tak samo. Serdecznie namawiam państwa do tego, żeby ta współpraca wyglądała tak, że jeżeli mamy sygnał o jakimkolwiek dziecku, któremu w szkole, przedszkolu, miejscu opieki społecznej, w rodzinie – gdziekolwiek – dzieje się źle, to BRPD jest pierwszym adresem, który powinien nam przyjść do głowy. Ja tak do tego podchodzę i namawiam do tego.

Natomiast, żeby tu za dużo nie mówi, bo oczywiście nie mogę powiedzieć, że pan rzecznik kocha dzieci, ponieważ to żadne wyróżnienie, jako że wszyscy je kochamy, szczególnie politycy w okresie przedwyborczym bardzo kochają dzieci… Dodam jeszcze (może trochę złośliwie, ale niestety mam niewyparzony język), że zawsze, gdy jesteśmy na jakichś konferencjach, przychodzą politycy, wita się ich, oni mówią, że dzieci są bardzo ważne, po czym przepraszają, że muszą iść do innych zajęć i na ogół dwa pierwsze

rzędy miejsc zostają wolne. Namawiam do tego, żeby państwo uczestniczyli w takich konferencjach, posiedzieli trochę z nami, posłuchali, o czym mówią nauczyciele, rodzice i same dzieciaki.

Niedawno byłam w przedszkolu w Rybniku. Dzieci pięknie deklamowały wierszyki, śpiewały piosenki, panie bardzo się popisywały i w pewnym momencie przedszkolaki zaczęły się szarpać, jak to takie maluchy (może niepotrzebnie o tym wspominam, bo to nie powinno się dziać). Przepychały się – kto chce być pierwszy, kto drugi – i w pewnym momencie jedno z dzieci powiedziało: wiesz, nie wolno się bić. Na to ja, czujny psycholog, pytam: dlaczego nie wolno się bić, skąd to wiesz? A dziecko na to: mama mi powiedziała. A skąd wie mama? Rzecznik jej powiedział. Pytam, jaki rzecznik. Dziecko mówi: nie wiem, jakiś ważny, od dzieci. Mówię na to: no, dobrze, dzieci nie wolno bić, tzn. dorosły nie może tego robić. Dziecko na to: nie powinien, ale bije. Kiedy? Wtedy, kiedy wraca z pracy – powiedziało mi dziecko. Później dodało: ale nie ma prawa, wiem, że nie ma prawa. I to, że dzieci wiedzą (naprawdę, takie maluchy), że one mają swoje prawa, to jest naprawdę zasługa pana Marka Michalaka. Wykonuję swoją pracę najlepiej jak mogę, wydaje mi się, że docieram wszędzie, ale jak jestem z panem rzecznikiem, to nie nadążam.

Mam jeszcze jedną uwagę do pana posła. W sumie nie wiem, czy powinnam, ale obydwie te sprawy, o których pan był uprzejmy dziś powiedzieć… Panie pośle, tu jestem. Jak pan poseł się nazywa?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Chyba ma pani na myśli pan posła Dolatę, tak?

Społeczny doradca Rzecznika Praw Dziecka Dorota Zawadzka:

Tak. Wiem, że mieliśmy się pana nie czepiać, ale chodzi mi tylko o jedno wyjaśnienie. Obie sprawy, o których pan mówił, są sprawami medialnymi. Obie są szeroko opisywane w Internecie – zarówno sprawa szkoły w Słupi, jak i sprawa obozu w Bieszczadach. W kwestii obozu w Bieszczadach zupełnie się z panem nie zgadzam, że pan rzecznik nie miał prawa interweniować. Jak najbardziej miał prawo, bo po pierwsze, obóz nie był zarejestrowany a po drugie, organizatorowi postawiono zarzut prokuratorski. Dzieci nie były pod dobrą opieką, ponieważ zostały zostawione w górach a pan był… Rzecznik ma obowiązek interweniować w takich sprawach. Mogę się założyć o każde pieniądze, że gdyby tego nie zrobił, pan by powiedział, iż nie interweniował. Nie chodzi o to, żeby się czepiać urzędu, tylko o to, żeby z tym urzędem współpracować. Po prostu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan Pisarek, tak? Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Pisarek Tadeusz, NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych. Wysokie Komisje, panie ministrze, pan podkreślił w swoim sprawozdaniu bardzo owocną, dobrą współpracę z urzędami w Polsce. Myślę jednak, że jest pan przez te urzędy w pewnym stopniu wprowadzany w błąd. Na interwencję do Ministra Sprawiedliwości dotyczącą przetrzymywania nieletnich w policyjnych izbach dziecka, czego efektem była ubiegłoroczna zmiana ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, otrzymał pan odpowiedź, że nieletni są przetrzymywani w izbach policyjnych, ponieważ nie ma miejsc w schroniskach. Jest to oczywiście kłamstwem, ponieważ Minister Sprawiedliwości w ubiegłym roku zamknął trzy schroniska, bo nie było nieletnich. Wyrzucono przez to na bruk 190 wykształconych profesjonalistów i zlikwidowano trzy schroniska dla nieletnich a w odpowiedzi przesłano panu informację, że nie ma miejsc w schroniskach. Nie jest pan temu winien, ale pojawiło się pewne przekłamanie i wprowadza się pana w błąd.

Druga sprawa, którą chciałem poruszyć: interweniował pan w sprawie zdarzeń nadzwyczajnych i pogarszania się dyscypliny w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i młodzieżowych ośrodkach socjoterapii. Miał pan wystąpienie do MEN w tej spra-

wie. Załączyłem to pana wystąpienie do pisma do Ministra Sprawiedliwości w naszym wystąpieniu w pewnych sprawach. W związku z tym tematem odbyliśmy też spotkanie i mam prośbę, żeby pan skomentował, jaki jest tego efekt. Sytuacja w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych pogarsza się ze względu na, jak oceniamy, błędne określenie przez sędziów stopnia demoralizacji nieletnich, którzy są kierowani do tych ośrodków. Wystarczy dwóch, trzech naprawdę zdemoralizowanych nieletnich, by rozbić całą pracę wychowawczą w placówce. Wiadomo – mamy ciężką sytuację, nie można podważać wyroków, ale wydaje mi się, że propozycja szkolenia u pana rzecznika, czy jakichś rozmów to bardzo dobra inicjatywa.

Trzecia sprawa, którą chciałem poruszyć: czy naprawdę uważa pan swoje zaangażowanie w poparcie inicjatywy przedstawiciela młodzieży, o którym… Powstała taka inicjatywa w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych w Kwidzynie i w Goniądzu – trybun młodzieży. Wydaje mi się, że tak, jak napisałem w wystąpieniu do pana, jest to trochę podważanie pana wiarygodności, którą pan tu jest tak obdarowywany. Wszyscy potwierdzają to zaufanie dzieci i młodzieży do pana a tu trzeba powoływać trybuna młodzieży. Jesteśmy przeciwni takim sytuacjom, ponieważ znamy zasady i specyfikę pracy w placówkach takich, jak młodzieżowe ośrodki wychowawcze czy zakłady poprawcze. Uważamy, że wszelka ingerencja z zewnątrz jest zupełnie niepotrzebna. Natomiast na pewno trzeba kontrolować wyniki pracy kadry w tych placówkach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan Dzierżawski, bardzo proszę.

Członek Rady Fundacji PRO – Prawo do życia Mariusz Dzierżawski:

Mariusz Dzierżawski, Fundacja PRO – Prawo do życia. Na początku posiedzenia na monitorze wyświetlane było hasło, które zaproponował pan rzecznik. Czy jest możliwość, żeby wyświetlić je ponownie w tej chwili?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Niestety, sprzęt został chyba odłączony.

Członek Rady Fundacji PRO – Prawo do życia Mariusz Dzierżawski:

To bardzo dobre motto: „Widzisz przemoc wobec dzieci, reaguj – masz prawo”. Można powiedzieć, jak tu już wcześniej padło, że jeżeli widzimy przemoc wobec dzieci, przemoc skandaliczną, to jednym z pierwszych adresów, które przychodzą człowiekowi do głowy jest BRPD. Nasza fundacja też tak zareagowała – widzimy przemoc wobec dzieci, zwracamy się do Rzecznika Praw Dziecka i przez wiele miesięcy nie otrzymujemy żadnej odpowiedzi. Po prostu żadnej. Czego konkretnie dotyczyła ta sytuacja: chodzi o aborcję, czyli zabijanie dzieci przed narodzeniem a w szczególności o aborcję dzieci z podejrzeniem choroby albo wady genetycznej czyli dzieci, jak mówi pan Michalak, z niepełnosprawnością, nad którymi szczególnie, jak słyszeliśmy, się pochyla.

Być może informacje, które przekazywaliśmy, pan rzecznik uznał za niewiarygodne, tyle że pochodzą one z informacji Rady Ministrów na temat wykonania ustawy aborcyjnej. Co roku te wyniki są publikowane. Zgodnie z informacją Rady Ministrów za rok 2011 opublikowaną pod koniec 2012 roku, 669 dzieci straciło życie przed narodzeniem, 620 z nich z tego powodu, że były podejrzane o to, że są chore albo mają wadę genetyczną.

Może to sprawa, którą Rzecznik Praw Dziecka nie powinien się zajmować? Może to sprawa dyskusyjna, czy rzecznik powinien zajmować się ludźmi przed narodzeniem? We fragmencie ustawy, który pan Michalak przywołał w swojej informacji dla Sejmu jest wyraźnie napisane, że dzieckiem w rozumieniu ustawy jest osoba ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletniości. Pan Michalak nie może więc zasłaniać się nieświadomością. On wie, że dzieci przed narodzeniem to osoby, którymi powinien szczególnie się zajmować. Zwłaszcza te, które są chore, albo – jak się teraz mówi – z niepełnosprawnością. Wydaje się, że tu nie ma żadnej wymówki.

Wśród tysięcy spraw, którymi pan Michalak się zajmował a był to np. asortyment sklepików szkolnych, mordowanie dzieci z powodu podejrzenia o chorobę lub wadę genetyczną wydaje się być czymś, czym powinien się zająć. Nie mówię już, że powinien

tę sprawę załatwić. Takich oczekiwań nie mam, bo zdaję sobie sprawę, że Rzecznik Praw Dziecka nie może wszystkiego, ale mógłby chociaż coś na ten temat powiedzieć. Nie powiedział nic.

Pani sędzia mówiła nam o wstrząsających przykładach przemocy wobec dzieci. Tak, to wstrząsające. Ciekaw jestem, czy pan Michalak zajął się sprawą zabijania dzieci w łonach matek chociażby po to, żeby się dowiedzieć… Publicznie nic oczywiście nie zrobił, ale może prowadził badania w tej sprawie, może zainteresował się technikami aborcyjnymi. Może dowiedział się, że dziecko podejrzane o niepełnosprawność można zabić aż do momentu, w którym jest zdolne do życia poza organizmem matki. Może pan Michalak dowiedziałby się w ten sposób, że są różne techniki aborcyjne – można dowiedzieć się tego z podręczników medycyny, z których uczą się polscy studenci. Polegają one między innymi na tym, że w szóstym miesiącu ciąży dziecko rozszarpuje się w łonie matki. Są też inne metody aborcyjne, polegające np. na wywoływaniu przedwczesnego porodu. Mówię o dzieciach, mówię o tym, czego w sprawozdaniu nie ma i zastanawiam się, dlaczego nie ma, ponieważ jest w nim zacytowany fragment ustawy, który mówi, że rzecznik zajmuje się dziećmi od chwili poczęcia do osiągnięcia pełnoletniości. To jest ten fragment ustawy, który pan Michalak przywołał w swojej informacji i do tego się odwołuję.

Te, również wstrząsające, opisy… Wydaje się, że Rzecznik Praw Dziecka powinien się z tym chociaż zapoznać. Ciekaw jestem, czy pan to zrobił? W każdym razie, nie zrobił pan nic a było wiele możliwości. W 2012 roku w Sejmie znalazła się inicjatywa ustawodawcza, dotycząca właśnie zakazu aborcji eugenicznej. Wśród tych wystąpień ogólnych i opinii, których pan udzielał, miał pan okazję to zrobić. Nie zrobił pan nic.

Było wiele ciepłych słów o radzie przy rzeczniku praw dziecka. Z doniesień prasowych wiemy, że w tej radzie zasiadał a być może nadal zasiada – tego nie wiemy, bo nie było informacji o tym, że przestał – pan Jakub Śpiewak. Pan Jakub Śpiewak, prezes Fundacji Kidprotect.pl, wielokrotny obrońca rzecznika w mediach, otrzymał Nagrodę Honorową Rzecznika Praw Dziecka – tak przynajmniej donoszą media. To jest ważna informacja, bo nie widziałem żadnych sprostowań na temat otrzymania nagrody honorowej. Rozumiem, że nie zaprzecza pan temu, że Jakub Śpiewak zasiadał w radzie, ani informacjom o wspólnych przedsięwzięciach z panem Śpiewakiem?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie przewodniczący, pan rzecznik potem odpowie na pytania. Później będzie czas na odpowiedzi pana rzecznika.

Członek Rady Fundacji PRO – Prawo do życia Mariusz Dzierżawski:

Oczywiście. To, że pan Jakub Śpiewak był członkiem rady (a być może nadal jest, bo nie było żadnej informacji o tym, że przestał) jest chyba faktem. Tenże pan Jakub Śpiewak, jak można się było zorientować na podstawie informacji z Internetu, z którego państwo korzystają, jest producentem klipów sadomasochistycznych, jak również zwolennikiem pornografii. Media doniosły także, że sprzeniewierzył pieniądze Fundacji Kidprotect.pl. Chciałem zapytać, w związku ze współpracą pana Michalaka z panem Śpiewakiem, czy ta współpraca miała też jakieś formy finansowe? Czy Fundacja Kidprotect.pl otrzymywała również jakieś dotacje i czy je rozliczyła? Czy pan rzecznik uważa, że osoba promująca sadomasochizm i pornografię powinna być członkiem rady przy Rzeczniku Praw Dziecka?

Przy tej okazji należy wspomnieć o przemocy seksualnej, o której była też mowa w pańskiej informacji. Mniej więcej dwa miesiące temu na konferencji organizowanej przez Światową Organizację Zdrowia pojawiła się inicjatywa zmiany standardów seksedukacji. Wśród proponowanych standardów było m.in. to, żeby dzieci w wieku od 0 do 4 lat były zapoznawane z radością masturbacji a nastolatki (tak, to była poważna konferencja w Pałacu Staszica, o której sporo mówiły media) zapoznawane z seksem analnym i oralnym. W związku z tym mam pytanie: nie widziałem żadnej pańskiej reakcji na tę sprawę i ciekaw jestem, jaka jest pańska opinia w sprawie tej przymusowej, jak miałoby to wyglądać, edukacji seksualnej w polskich szkołach? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Wróbel, bardzo proszę.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Szanowni państwo, nie ukrywam, że szczególnie zainteresowała mnie wypowiedź pani profesor, bo myślę, że dzięki tej refleksji nad samą refleksją dojdziemy do istoty problemu. Pani profesor stwierdziła, że chyba czytałyśmy inny raport i, że ten raport jest przede wszystkim czymś w rodzaju diagnozy dotyczącej spraw związanych z funkcjonowaniem dzieci w społeczeństwie generalnie. Pani profesor, odczytałyśmy ten raport w ten sam sposób. Tylko, że ja uważam, iż diagnoza to zdecydowanie za mało. Takich raportów mieliśmy już kilka. Właściwie, odkąd pan rzecznik rozpoczął swoją działalność, najważniejszym elementem sprawozdania jest diagnoza.

Pani profesor, pani doskonale wie, że diagnoza rzeczywiście jest początkiem racjonalnych działań, które pozwalają później na podjęcie dalszych kroków. Natomiast jest to początek drogi. Po dokonaniu diagnozy trzeba wykonać plan działań, wprowadzić w życie te rozwiązania, które są dla nas najbardziej istotne i które w największym stopniu są reprezentatywne właśnie dla dzieci a później należy monitorować te działania i cały czas diagnozować to, co się dzieje. Pani, jak sądzę, jako naukowiec doskonale zna tę metodę. Pani profesor, problem polega na tym, że według mnie diagnoza to po prostu za mało. Nie może być tak, że z roku na rok dostajemy diagnozy.

Myślę, że ta dyskusja miała bardzo emocjonalny charakter również z tego względu, że przestaliśmy rozmawiać na temat problemów związanych z funkcjonowaniem dzieci w świecie a zaczęliśmy na temat oceny pana rzecznika. Pani profesor, jako człowiek nauki pani musi przyznać, że to nie jest właściwa perspektywa. Tyle, że tę niewłaściwą perspektywę narzucił nam pan rzecznik. Przykro mi, ale te kwestie językowe, to o czym mówiłam ja, o czym wspomniała pani poseł Machałek, świadczą o pewnym – w mojej ocenie niewłaściwym – podejściu do problemu. Uważam, że Rzecznik Praw Dziecka powinien być przezroczysty. Powinien powodować swoim działaniem, że będziemy koncentrować się właśnie na problemach dzieci a w tej chwili jest inaczej.

Państwo tworzą tu wielki front obrony pana rzecznika i robią to państwo wtedy, kiedy druga strona mówi o nierozwiązanych przez niego problemach. Tymczasem te problemy istnieją i są to realne problemy dzieci, więc przykro mi, pani profesor, ale nie przyznam pani racji, ponieważ uważam, że i metoda oceny rzeczywistości, i wnioski wyciągnięte z tej metody, i sam styl prowadzenia tej debaty, który (przykro mi, panie rzeczniku), ale pan zaproponował – oddalają nas od realnych problemów. W tej chwili dyskutujemy na temat dyskusji, na temat osoby a nie na temat problemów dzieci. To jest ten szkopuł.

Nie może być też tak, że posłowie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej na problemowym posiedzeniu Komisji nie mogą zadać pytań, które są niewygodne dla pana rzecznika. Okazuje się… W niektórych wypowiedziach pojawia się tu zresztą ironia i sugestia, że tylko rzecznik praw dziecka i jego współpracownicy kochają dzieci.

Padło też pytanie, czy byliśmy u rzecznika praw dziecka. Ja nie byłam, ponieważ jeżeli trafia do mnie problem, staram się go rozwiązać sama, tymi narzędziami, które mam. Natomiast od rzecznika praw dziecka oczekuję, że będzie dostrzegał problemy, będzie je w stanie grupować i rozwiązywać w sposób systemowy. Wie pani profesor, dlaczego? Dlatego, że rzecznik praw dziecka ma potężne narzędzia, których nie ma nawet parlament, premier ani żaden z posłów. Wymienię tylko niektóre z tych uprawnień, bo zostały one wypisane na początku omawianej informacji: zgłaszanie udziału w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym wszczętych na podstawie wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich lub w sprawach skargi konstytucyjnej, występowanie do Sądu Najwyższego z wnioskami w sprawie rozstrzygnięcia rozbieżności wykładni prawa, wnoszenie kasacji albo skargi kasacyjnej od prawomocnego orzeczenia… Pani profesor, nikt z nas nie ma takich uprawnień i ja oczekuję, że rzecznik praw dziecka nie będzie się koncentrował wyłącznie na opisie rzeczywistości, tylko będzie rozwiązywał realne problemy i wykorzystywał te zupełnie nadzwyczajne narzędzia, które dał mu ustawodawca. To jest element dyskusji, czy odpowiedź na tę dyskusję, którą pani profesor zaproponowała.

To, co mnie razi… Nie mówiłam o tym, ale skoro w dyskusji się to pojawiło, to odniosę się także do tych głosów moich kolegów. Panie rzeczniku, jakoś tak się dziwnie składa, że pan nie podejmuje pewnych bardzo niewygodnych dla koalicji rządowej tematów. Jednym z nich jest chociażby temat sześciolatków w szkołach. Pani Krzywonos (nie ma jej już, niestety) dała do zrozumienia, że ci, którzy krytykują program rządowy, a konkretnie zmianę ustawy o systemie oświaty i przesunięcie obowiązku szkolnego z lat 7 na lat 6, mylą się merytorycznie. Proszę państwa, jestem za tym, żeby dzieci sześcioletnie chodziły do przedszkola. Jestem za tym, ponieważ przedszkole stwarza środowisko znacznie bardziej przyjazne dla dzieci aniżeli szkoła, która często jest miejscem niebezpiecznym. Panie rzeczniku, to nie pan o tym mówi, tylko małżeństwo Elbanowskich. Oni zresztą określani są mianem rzecznika praw dzieci, bo mówią o tych projektach rządowych, które się, łagodnie rzecz ujmując, nie udały, albo przynajmniej część społeczeństwa uważa, że nie były trafione a pan nie ma odwagi mówić na ten temat. Wystarczyło śledzić… Słucham?

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Ale czy pani słuchała, o czym mówiłem?

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie rzeczniku, niech pani poseł dokończy swoją wypowiedź a pan będzie miał swój czas na udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, ale zdaje się, że państwo Elbanowscy to raczej rzecznik rodzica…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

O ile dobrze pamiętam, pan nie występował przeciwko…

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Występowałem, ale nie przeciwko.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To o tym mówimy, proszę pana, ponieważ w mojej ocenie liczba zagrożeń, przed którymi staną sześcioletnie dzieci w szkole jest olbrzymia. Jednym z podstawowych zagrożeń (i nie pamiętam, żeby pan się wypowiadał na ten temat) jest chociażby zmiana podstawy programowej. Mieliśmy jedną z najlepszych podstaw programowych na świecie, jeżeli chodzi o nauczanie wczesnoszkolne. Ta podstawa została zniszczona. W tej chwili robi się coś, czego jako nauczyciel w ogóle nie jestem w stanie sobie wyobrazić: wstrzymuje się rozwój dzieci. Nie wiem, czy pan o tym wie. W przedszkolach wstrzymuje się rozwój nauki czytania, bo tak zmieniono podstawy programowe. Dzieci mają prawo, zwłaszcza w tym pierwszym, najważniejszym dla siebie okresie, rozwijać się w swoim własnym tempie, ale pan o tym nie mówił. Rozumiem, że ze względów politycznych byłoby to być może niewygodne. Nie mówił pan o tym, że jednak… Nie mówię, że tak jest wszędzie, ale są szkoły, które stwarzają zagrożenie dla najmłodszych dzieci, bo nie wydzielono w nich sektorów, które są przeznaczone dla najmłodszych, bądź zrobiono to w sposób niewłaściwy. Panie rzeczniku, pan o tym nie mówił.

Przychodząc tu liczyłam na rzetelną dyskusję na temat problemów a nie na temat pana rzecznika. Widzę dobrą wolę z państwa strony. W przeciwieństwie do państwa, uważam, że kochają państwo… Ponieważ państwo, nie wprost, ale pośrednio zarzucali, że może nie kocham dzieci… Uważam, że państwo dzieci kochają, ale proszę o odrobinę obiektywizmu i o to, żeby mówić także o tych problemach, które mogą być niewygodne dla strony rządzącej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Proszę państwa, musimy zbliżać się do końca, bo obradujemy już 3,5 godziny. Za 25 minut w tej sali rozpocznie się kolejne posiedzenie Komisji i musimy przede wszystkim umożliwić rzecznikowi, żeby odniósł się do dzisiejszej debaty.

Pan poseł Dolata, pan Wojterkowski i jeszcze pan, tak? Państwo też oczywiście mogą uczestniczyć w dyskusji, tylko gorąco proszę o… Pan poseł Dolata rezygnuje, tak? Pan Wojterkowski, proszę bardzo. Z tym, że bardzo proszę o jak najbardziej treściwe, krótkie wypowiedzi.

Prezes zarządu Krajowego Centrum Kompetencji Konrad Wojterkowski:

Konrad Wojterkowski, Krajowe Centrum Kompetencji, będące między innymi organizatorem kampanii takich jak „Kocham. Nie biję" czy „Kocham. Reaguję". Szanowni państwo, poruszę tylko krótko trzy sprawy.

Rzecznik Praw Dziecka jest od ochrony praw dziecka, ale napotyka przede wszystkim barierę świadomościową osób, które rozumieją prawa dziecka opacznie. To, że pan minister Marek Michalak stara się bronić praw dziecka i to, że jego urząd przede wszystkim chroni prawa dziecka to jedno, ale to, w jaki sposób można realizować tę ochronę to inna sprawa.

Po drugie, wrócę do wypowiedzi pani poseł: państwo Elbanowscy nie są ani rzecznikami praw dziecka – od tego jest właściwy urząd i pan minister Marek Michalak…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ale tak są określani…

Prezes zarządu Krajowego Centrum Kompetencji Konrad Wojterkowski:

Ja pani nie przerywałem, proszę o to samo. Nie są też rzecznikami praw rodziców. Oni samozwańczo określili siebie rzecznikami praw rodziców, ale nikt im nie dał takiego mandatu.

Ostatnia sprawa: w nawiązaniu do pana wypowiedzi, w kontekście tematu Fundacji KidProtect.pl i pana Jakuba Śpiewaka… Szanowni państwo, pan minister Marek Michalak padł ofiarą manipulacji Jakuba Śpiewaka, podobnie jak wiele innych osób. Byłem przewodniczącym rady Fundacji KidProtect.pl, zaproszony przez Jakuba Śpiewaka wraz z innymi publicznymi osobami, ale my wszyscy padliśmy ofiarą jego manipulacji. Nie wiedzieliśmy o tym, co dzieje się wewnątrz, nie mieliśmy pojęcia o tym, co się za tym kryje. Gdy ta sprawa wyszła na jaw (jeszcze nie na oczach mediów, bo miało to miejsce kilka miesięcy wcześniej, gdy informacja dotarła do członków rady) rada po prostu się rozwiązała. Z mojej wiedzy wynika, że Jakub Śpiewak nie jest już doradcą pana ministra Michalaka, który też nie wiedział, co kryje się za działaniami tej osoby, podobnie jak my wszyscy zasiadający w radzie fundacji, czy ludzie, którzy popierali działanie fundacji lub Jakuba Śpiewaka, więc nie można winić pana rzecznika. Poza tym, nie zapominajmy też o tym, ile dobrego zrobiła Fundacja KidProtect.pl dla ochrony dzieci. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan, bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się i krótką wypowiedź.

Przedstawiciel Centrum Prawnego Ordo Iuris Marcin Musiał:

Witam, Marcin Musiał, Centrum Prawne Ordo Iuris. Chciałem odnieść się do kwestii, która była tu już poruszana i nawiązać do tego, co powiedział wcześniej pan Mariusz Dzierżawski.

Już kilka razy słyszeliśmy tu, że Rzecznik Praw Dziecka nie jest w stanie zająć się wszystkimi problemami, które spływają do BRPD, ale jest jedna sprawa z roku 2012, którą chciałbym przypomnieć. Pan Mariusz Dzierżawski nakreślił już w dużym skrócie obraz tego, jak w polskich szpitalach okrutnie zabijane są dzieci przed narodzeniem i to bardzo często dzieci, które mogłyby już żyć poza łonem matki. Takie dzieci, wcześniaki, w normalnych przypadkach się ratuje. Niestety, w Polsce kilkaset takich dzieci rocznie jest zabijanych.

Kiedy w 2012 roku w Polsce toczyła się debata nad ustawą, która miała zakazać zabijania chorych lub podejrzanych o chorobę dzieci, media zwróciły się z prośbą o komentarz do tej sprawy również do pana rzecznika. W jednej z wypowiedzi prasowych stwierdził pan, że tą sprawą się nie zajmie, ponieważ jest to sprawa polityczna. Otóż, jak zostało wcześniej wspomniane, ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka mówi, że dzieckiem jest każdy człowiek od poczęcia aż do 18 roku życia, więc pan ma obowiązek zająć się również sytuacją tych dzieci i problemami (w tym przypadku naprawdę trudnymi i szokującymi) za jakie trzeba uznać mordowanie dzieci przed narodzeniem. Jednak w tej wypowiedzi powiedział pan, że nie zajmie się problemem osób, do których powinien pan wyjść, ponieważ zobowiązuje pana do tego ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka. Chcia-

łem zapytać, czy nadal uważa pan, że ratowanie nienarodzonych dzieci przed zabiciem to sprawa polityczna, którą nie będzie się pan zajmował? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani profesor, też proszę o możliwie krótką wypowiedź. Bardzo proszę.

Pracownik naukowy APS prof. dr hab. Barbara Smolińska-Theiss:

Będę mówiła krótko. Przepraszam, ale wszyscy jesteśmy ludźmi wykształconymi i rozumiemy, jaka jest różnica między informacją a oceną. Tak się właśnie dzieje, że w tej sali mieszają się informacje i oceny. W przypadku ocen zawsze stawiamy pytanie: kto mówi, co mówi i dlaczego mówi. Zawieszam takie zdanie. Mam wrażenie, że w tym między innymi można by upatrywać różnicy między panią poseł a mną, chociaż muszę powiedzieć, że szukam raczej tego, co jest wspólne.

Zgadzam się z panią oczywiście, że rzecznik powinien być przezroczysty a jednocześnie dodam, że taki właśnie jest. Jeżeli pokazał diagnozę… Diagnoza, proszę zwrócić uwagę (pani zresztą w drugiej części wypowiedzi też to podkreśliła) to nie jest stan lecz proces i z czymś takim mieliśmy tu do czynienia. Wracam do tej diagnozy. Rzecznik pokazał w niej, że nie tylko jest przezroczysty, ale także skuteczny i profesjonalny. Jeśli mówię o tym, że za rzecznikiem stoi również zaplecze akademickie, to właśnie po to, żeby podkreślić ten profesjonalizm.

Kolejna sprawa, pojawiły się tu dwa wątki. Pani poseł mówiła, że jest nauczycielem, pedagogiem. Ja również. Nas obie – panią i mnie – obowiązuje podstawowa, medyczna prawie zasada: przede wszystkim nie szkodzić. Z wielkim bólem patrzę na ruch państwa Elbanowskich, ponieważ jest to ruch, który szkodzi szkole pokazując ją jako instytucję, przed którą mamy się bronić. Proszę państwa, od XII wieku, kiedy powstały pierwsze szkoły katedralne, szkoła była instytucją wspieraną społecznie. Tylko czasy komunistyczne odrzuciły szkołę. O szkole musimy powiedzieć: ona jest nasza. A jeżeli ona jest nasza, to wspólnie musimy jej bronić i nie wolno nam jej przedstawiać jako zagrożenia. Oczywiście, tu się akurat z panią zgadzam, bardzo nie podoba mi się program, który wprowadzono do przedszkola. Można tu szukać różnych rozwiązań. Na ten temat możemy dyskutować, ale nie wolno nam niszczyć tego, co jest dobrem tworzonym przez wiele lat.

Wracam jeszcze do państwa. Spotykaliśmy się (przepraszam, tu zwracam się do panów z ruchu pro-life) i dyskutowaliśmy na ten temat w biurze rzecznika. Co więcej, zgodziliśmy się, że cel naszego działania – podstawowa ochrona wartości życia – jest wspólny. Nikt z nas, jak siedzimy w tej sali, nie podważy ochrony życia poczętego. Między nami pojawiły się po prostu różne pomysły rozwiązań, różne drogi. Wielokrotnie podkreślaliśmy: BRPD to biuro, które ma zadanie edukacyjne, społeczne. To jest także biuro nauczania. To jest tak, jakby… Przepraszam bardzo, Chrystus też szedł w lud i nauczał. Na to chciałabym zwrócić uwagę. Pan mówił, że takich rozmów nie było. Ależ były. Czy ja się tu mylę? Dziękuję bardzo.

Członek Rady Fundacji PRO – Prawo do życia Mariusz Dzierżawski:

Oczywiście, że nie mówiłem, że ich nie było. Mówiłem, że zwróciliśmy się, że…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowny panie, uprzedzam pana, że następnym razem możemy z obawą patrzeć na pana zgłoszenie, jeżeli pan nie szanuje regulaminu posiedzenia Komisji.

Szanowni państwo, trzy godziny czterdzieści pięć minut, czas na…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Ale, dwa zdania, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, pani miała już okazję się wypowiedzieć.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Pani profesor odniosła się bezpośrednio do mnie, a ja nie mam teraz…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę, ale krótko…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Dwa zdania. Pani profesor, zrobiła pani to, czego nie powinien robić człowiek nauki, tzn. nie podjęła pani dyskusji merytorycznej, tylko zaczęła pani oceniać. Przykro mi bardzo, że pani to zrobiła. Myślę, że pouczanie, iż wszyscy powinniśmy troszczyć się o szkołę jest nie na miejscu, bo wszyscy dbamy o szkołę a elementem tej dbałości jest także krytyczne podejście do rozwiązań, które uważamy za groźne. Proszę więc o więcej szacunku dla osób, które być może mają inną diagnozę sytuacji i odmienne propozycje rozwiązań. Jako człowiek nauki powinna pani to rozumieć.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, oczywiście też chciałbym uczestniczyć w tej dyskusji. W związku z tym, że jest zasada, iż przewodniczący zabiera głos co najwyżej na końcu, chciałem na zakończenie powiedzieć tylko, że rozmawiamy z panem rzecznikiem o wielu sprawach, niekiedy spierając się na bardzo twarde argumenty i bardzo sobie cenię, że pan rzecznik w tych dyskusjach przedstawia naprawdę przemyślane i poparte wieloma analizami racje.

Jest wiele pytań, które chciałem dołożyć do tej, przecież tak szerokiej, informacji. Pytanie, z którym często wracam do pana rzecznika, to jak przełamać impas w wykonywaniu decyzji sądu o miejscu pobytu dziecka. W tych konfliktach, dotyczących często rozwiedzionych rodziców, dziecko jest używane jako swego rodzaju instrument dokuczania drugiej stronie, byłemu małżonkowi. Tu widzimy, jak często nasze rozwiązania są nieskuteczne wobec zapiekłości rodziców.

Chciałem także zapytać, ale to pewnie temat na inną okazję, o proces przeciwdziałania przemocy wobec dzieci. Na ile zakaz bicia dzieci przynosi rzeczywiście wymierne efekty? Widzimy pewne statystyki, ale stawiamy też pytanie, na ile możemy ten proces przyspieszyć, bo jak mówił pan rzecznik, każde dziecko doświadczające przemocy jest dzieckiem pokrzywdzonym i powinniśmy wszelkimi środkami przed taką krzywdą dzieci chronić.

W tę dyskusję chciałbym się też włączyć z podziękowaniem, ponieważ – w moim przekonaniu – dzięki panu Markowi Michalakowi ten urząd został podniesiony na tak wysoki standard, że buduje zupełnie nowy poziom kultury funkcjonowania instytucji publicznych w Polsce. Za to bardzo mocno chciałbym podziękować.

Myślę też, że grono poważanych powszechnie osób, które stoją obok pana, to też jest dowód, jak wielu szanowanych ludzi swoim autorytetem i dorobkiem potwierdza wartość oraz prawidłowość wykonywania przez pana tej funkcji.

Panie rzeczniku, bardzo proszę o możliwie krótkie, chociaż nie będzie to pewnie dla pana łatwe, odniesienie się do tych licznych uwag. Mam też nadzieję, że będzie pan miał czas przez kolejne pięć lat odpowiadać na te pytania. Dziękuję.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Panie i panowie przewodniczący, szanowni państwo. Z dużym zainteresowaniem wsłuchiwałem się w każdy głos, który został tu dziś wypowiedziany.

Informacja roczna Rzecznika Praw Dziecka (dziś rozszerzona także o garść informacji dotyczących pięciu lat kadencji, ale za tym przemawiał moment) jest dokumentem, do którego opracowania bardzo starannie się przygotowujemy. To dokument, który nie bierze się znikąd, tylko powstaje na podstawie konkretnych działań i stanowi niemalże sprawozdanie z działalności indywidualnej, generalnej, wielopłaszczyznowej. Został bardzo dokładanie przeanalizowany i przedyskutowany zarówno przez zespół moich współpracowników, jak i przez zespół doradców – osób, które na co dzień współuczestniczą w naszych działaniach. Ten dokument staramy się zawsze sporządzić (i to nam się udaje) z wyjątkową rzetelnością, z możliwością zapoznania parlamentu – jednej i drugiej izby – z tym, jaka jest aktualna diagnoza, bo od niej trzeba zacząć, sytuacji dzieci w Polsce. Jeżeli nie przedstawiałbym diagnozy, nie przeszlibyśmy do następnego etapu. Ta diagnoza jest także zaproszeniem państwa do współpracy. To jest również informacja o tym, nad czym warto się pochylić.

Bardzo mnie cieszy, że wielu parlamentarzystów wykorzystuje Uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka do swoich interpelacji poselskich i podejmuje działania wspierające rzecznika, dołączając do tego jeszcze fakty ze swojego terenu. Bardzo mnie też cieszy to (padło o to pytanie, bardzo ważne, jak uważam), że wielu parlamentarzystów zna adres Rzecznika Praw Dziecka i nie rzuca kulami w płot, tylko podejmuje bieżącą działalność, wykonuje telefony, poważnie podchodzi do spraw swoich wyborców, chcąc je załatwić a nie tylko wykrzyczeć.

Kiedy siadamy razem do stołu, podejmujemy dialog, gdy zastanawiamy się wspólnie nad konkretną sprawą, nie zawsze orientuję się, jakie są uwarunkowania środowiskowe, nie każdy teren jest mi dokładnie znany i tu bezcenna jest informacja bezpośrednia od posła czy senatora. Wiele tych spraw w takich sytuacjach udaje się załatwić, co dziś może zostało tu powiedziane, ale to są dwie Komisje a ja współpracuję z całym parlamentem. Tak, jak udało mi się nie upolitycznić tego urzędu przez pięć lat, nie podejmować spraw, które skierowałyby mnie do określonego politycznego narożnika, tak i dziś też nie dam się wciągnąć w dyskusje nacechowane polityką. Rozumiem, że w parlamencie jest koalicja, jest opozycja, rolą opozycji jest krytykować wszystko to, co zrobi koalicja i to się później jeszcze jakoś kręci, ale ja w to nie wejdę. Jeżeli ktoś robi coś dobrego, to go za to pochwalę i jeszcze będę to popierał. Jeżeli robi coś złego – będę się starał, żeby taki stan rzeczy nie miał miejsca. Proszę ode mnie nie oczekiwać, nie mówić co rzecznik powinien, a czego nie powinien, ponieważ Rzecznik Praw Dziecka jest organem samodzielnym. Rzecznik decyduje, jaką sprawą się zajmie a jaką nie, jaką decyzję podejmie a jakiej nie. To wybór rzecznika. To jest ta niezależność – konstytucyjna, ustawowa.

Dziś składam Informację, nad którą przecież nawet się nie głosuje. To jest Informacja, którą przyjmuje się do wiadomości. Uwagi, które zostają zgłoszone są bardzo cenne, ale pod warunkiem, że wypływają z praktyki, z codziennych przemyśleń. Bardzo dokładnie notowałem każdą uwagę, która została wypowiedziana, moi współpracownicy także. Pewnie na część pytań, które zostały zadane, nie odpowiem dziś, bo były zbyt szczegółowe. Być może będzie też możliwość przygotowania… Ale widzę, że nie ma wszystkich, którzy zadali te pytania. Nie wiem, czy mam się odnosić teraz do pytań osób nieobecnych…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Myślę, że generalnie, panie rzeczniku…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Odpowiedź może być na piśmie, panie rzeczniku…

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Pani poseł jest akurat na miejscu, więc chętnie pani odpowiem, bo akurat na te pytania znam odpowiedzi i mogę od razu się do nich odnieść. Jeżeli chodzi o sprawę dzieci głodnych, jeżeli chodzi o sprawę dzieci zaniedbywanych, to nie bagatelizuję tego problemu, tylko staram się go rozwiązywać. Chciałbym też zauważyć, pani poseł, że nie przypominam sobie żadnego listu z pani biura informującego o konkretnym głodnym dziecku, które nie otrzymało pomocy ze szkoły…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Bo ja to rozwiązuję samodzielnie, panie rzeczniku…

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Bardzo dobrze, chwała…

Poseł Marzena Wróbel (SP):

A nie jestem zobowiązana do tego…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani poseł, jeszcze raz panią proszę, żeby pani nie przerywała.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Pani poseł, tylko ja, żeby podejmować konkretne…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, panie rzeczniku.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Rzecznik ma odpowiadać na moje pytanie a nie atakować mnie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Powszechnym standardem jest, że jak ktoś inny mówi, to się nie przerywa a widzę, że pani zupełnie nie akceptuje takich elementarnych zasad. Wyrażam najgłębsze ubolewanie, zwłaszcza wobec gości, z powodu takiego zachowania parlamentarzysty.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

To proszę reagować na niewłaściwe, wrogie, atakujące wypowiedzi ze strony pana rzecznika.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie rzeczniku, proszę mimo to o dokończenie.

Rzecznik praw dziecka Marek Michalak:

Nie było wypowiedzi wrogich ani atakujących. A jeżeli nawet, to nie z tej strony. Pani poseł, będzie pani miała możliwość podjęcia dyskusji, jeżeli tylko będzie pani chciała. Zapraszam na ulicę Przemysłową 30. Usiądziemy przy stole i możemy omówić każdą sprawę indywidualną, każdy przypadek, z którym pani ma problem oraz spróbować poszukać rozwiązania. Od samego początku kieruję do wszystkich parlamentarzystów taki apel: jeżeli jest jakiś przypadek jednostkowy, jeżeli wydarzyła się jakaś sprawa, też muszę dostać sygnał. Nie mam możliwości być we wszystkich miejscach jednocześnie. Nie jestem Chuckiem Norrisem, tylko urzędnikiem państwowym, który próbuje zapobiegać i podejmować działania, kiedy wydarzy się coś niedobrego, generalizować je, jeśli jest ich więcej, sprawdzać dokładnie i wnioskować o podjęcie działań dyscyplinarnych. Nie mam możliwości podejmowania decyzji za sądy – chcę, żeby ta sprawa została wyraźnie wyartykułowana. Jak już mówiłem, to sąd podejmuje decyzję w sprawach dotyczących kontaktów, także tych międzynarodowych.

Pani poseł użyła sformułowania: nic nie zrobił. Bałbym się powiedzieć, że pani poseł nic nie zrobiła, bo nie mam takich informacji i nigdy pani o to nie zapytałem. Gdyby pani mi to powiedziała, mógłbym wtedy tak zacytować. Wolałbym, żeby pani zapytała najpierw: co pan zrobił w tej sprawie? Warto wiedzieć, że przejechałem ostatnio trzy landy niemieckie, gdzie spotkałem się z trzema parlamentami i udrożniłem kontakty komisji petycji, bo nie ma tam odpowiednika Rzecznika Praw Dziecka a uprawnienia polskiego Rzecznika Praw Dziecka tam nie obowiązują. Jest tylko możliwość dyskutowania i perswazji. Te komisje petycji, które mają bardzo duże uprawnienia przy parlamentach, zobowiązały się badać na bieżąco każdą sprawę dotyczącą jugendamtów, która zostanie im przekazana przeze mnie bądź przez przedstawiciela polskiej dyplomacji. Upominałem się tam o możliwość nauki języka polskiego, o interwencję w Kolonii w konkretnej sprawie, z którą zwracali się do mnie ludzie. Przy współudziale mojego biura odbyła się duża konferencja w Londynie, gdzie pokazywaliśmy działalność polskich służb i próbowaliśmy nabrać wzajemnego zaufania w podejmowaniu decyzji, żeby nie było tak, że polskie dziecko, które być może musi zostać odebrane rodzinie, było umieszczane w rodzinie mu obcej, innej językowo. To też są konkretne sprawy. Warto też wspomnieć o działaniach dotyczących upowszechniania Konwencji haskiej i wydawnictwach z tym związanych skierowanych bezpośrednio do naszych obywateli, bo nieznajomość prawa szkodzi im i nie wiedzą, że jak wyjadą z dzieckiem z kraju bez zgody drugiego rodzica, to uczestniczą w porwaniu dziecka. Wtedy wpadają już w twarde tryby prawne i pojawia się problem. Ludzie muszą o tym wiedzieć, ale nie jest tak, że takie rzeczy nie mają miejsca. One się dzieją.

Zaprotestowałbym też przeciwko sformułowaniu: „front obrony”. Nie potrzebuję frontu obrony, pani poseł. Sam potrafię obronić Informację, którą tu złożyłem. Bardzo ciężko samodzielnie pracowałem nad tym sprawozdaniem, znam każdą jego stronę. Jeżeli ktokolwiek zabiera dziś głos, to robi to w swoim własnym imieniu, bo ma poczucie przyzwoitości i chce powiedzieć o tym, czego doświadczył, ponieważ wie trochę więcej.

Chciałbym teraz odnieść się bardzo ogólnie do kwestii… Nie ma pana posła, ale temat pojawił się w kilku wypowiedziach – mowa o tzw. eurosieroctwie. Bardzo nie lubię tego sformułowania, ale powiem krótko, o co chodzi. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Rodzin-

nego wypracowuje właśnie konkretne przepisy, które spróbujemy zaproponować i jeśli będą do przyjęcia… Kiedyś były przedstawiane, ale wtedy były nie do zaakceptowania przez Komisję, więc jeszcze raz je przeanalizowaliśmy i będziemy na pewno je wskazywać, tak jak ostatnio przepisy dotyczące adopcji ze wskazaniem.

Jakie są najważniejsze zadania? Myślę, że to jest to, co przed nami. Uważam, że będzie to kontynuacja. Rozpoczętych zostało wiele działań w sferze zdrowotnej, socjalnej, edukacyjnej czy na polu walki z przemocą. Trzeba doprowadzić do końca realizację tych przedsięwzięć a także cały czas wpływać na zmianę naszej mentalności, żebyśmy w dziecku widzieli człowieka i znali wagę podmiotowości dziecięcej. Dlatego 27 maja ogłosiłem kampanię, zaprosiłem wszystkich do współpracy, ale nie obwieszczam jej końca – ona będzie trwała i trwała. Każdego roku będziemy badać te działania i pozyskiwać kolejne osoby. Nie ma pani poseł Okrągły, ale chodzi też o stomatologów, onkologów i lekarzy wszelkich specjalności. Bardzo cieszy mnie fakt, że w kampanii uczestniczą dziś zwykli obywatele – rodzice, którzy przeciwstawiają się złemu traktowaniu dzieci.

Pana posła nie ma, ale rozumiem, że pani Dorota Zawadzka odniosła się już do tych dwóch kwestii. Też ubolewam, że nie usiedliśmy i nie porozmawialiśmy, bo znam ten dokument i on w całości wygląda trochę inaczej niż te zmanipulowane fragmenty, które zostały tu przedstawione. Nie godzę się na takie sytuacje. Wolałbym jednak bazować na oryginale.

Panu przewodniczącemu bardzo dziękuję za odniesienie się do poszczególnych kwestii. Znamy swoje zdanie, bo przecież się spotykaliśmy i podejmowaliśmy wspólne działania.

Chętnie porozmawiam o trybunie młodzieżowym, bo mu sekunduję. Nie uważam, że to jest rozwiązanie, które komukolwiek coś odbiera, jest tylko wartością dodaną. Jeżeli ci wychowawcy chcą, żeby młodzież mogła wybrać dodatkową osobę, która na terenie placówki będzie reprezentować jej interesy, to znaczy, że mają bardzo czyste intencje i pragną, żeby w tej placówce było jak najlepiej. Zgodziłem się przygotować taką osobę, żeby nie był to człowiek przypadkowy, który pójdzie robić zamieszanie, tylko kompetentna osoba, która już w momencie podejmowania tych działań będzie rzeczywistym przedstawicielem, łącznikiem. Akurat nazewnictwo, ten „trybun” nie bardzo mnie przekonuje, ale rozumiem, że to jeszcze kwestia otwarta. Jeżeli chodzi o dwa ośrodki, które zdecydowały się na takie działanie, muszę powiedzieć *chapeau bas*, bo to znaczy, że one chcą podmiotowo, poważnie traktować swoje dzieciaki. Naprawdę jestem z tego rad, ale porozmawiajmy o za i przeciw, tylko może w późniejszym czasie.

Jeżeli chodzi o kwestie, które były tu poruszane: czy rzecznik podjął, czy nie podjął, czy działał w tym zakresie, czy odpowiedział na pismo czy nie, to (o ile pamiętam) odpowiedział, podjął, spotykał się a, że te spotkania okazały się bezproduktywne, bo państwo je zerwali i nie podjęli dalszych, tylko zaczęli wielki atak z wykorzystywaniem zdjęć ciałek nienarodzonych dzieci w przestrzeni publicznej, to wstyd dla państwa. Tego nie powinno się robić. To jest absolutnie niedopuszczalne wykorzystywanie dzieci w realizowaniu swoich ambicji.

Jeżeli chodzi o sprawę pana Jakuba Śpiewaka, odpowiedział już pan Konrad Wojterkowski, ale pamiętam... Pan wczoraj czy przedwczoraj zwrócił się do mnie o przekazanie informacji w trybie informacji publicznej. Nie czekając na odpowiedź, na stronie internetowej dużą czcionką, w bardzo manipulacyjny sposób ogłosił pan, że pan Śpiewak jest doradcą pana rzecznika, że takie rzeczy miały miejsce. To naprawdę jest niegodne. W taki sposób z nikim nie można rozmawiać, nie można być nawet poważnym partnerem do dyskusji, więc proszę nie próbować wciągać mnie w swoje gierki, bo ja w tych gierkach uczestniczył nie będę.

Panie przewodniczący, jeżeli chodzi o sprawę dotyczącą impasu w decyzjach – to jest trudność, to jest coś, w czym indywidualnie podejmuję udział poprzez spotkania, szkolenia, działania, które pozwalają lepiej określić dobro dziecka, ale nie mogę niczego narzucić. Zapewniam jednak, że każdą z tych spraw będziemy bardzo dokładnie analizować i dziękuję za współpracę w konkretnych sytuacjach, które miały miejsce.

Pozostała jeszcze kwestia wymiernych efektów zakazu bicia dzieci. Przyzwolenie spadło o 10%, ale to jest deklaratywne. Jeżeli chodzi o konkrety – myślę, że sprawy, które zostały tu dziś przedstawione, każdy z tych oprawców… Pani sędzia, już nieobecna,

pewnie by potwierdziła, że każdy z tych oprawców w aktach sądowych, kiedy składa informację dlaczego doprowadził do takiej sytuacji tłumaczył, że dał tylko kilka klapsów. Jeżeli nie da tych kilku klapsów, to jest szansa, że malejące tendencje złego traktowania dzieci będą się utrwalać i dzieciom będzie się żyło coraz lepiej.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że bardzo państwu dziękuję za wszystkie słowa i oceny działań, które są podejmowane przez Rzecznika Praw Dziecka. To bardzo ważne również dla moich współpracowników. Oni na co dzień bardzo dokładnie analizują każdy dokument. Być może w jakiejś sytuacji można było postąpić lepiej, ale w takich wypadkach też bardzo proszę o zgłaszanie informacji a my będziemy analizować sprawę i podejmować odpowiednie kroki. Dziękuję za debatę o prawach dziecka, która dziś się tu odbyła.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie rzeczniku. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za to ponad czterogodzinne posiedzenie. Poruszyliśmy wiele spraw. Nie tylko omówiliśmy Informację Rzecznika Praw Dziecka za ubiegły rok, ale też przeprowadziliśmy pewien bilans zdarzeń i zmian w tym zakresie.

Proponuję, by sprawozdawcą Komisji w tej sprawie była pani poseł Magdalena Kochan. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisje zaakceptowały tę propozycję. Nie słyszę sprzeciwu. Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie obradujących wspólnie Komisji.